

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

9

(728)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

9

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr hab. Jolanta Chojak

Recenzent

dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Decyzja nr 667/P-DUN/2015

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2015

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 9,0. Ark. druk. 8,75. Papier offsetowy 80 g/m²

W ZESZYCIE

– Ogląd derywatów z segmentami *bio-* i *eko-* w ujęciu zdarzenia użycia językowego, należącego do teorii gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera, dostarcza informacji na temat językowych sposobów ujmowania przez umysł poznający rzeczywistości nieznanej albo znanej, lecz interpretowanej w nowy sposób.

– Analiza interakcji między firmami telekomunikacyjnymi a odbiorcami ich usług na platformie mikroblogowej Twitter ukazuje wpływ kanału komunikacji na formę i treść składanych skarg, które mają zarówno cechy skarg mówionych, jak i pisanych, a także komponenty wynikające ze sposobów funkcjonowania serwisu.

– Rozwój technologii cyfrowych wpływa również na przekształcenia cech gatunkowych form kaznodziejskich, czego wynikiem jest m.in. kazanie w postaci mikrotekstu, spożytkowujące tryptyk jako schemat kompozycyjny.

– Główne wskaźniki gramatyczności tekstu sprowadzają się do danych, które dotyczą jednostek należących do poziomu gramatycznego systemu, takich jak inne – niż podstawowe – formy fleksyjne i oparte na akomodacji związki składniowe, mniej istotne są tu natomiast błędy gramatyczne w związku z ich niewielką liczbą.

– Przegląd najbardziej eksponowanych zasobów internetowych, które dotyczą kultury języka, nie napawa optymizmem, ponieważ zawierają one liczne błędy merytoryczne i językowe, zmniejszające ich wartość edukacyjną.

– Upowszechnianie wiedzy o języku w Internecie odbiega od tradycyjnej popularyzacji nauki, jest mocno zanurzone w kulturze popularnej, artykuły mają charakter pretekstowy, a językoznawcy nie są ekspertami, lecz komentatorami.

– Strony tematyczne poświęcone sprawom języka powstają m.in. na Facebooku; ich twórcy i animatorzy nie są językoznawcami, próbują w formie żartobliwej podejmować kwestie poprawnościowe i komentować zmiany językowe.

Słowotwórstwo – złożenia – tekst – kontekst – profil semantyczny – elektroniczny kanał komunikacji – cechy gatunkowe – hybrydyzacja gatunkowa – technologie cyfrowe a przekaz kaznodziejski – mikrotekst – norma językowa – błąd językowy – gramatyczność tekstu – gramatyczny poziom systemu językowego – kultura języka w Internecie – formy upowszechniania wiedzy o języku w Internecie.

Red.

SPIS TREŚCI**ARTYKUŁY I ROZPRAWY**

<i>Krystyna Waszakowa</i> : Zjawiska słowotwórcze w użyciu językowym (na przykładzie compositów z segmentami <i>bio-</i> i <i>eko-</i> w języku polskim)	7
<i>Anna Tereszkievicz</i> : Skarga na Twitterze (sposoby wyrażania skarg przez klientów firm telekomunikacyjnych)	28
<i>Renata Bizior</i> : Mikrokazania tryptykowe – od gatunkowej hybrydy do antygatunku	41
<i>Edward Łuczyński</i> : Jak ustalać poziom gramatyczności wypowiedzi?	53
<i>Marian Bugajski</i> : Kultura języka w Internecie	68
<i>Magdalena Steciąg</i> : Populizacja wiedzy o języku na portalu Natemat.pl	81
<i>Aleksandra Urzędowska</i> : Poprawność językowa w Internecie (na przykładzie facebookowych fanpage'y)	94

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Kim jest <i>maruder</i> ?	105
--	-----

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Początki nauk dla narodowej młodzieży... Walentego Szylarskiego – pierwsza gramatyka języka polskiego napisana po polsku	113
---	-----

RECENZJE

<i>Hanna Makurat</i> : Justyna Pomierska, <i>Przysłowia kaszubskie. Studium z paremiografii i paremiologii</i> , Gdańsk 2013	122
<i>Marta Piasecka</i> : Halina Wiśniewska, <i>Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII</i> , Lublin 2013	127
<i>Anna Wajda</i> : Małgorzata Marcjanik (red. nauk.), <i>Jak zwracają się do siebie Europejczycy</i> , Warszawa 2013	130

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : Czy należy chronić dialekty i gwary?	133
--	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Krystyna Waszakowa</i> : Morphological phenomena in language use (on the example of composites with segments <i>bio-</i> and <i>eko-</i> in Polish)	7
<i>Anna Tereszkievicz</i> : Complaint on Twitter (manners of expressing complaints by customers of telecommunication companies)	28
<i>Renata Bizior</i> : Tryptich micro-sermons – from a genre hybrid to an anti-genre	41
<i>Edward Łuczyński</i> : How to determine the level of grammaticality of a statement?	53
<i>Marian Bugajski</i> : Culture of language on the Internet	68
<i>Magdalena Steciąg</i> : Populising the knowledge of language on Natemat.pl portal	81
<i>Aleksandra Urzędowska</i> : Linguistic correctness on the Internet (on the example of Facebook fan pages)	94

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Katarzyna Kłosińska</i> : Who is a <i>maruder</i> (a straggler)?	105
---	-----

POLISH GRAMMAR

<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : <i>Początki nauk dla narodowej młodzieży...</i> (<i>Beginnings of studies for the national youth...</i>) by Walenty Szylarski – the first grammar of the Polish language written in Polish	113
--	-----

REVIEWS

<i>Hanna Makurat</i> : Justyna Pomierska, <i>Przysłowia kaszubskie. Studium z paremiografii i paremiologii</i> (<i>Kashubian proverbs. A study of paremiography and paremiology</i>), Gdańsk 2013	122
<i>Marta Piasecka</i> : Halina Wiśniewska, <i>Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII</i> (<i>Lesser Polish ladies being silent and writing in the 16th–18th centuries</i>), Lublin 2013	127
<i>Anna Wajda</i> : Małgorzata Marcjanik (ed.), <i>Jak zwracają się do siebie Europejczycy</i> (<i>How Europeans address each other</i>), Warsaw 2013	130

WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : Should dialects and subdialects be under protection?	133
--	-----

Krystyna Waszakowa
(Uniwersytet Warszawski)

ZJAWISKA SŁOWOTWÓRCZE W UŻYCIU JĘZYKOWYM (NA PRZYKŁADZIE COMPOSITÓW Z SEGMENTAMI *BIO-* I *EKO-* W JĘZYKU POLSKIM)

1. BIEŻĄCA PRZESTRZEŃ DYSKURSU – POJĘCIE I ZAKRES

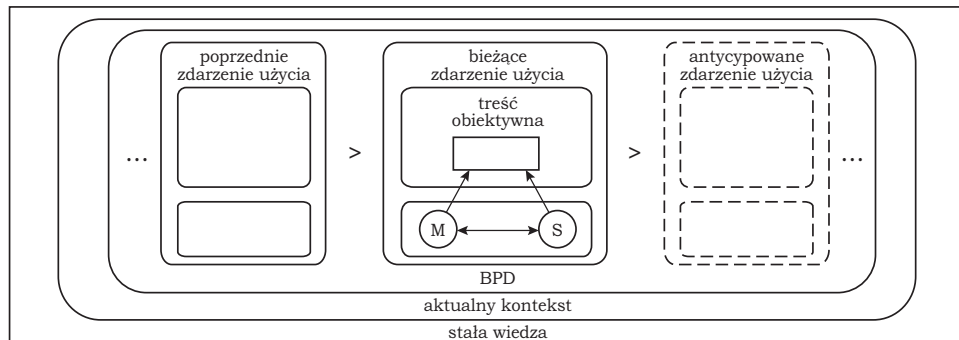
W gramatyce kognitywnej Ronalda Langackera kluczowym czynnikiem w opisie struktury języka jest sposób, w jaki język wyłania się z użycia i interakcji społecznej, czyli w dyskursie rozumianym jako „język w użyciu”. W ujęciu tym *dyskurs* ma strukturę złożoną: „składa się z ułożonych w ciągi **zdarzeń użycia językowego**, tj. przypadków używania języka w całej ich złożoności i specyficzności” [Langacker 2009, 609]. To dość lapidarne stwierdzenie kryje w sobie bogactwo myśli, przekonań i sądów autora. Niektóre z nich uznaję za szczególnie ważne dla podjętego przeze mnie zagadnienia; przyjmuje je jako założenia (por. punkty 1.–3.).

- 1) Zdarzenie użycia językowego (w postaci skróconej: użycia językowego) ma charakter dwubiegunowy: stanowi determinowaną przez kontekst pełną konceptualizację,¹ powiązaną ze skomplikowanymi procesami wokalizacyjnymi (w tym także gestycznymi).
- 2) Na zakres użycia językowego składają się: a) konwencjonalne jednostki językowe, b) stała wiedza interlokutorów wraz z ich zdolnościami mentalnymi i umiejętnościami interpersonalnymi (uruchamiającymi się w konkretnym użyciu językowym), c) aktualny kontekst, d) działania zarówno mówiącego (M), jak i słuchającego (S), m.in. polegające na właściwym rozpoznaniu kontekstu oraz uzupełnianiu treści wyrażonych środkami kodowymi przez dodatkowe, niezbędne do ich zrozumienia informacje z zakresu wiedzy kulturowej, w tym – społecznej.
- 3) Zdarzenie użycia językowego jest częścią tzw. **bieżącej przestrzeni dyskursu** – jest to wspólna podstawa interpretacji. Rolę kluczową od-

¹ Przez *pełną konceptualizację* autor rozumie nie tylko to, co rzeczywiście wyartykułowano, ale i wszystkie możliwe implikacje i sensory, konieczne do zrozumienia danej wypowiedzi. Do informacji tej dołączony został komentarz mówiący o tym, że nie ma pełnej zgodności między nadawcą a odbiorcą w rozumieniu indywidualnego zdarzenia użycia, ale nie jest to konieczne do powodzenia komunikacji, ponieważ wystarczy, jeśli ich interpretacje są w dużym stopniu zbieżne [Langacker 2009, 610].

grywa w niej „wspólne tło, które wyznaczył ogólny kontekst”; swoim zakresem obejmuje „wszystko, co w danym momencie może być zasadnie uznane za wspólne dla mówiącego i słuchającego”, w tym także ich wiedza na temat samej interakcji oraz rozwijającego się dyskursu, a także wszelka stała wiedza potrzebna do ich rozpoznania (por. rys. 1., za: [Langacker 2009, 621]).

Rys. 1.



Sięgnięcie do Langackerowskiego paradygmatu gramatyki pozwala rozszerzyć zakres strukturalistycznych opisów zjawisk słowotwórczych o wymiar konceptualno-dyskursywny. Takie spojrzenie stwarza warunki, aby w analizie mogły być uwzględnione następujące jej komponenty: 1) rola nadawcy (mówiącego) jako kreatora konceptów, mających swoje odzwierciedlenie w wyrażeniach językowych o postaci struktur słowotwórczych; 2) złożony i różnorodny charakter zależności omawianych wyrażen od kontekstu, w niektórych wypadkach decydującego o stopniu ich czytelności dla odbiorcy – o ich „interpretowalności”; 3) stan językowego napięcia między nadawcą a odbiorcą w danym zdarzeniu użycia językowego, związany nie tylko z ich wzajemnymi oczekiwaniami, ale i funkcjami, które analizowane wyrażenia pełnią w konkretnym tekście / wypowiedzeniu; 4) stopień samodzielności i utrwalenia owych struktur w języku polskim.

Podzielając przekonanie R. Langackera, że językowe znaczenie wyrazu

nie jest wyodrębnionym i samodzielnym bytem, odseparowanym od pozostałej wiedzy i zdolności poznawczych – wręcz przeciwnie, polega na nich i je wykorzystuje. (...) Dlatego nie sposób oddzielić „językowych” struktur od innych czynników związanych z użyciem językowym [Langacker 2009, 610],

w obecnych rozważaniach zamierzam skoncentrować się na pokazaniu i omówieniu na przykładzie grupy compositów z segmentami *bio-* i *eko-*:

a) zróżnicowanej roli kontekstu w rozumieniu struktur słowotwórczych jako składników zdarzeń użycia językowego;

- b) napięcie między nadawcą a odbiorcą związanych z ich wzajemnymi oczekiwaniami, punktami widzenia i prezentowanymi w zdarzeniach użycia językowego postawami wobec wartości;
- c) funkcji i badanych struktur słowotwórczych w wybranych typach przekazu medialnego.

2. DLACZEGO BADAM COMPOSITA Z *BIO-* I *EKO-*?

O wyborze wymienionej w tytule grupy derywatów zdecydowało kilka czynników. Composita z segmentem *bio-* i *eko-* w języku polskim tworzą stosunkowo liczną klasę struktur nominalnych, stale wzbogacaną o nowe wyrażenia, analogiczne do istniejących schematów, reprezentujących produktywny model słowotwórczy o charakterze internacjonalnym.² W polszczyźnie, podobnie jak w innych językach słowiańskich, wśród złożzeń realizujących niniejsze schematy znajdują się zarówno jednostki językowe (czyli struktury wyabstrahowane ze zdarzeń użycia językowego, typu *bioenergia*, *ekofundusz*), jak i wyrażenia skontekstualizowane, tzn. nieutralne jako jednostki, silnie uzależnione od zdarzenia użycia językowego, w którym się pojawiły, np. takie jak *bioevent* czy *ekościema*.

Na grupę tę składają się dwa zasadnicze typy wyrażen. Pierwszy to zapożyczenia, w dużej części przejęte z zasobu leksyki międzynarodowej, o bezpośrednim źródłosłowie angielskim (angielsko-amerykańskim), takie jak np. *bioterroryzm*, *ekoforum*.³ Typ drugi to kalki w rodzaju *ekorozwój* (ang. *ecodevelopment*), *ekoświadomość* (ang. *ecoconsciousness*), *ekogadanie* (ang. *ecobabble*). Oba łączy to, że skupiają one wyrażenia odnoszące się do struktur pojęciowych (konceptualnych) uformowanych w kontekście języka-dawcy. Oczywiście jest to, że kalki wydają się bliższe polszczyźnie, bo z niej czerpią; warto jednak pamiętać, że konceptualnie i one są zakorzenione w języku-dawcy. Jako przykłady można wymienić złożenia *biopaliwo* (ang. *biofuel*) 'paliwo otrzymywane z materiałów organicznych' czy *ekowarzywo* (niem. *Ökogemüse*), *ekoznak* (niem. *Ökolabel*).

Osobny typ stanowią natomiast twory *stricte* rodzime – chodzi o composita takie jak np. *ekomaluch* 'ekologiczny maluch, tzn. samochód marki Fiat 126p, zwany maluchem' czy *bioprzekręt* 'przekręt związany z biopaliwami'. Owszem, są one oparte na obcym schemacie, ale po części wypełnione „rodzimą treścią pojęciową”, do której odsyła człon drugi

² Por. Waszakowa 2003; 2005. Na aktywność obu członów w polszczyźnie wpływają coraz bardziej ekspansywne ruchy ekologiczne.

³ Mówiąc o bezpośrednim źródłosłowie tych wyrażen, mam na myśli to, z jakiego języka wyrazy te weszły do zasobu leksyki międzynarodowej, por. wyrażenia *eco-catastrophe*, *eco-tourism* / *eco-tourist* czy *ecoterrorism* / *ecoterrorist*. Nie stoi to w sprzeczności z faktem, że ich podstawy mają źródłosłów grecko-laciński.

złożenia. Wśród nich liczne są derywaty słowotwórcze nieutralizowane – niemające statusu jednostek językowych, m.in. tzw. okazjonalizmy, tj. struktury doraźnie tworzone na potrzeby konkretnego tekstu i z tego względu wykazujące silny związek z kontekstem, w którym zostały użyte w funkcji nominacyjnej i/lub perswazyjnej. I tak np. słowem *bioprzekręt* zatytułowano artykuł o oszustwach związanych z biopaliwami. Tego typu okazjonalnych użyć derywatów formalnie i semantycznie nawiązujących do jednostki językowej *biopaliwo* jest wiele, por. *bionamowy* ‘namawianie do stosowania biopaliw’, *bioprzyszłość* (tytuł artykułu propagującego biopaliwa) [por. Waszakowa 2005, 185].

Badany materiał został zaczerpnięty z różnych źródeł: z publikacji zamieszczonych w Internecie (do których dotarłam za pomocą wyszukiwarki Google), z danych NKJP, z opublikowanych zbiorów nowego słownictwa, z prac na temat nowych zjawisk w polszczyźnie, a także wybranych studiów dotyczących problematyki ekologicznej (por. **Bi-bliografia**) – te ostatnie w ramach istniejących możliwości dobrano tak, aby reprezentowały różne orientacje światopoglądowe – społeczne i polityczne). W jego analizie wykorzystuję instrumentarium badawcze semantyki kognitywnej Ronalda Langackera [2005; 2009].

3. KONTEKSTOWE „UMOCOWANIA” STRUKTUR SŁOWOTWÓRCZYCH

Ronald Langacker wprowadza rozróżnienie między *stricte* językowym znaczeniem wyrażenia (zdania) a jego pełniejszym znaczeniem w użyciu, w którym zawarta jest wiedza pozajęzykowa. Nie czyni jednak tego w celach demarkacyjnych, ponieważ uważa, że nie ma ostrej granicy między wiedzą językową a pozajęzykową. Nie widząc możliwości oddzielenia interpretacji semantycznej (bez jej zubożenia) od pragmatycznej, przyjmuje, że „znaczenie językowe obejmuje o wiele więcej niż tylko to, co zostało bezpośrednio wyrażone”; jest ono wzbogacone o dodatkowe aspekty, które „są w dużej mierze uzupełniane informacjami pochodzącymi z kontekstu” [Langacker 2009, 618–619].⁴

⁴ Zaznacza przy tym, że ma na uwadze kontekst językowo relewantny, charakteryzując go tak: „ma kilka zachodzących na siebie wymiarów: fizyczny, kulturowy, społeczny i językowy” – te mogą być przywoływane w węższym zakresie: jako „bezpośrednie, przelotne okoliczności, w których realizuje się zdarzenie użycia” lub szerszym: wzbogaconym o „bardziej stabilne konfiguracje oraz wspólną wiedzę, na podstawie których rozpoznajemy bezpośrednie okoliczności” [Langacker 2009, 619].

3.1. Wyrażenia pozornie przejrzyste semantycznie, których znaczenia konkretyzują się w kontekście

Nietrudno zauważyć, że ograniczenie się w analizie compositów z segmentami *bio-* i *eko-* do parafraz strukturalistycznych niewiele wyjaśnia, nawet w wypadku wyrażen mających już status jednostki języka, pozornie przejrzystych semantycznie, takich jak np. *biopiractwo* czy *bioeksperyment*. Ich znaczenia konkretyzują się bowiem w określonym kontekście, wskazującym na wyznaczony przez nadawcę „trop interpretacyjny”, który powinien podjąć odbiorca, by właściwie odczytać całościowe znaczenie wyrażenia, a w jego obrębie – pierwszego segmentu, por.:

(1) **Biopiractwem** określa się proceder patentowania rozwiązań biologicznych, które na drodze naturalnej selekcji na przestrzeni wieków uzyskały ludy tubylcze w zacofanych regionach świata. Działania takie są podejmowane przede wszystkim odnośnie upraw roślinnych, głównie przez koncerny farmaceutyczne lub spożywcze. Najbardziej znanym przykładem **biopiractwa** był kazus RiceTec – dużej amerykańskiej firmy spożywczej, która opatentowała w USA nieznacznie zmodyfikowaną odmianę ryżu Basmati, produkowanej w Indiach, czego owocem była konieczność uiszczania opłat licencyjnych przez indyjskich eksporterów [<http://www.prawo24.pl/a/czym-jest-biopiractwo>; dostęp: 6.06. 2014].⁵

(2) Od początku lat 1970-tych w ZSRR realizowany był program Bion lub też Biokosmos, mający na celu stworzenie i wysłanie w kosmos serii biosatelitów, przeznaczony do badań biologicznych nad organizmami w przestrzeni kosmicznej. Satelity Bion konstrukcyjnie opierały się na radzieckich satelitach rozpoznawczych serii Zenit. Wyniesione na ich pokładzie zestawy do eksperymentów mogły wrócić na Ziemię. W ramach programu Bion również do satelitów Zenit dołączano specjalne moduły z zestawami do **bioeksperymentów** o nazwie Nauka. Moduły te mieściły aż 90 kg ładunku użytecznego [<http://www.samoloty-polskie.pl/samoloty/14285/126/Bion-Kosmos-782-936-1129-1514-1667-1887-2044>; dostęp 6.06. 2014].

Oba cytaty przywołują sieć współzależności, wyznaczających znaczenie wyrażenia językowego, na którą składają się zgodnie z tym, o czym mówiłam wcześniej: kulturowa wiedza o świecie nadawcy i odbiorcy, ich perspektywa oglądu zjawiska i jego ocena, punkt widzenia nadawcy przyjęty w opisie sytuacji, do której nawiązuje kontekst. Znaczenia te są skonkretyzowane, por. w (1): „proceder patentowania rozwiązań biologicznych (...) działania te są podejmowane

⁵ Por. też kontekst: Barwinek różowy, niepozorny kwiat z Madagaskaru o barwie pomiędzy białą a ciemnoróżową, jest wykorzystywany dziś do produkcji leku na białaczkę. Od dłuższego czasu rośliny o medycznych właściwościach wykorzystuje się w produkcji lekarstw, ale ich prawdziwi odkrywcy – lokalni mieszkańcy – rzadko kiedy otrzymują z tego jakiegokolwiek zyski. Takie działanie nazywane jest **biopiractwem**, a raport wzywający do walki z nim został przegłosowany na styczniowym posiedzeniu plenarnym w Strasburgu [<http://www.europarl.europa.eu/news/pl/news-room/content/20121203STO04309/html/Biopiractwo.-Jak-chroni%C4%87-zasoby-genetyczne-kraj%C3%B3w-rozwijaj%C4%85cych-si%C4%99>; dostęp: 6.06. 2014].

odnośnie upraw roślinnych, głównie przez koncerny...” itd. Zauważmy, że w zasadzie każdy fragment przytoczonego cytatu (1) jest ważny. Podobnie jest w przykładzie (2); dopiero z kontekstu dowiadujemy się, że cząstka *bio-* ma sprecyzowane znaczenie: odnosi się do badań biologicznych nad organizmami w przestrzeni kosmicznej.

3.2. Znaczenia *compositów z członami bio- i eko-* konkretyzowane kontekstowo⁶

Dana jednostka językowa w zdarzeniu mownym aktywizuje jedynie jakąś część złożonej sieci konceptualnej. Nadawca kontekstowo profiluje odrębne sensory segmentów *bio-* czy *eko-* w użytych wyrażeniach, z którymi są łączone właściwe im utrwalone konotacje i wartościowanie. Można to zaobserwować np. w użyciu derywatu *biobroń* (będącym kalką angielskiego *compositum bioweapon*) o znaczeniu ‘broń biologiczna, tj. zawierająca naturalne składniki aktywne biologicznie’; por.:

(3) Alkaida gotowa jest sięgnąć nawet po **biobroń** [tytuł]

Amerykańskie agencje antyterrorystyczne obawiają się, że filia al Kaidy w Jemenie przygotowuje silnie toksyczną broń biologiczną z zamiarem ataku na USA – podał „New York Times”. (...) Powołując się na anonimowe źródła rządowe i niezależnych ekspertów dziennik pisze, że islamscy terroryści zamierzają uzbroić bomby w rycynę, bardzo silną truciznę w proszku. Jej drobna cząsteczka ma śmiertelne działanie, jeśli dostanie się do dróg oddechowych lub do krwi [http://www.rp.pl/arttykul/701524.html; dostęp: 6.06. 2014].

(4) **Biobroń** medyka [tytuł]

Apteczka (znana również jako broń biologiczna lub zestaw medyczny) jest podstawową bronią medyka (...) Posiada zarówno zdolności lecznicze, jak i ofensywne; http://wiki.teamfortress.com/wiki/Medkit_(Classic)/pl [dostęp: 6.06. 2014].

Kontekstowo profilowane cechy broni biologicznej w obu cytatach są względem siebie przeciwstawne: pierwszy informuje o jej śmiertelności, w drugim – mowa jest nie tylko o *zdolnościach ofensywnych* biobroni, ale i *leczniczych*, w domyśle: możliwości jej wykorzystania w ratowaniu życia; por. też konteksty stanowiące klucz do ujawnienia odrębnych profili semantycznych złożenia *eko-bomba* // *ekobomba*:

(5) **Eko-bomba** rozbrojona, ale są jeszcze trzy na Wybrzeżu [tytuł] **Bomba ekologiczna** na Wybrzeżu rozbrojona. Ponad 900 ton szkodliwego dla środowiska paliwa rakietowego AK-20K trafi do utylizacji [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7874587,Eko_bomba_rozbrojona_ale_sa_jeszcze_trzy_na_Wybrzezu.html; dostęp: 13.12.2013].

(6) **Eko-bomba** to 15 m² niepowtarzalnej przestrzeni, gdzie zrealizowaliśmy ideę miejsca zdrowego i gościnnego, która była nam zawsze bliska. Nasz sklep jest alternatywą dla masowo produkowanej żywności. Pośród produktów regionalnych i herbat wprost

⁶ Ze względu na przyjęty cel pracy i wybiórczy (tym samym niekompletny) materiał poddany analizie nie oceniam, w jakim stopniu struktury z segmentami *bio-* i *eko-* są synonimiczne ani tego, czy występują oba te typy w poszczególnych znaczeniach i profilach.

z ukochanego Podlasia znajdziesz wiele innych **witaminowych bomb** z całego świata. Polecamy artykuły najwyższej jakości opatrzone certyfikatami „**BIO**” potwierdzającymi ich skład i pochodzenie oraz produkty, nie posiadające jeszcze certyfikatów, ale wytwarzane zgodnie z zasadami rolnictwa ekologicznego [<http://lokalnazywnosc.pl/uzytkownik/sklep-eko-bomba>; dostęp: 13.12.2013].

W cytacie (5) podstawa słowotwórcza *ekologiczny* niesie treści: ‘szkodliwy dla środowiska, powodujący jego skażenie’, w (6): ‘zgodny z zasadami rolnictwa ekologicznego, tzn. promującego zdrowy styl życia’. W obu użyciach zostały wyprofilowane różne fragmenty tej samej złożonej sieci semantycznej, przywoływanej przez człon *eko-*. Obejmuje ona m.in. następujące komponenty: ‘dbanie o czystość środowiska’, ‘nieniszczenie go’, ‘pielęgnowanie go w celu produkowania zdrowej żywności’, ‘propagowanie idei służących ochronie warunków naturalnych w celu zwiększenia świadomości społecznej w tym zakresie’.

Znaczenia członu *bomba* w obu złożeniach są metaforyczne. W wyrażeniu z cytatu (5) domenę źródłową (tę wyznacza semantyka rzeczownika *bomba* rozumianego jako ‘przedmiot’) z domeną docelową (‘ogromna ilość paliwa raketowego szkodliwego dla środowiska’) łączy cecha ‘zdolność niszczenia środowiska’. Rozbrojenie bomby przedmiotu pozbawia ją siły rażenia, rozbrojenie bomby ekologicznej polega na oczyszczeniu terenu z substancji niszczących środowisko naturalne, ich utylizację. W compositum użytym w cytacie (6) człon *bomba* niesie treść wartościującą: ‘o czymś bardzo dobrym, niezwykłym, niepowtarzalnym’ – z kontekstu wiemy, że cechy te nadawca przypisuje określonej przestrzeni fizycznej (miejscu), gdzie sprzedawana jest żywność ekologiczna: zdrowa, opatrzona certyfikatami „Bio”, wytwarzana zgodnie z zasadami rolnictwa ekologicznego.

Liczne złożenia omawianego typu, np. takie jak *ekokoncept*, *ekopuzzle* (7), poza przestrzenią bieżącego dyskursu są czytelne tylko w takim stopniu, jaki wynika z ich znaczenia strukturalnego. Bez kontekstu są tylko potencjalnie zrozumiałe; w użyciu znaczenie członu *eko-* nie tylko aktualizuje się, ale i konkretyzuje; por.:

(7) **Ekokoncept** [tytuł] Puzzle pt. „Recykling odpadów” przedstawia porównanie zachowań i nawyków proekologicznych z zachowaniami nieekologicznymi dwóch rodzin. Jedna z nich segreguje odpady, natomiast druga powiększa górę śmieci na składowisku. **Eko-puzzle** pokazują korzyści z segregacji odpadów i możliwości ich ponownego przetworzenia – recyklingu [http://www.eko-koncept.net.pl/_html/puzzle.html; dostęp: 12.12.2013].

Jest oczywiste, że rola kontekstu wzrasta w wypadku okazjonalizmów. Do ukrytych w nich dodatkowych treści, konotacji i ocen odbiorca niejednokrotnie może dotrzeć tylko poprzez odwołanie się do wiedzy o świecie, np. dotyczącej różnego typu zanieczyszczeń środowiska, stosowania – w celu jego ochrony – środków chemicznych, np. w rolnictwie.

Jak wiadomo, bardzo intensywnie dziś propagowane działania na rzecz ochrony środowiska są popierane przez politykę rządu, który tego

typu działania nie tylko akceptuje, ale też bywa, że inicjuje za pomocą regulacji prawnych, zorientowanych na standardy obowiązujące w Unii Europejskiej. Tym skierowanym „na zewnątrz” naciskom władzy w sukurs przychodzą lokalne akcje organizowane przez grupy mające świadomość zagrożeń środowiska przez tzw. „czynniki cywilizacyjne”, skupione w coraz liczniejszych organizacjach ekologicznych. Wiele analizowanych w niniejszym tekście okazjonalizmów przynależy do modnego dziś dyskursu ekologicznego; ich znaczenia wcale nierzadko zawierają ocenę owych działań: „proekologiczną” lub „antyekologiczną”, związaną z punktem widzenia nadawcy, wyrażającego swój stosunek wobec zjawisk przywoływanych przez człon *eko-*. Na przykład postawa wyrażająca brak akceptacji, dystans, niechęć, a nawet wrogość nadawcy należy do treści rzeczowników typu: *ekodewianci*, *ekogłupol*, *ekowojownik*, *ekodemagogia*, *ekościema*, w których drugi człon za te treści „odpowiada” – kontekst wskazuje na ocenianą przez podmiot mówiący (negatywnie i zwykle też ekspresywnie) działalność zwolenników ideologii i ruchów ekologicznych, profilując albo osoby (osobę), albo tak zorientowaną aktywność; por. przykłady:

(8) Ekologiczne kłamstwa ekowojowników [tytuł]

Ta książka jest krytyką antynaukowej, kłamliwej propagandy ekologicznej, która wzbudzając strach przed skutkami postępu naukowego i technicznego, zagraża światu bardziej niż problemy ekologiczne, przed którymi nas ostrzega. Omawiając przykłady tej propagandy, czyli „ekologiczne kłamstwa ekowojowników” tłumaczy, jak bardzo fałszywy bywa obraz zagrożeń, którymi nieustannie straszą nas prasa, radio i telewizja [<http://lubimyczytac.pl/ksiazka/61860/ekologiczne-klamstwa-ekowojownikow>; dostęp: 12.12.2013].

(9) **Ekościema**, czyli mity zdrowej żywności [tytuł]

Żywność ekologiczna jest dużo droższa, ale dzięki niej ani nie chronimy zdrowia, ani środowiska. Dopłacamy do ekorolnictwa, którego zwolennicy pod pewnymi względami przypominają sektę

[<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1549063,2,czym-naprawde-jest-rolnictwo-ekologiczne.read>; dostęp: 6.06.2014].

3.3. Profile semantyczne struktur z członem *eko-* o znaczeniu ‘zgodny z naturą, wymaganiami ekologii’

Na podstawie analizy użyć poszczególnych struktur z członem *eko-* w znaczeniu ‘zgodny z naturą, wymaganiami ekologii’ można wskazać zaznaczające się w badanych kontekstach następujące jego profile semantyczne (1.–5.).

Profil 1. ‘nieniszczący środowiska naturalnego, niezagrażający mu, propagujący jego ochronę’ – cechy te są zwykle uszczegóławiane kontekstowo, o jakiego typu działania służące zachowaniu czystości natury chodzi nadawcy; analizowany materiał ukazuje takie jak:

(a) ‘nieemitowanie do atmosfery szkodliwych substancji’ – takiej interpretacji znaczenia jednostek typu *ekolodówka*, *ekooczyszczal-*

nia, *ekorafineria*, *ekolimuzyna* służy treść dopowiedziana w ich użyciu, np.:

(10) **Ekolodówki** z Polaru [tytuł]

WROCLAWSKI POLAR rozpoczął produkcję ekologicznych lodówek. Nie używa się w nich szkodliwego dla środowiska freonu, są za to 5–10 proc. droższe [http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,169976,19941213RP-DGW,Ekolodowki_z_Polaru,.html; dostęp: 9.06.2014].

(11) Właśnie z myślą o naturze, w przyszłym roku BMW chce wyprodukować 100 sztuk Hydrogen 7. (...) prestiżowe i unikalne auto z 12-cylindrowym silnikiem o mocy 260 KM z przodu i wysokociśnieniowym bakiem na wodór z tyłu. Zbiornik pomieści 8 kg gazu w temperaturze minus 253 stopni Celsjusza. **Ekolimuzyna** BMW jest najprawdziwszą hybrydą, i to dziarską (9,5 sekundy do setki; prędkość maksymalna przyblokowano do 230 km/h). W trybie bezołowiowej „siódemka” przejedzie 480 km. Po przełączeniu guzika przestawia się na ciekły wodór – wtedy ujedziemy tylko 200 km, ale z rury będzie unosić się krystaliczna… para wodna [http://auto.dziennik.pl/artykuly/194776,cala-para-poszla-w-gwizdek.html; dostęp: 9.06.2014].

- (b) ‘niezanieczyszczający środowiska, bo zrobiony ze składników ulegających degradacji biologicznej (biodegradacji)’, por. jednostki takie jak *ekoskóra*, *ekotorba*, *ekosiatka*; ich znaczenie i właściwe im dodatnie wartościowanie ujawnia się w kontekście, w którym zostały użyte, np.:

(12) **Ekosiatki** [tytuł]

Różnego rodzaju torby i siatki wielorazowego użytku tak uparcie lansowane przez firmy i organizacje proekologiczne przyjęły się. Jeszcze w ubiegłym roku z biodegradowalnym workiem na zakupy przechadzały się tylko VIP-y (...) Polacy połknęli torbowego **ekobakcyła**, co cieszy, bo zwykła plastikowa reklamówka rozkłada się w środowisku naturalnym ponad 300 lat [„Rzeczpospolita” 2008, 165; podaje za: Iwanowski 2009, 21].

Utworzony przez analogię do serii tego typu struktur okazjonalizm *ekobakcyl* (nie mniej niż wymienione wyrażenia silnie skontekstualizowany) jest skróconą formą wyrażenia *ekologiczny bakcyl* o znaczeniu przenośnym: ‘ulec propagowanym przez organizacje proekologiczne modnym trendom ekologicznym’; w użyciu tej innowacji dochodzą dodatkowe treści: ‘czego wyrazem jest używanie toreb papierowych, które są biodegradowalne w czasie krótszym niż torby plastikowe.

Profil 2. ‘dbający o czystość środowiska, zapewniający ją’ – por. *ekoenergia* ‘energia naturalna, zapewniająca czystość środowiska naturalnego’, *ekofundusze* ‘fundusze przeznaczone na ochronę środowiska naturalnego’, np.:

(13) Nowy fundusz VC i **ekofundusz** leasingowy [tytuł]

Fundusz wspierający na drodze leasingu lokalne projekty ekologiczne (...) Celem jego działania będą projekty np. likwidacji tzw. niskiej emisji z lokalnych palenisk i kotłowni, gospodarki wodno-ściekowej, zagospodarowania odpadów czy budowy instalacji biogazu na wysypiskach śmieci [http://www.ipo.pl/venture_capital/artykuly/nowy_fundusz_vc_i_ekofundusz_leasingowy_592651.html; dostęp: 9.03.2015].

Profil 3. ‘zawierający tylko składniki uzyskane z substancji naturalnych, wyprodukowany bez użycia środków che-

micznych szkodzących zdrowiu (ludzi i zwierząt); nieskażony, zdrowy, „przyjazny”, por. *ekokompost*, *ekokosmetyki*, *ekolek*, *ekomaślanka*, *ekomateriał*, *eko-tkanina*, *ekowarzywa* itp., np.:

(14) Mieszkaj zdrowo – zmień swój dom na bardziej **eko** [tytuł]

Wybieramy ekologiczne materiały i tkaniny. Trzeba to jasno powiedzieć: nie każda bawełna, mimo, że naturalna, jest ekologiczna! (...) A zatem bawełna – tak, ale w wersji bio. Na szczęście mamy coraz większy wybór wyrobów z eko-tkanin (...) Inne eko-tkaniny, o których warto pamiętać, to bambus (rośnie bez pestycydów, ma naturalne właściwości antybakteryjne, jest biodegradowalny) (...) Druga ważna kwestia poza materiałem, to barwniki. Oczywiście odpadają chemiczne, pozostają naturalne, pozyskiwane z przeróżnych roślin

[<http://www.ofeminin.pl/ladne-wnetrza/ekologiczny-dom-twoj-ekologiczny-dom-eko-dom-d13975x41154.html>; dostęp: 9.03.2015].

Ze wskazanymi profilami wiązą się liczne przesunięcia metonimiczne, ujawniające się w strukturach zarówno skonwencjonalizowanych, jak i okazjonalizmach. Z pierwszym profilem łączą się takie cechy, jak np. a) ‘teren niezanieczyszczony, nieskażony, ekologicznie czysty; naturalny’, np. *ekopark*, *ekoteren*, *ekoturystyka*, *ekowyjazd*; cechy te stanowią podstawę dalszych przesunięć metonimicznych, w rezultacie których człon *eko-* wzbogaca swoją semantykę o cechy: ‘wytwarzający produkty nieskażone, naturalne’ (por. *ekofarma*, *ekogospodarstwo*, *ekoogródek*), a także ‘promujący takie produkty, sprzedający je’, por. *ekosklep*, *ekostoisko*, *ekowystawa*, *ekofestiwal*, *ekofestyn* itp.:

(15) (...) gdy poszłam do **ekosklepu**, okazało się, że są naturalne środki do czyszczenia, np. z wyciągiem ze skórki pomarańczowej. Po miesiącu nie tylko pies nie miał alergii, ale też przestały ją mieć moje córki [„Przyjaciółka” 2011, 7, 11; za: Wawrzyńczyk 2013, 67].

(16) (...) pochodzących wyłącznie z **ekoupraw**. Nie używamy szkodliwych dla zdrowia parabenów, siarczanów, sztucznych zapachów i barwników. W naszych produktach (...) [„Przyjaciółka” 2011, 7, 11; za: Wawrzyńczyk 2013, 67].

- b) ‘walka i walczący o czystość środowiska naturalnego (protestujący przeciw zanieczyszczaniu natury, promujący czystość środowiska naturalnego) postrzegani przez kogoś, kto tego typu działania uznaje za nieracjonalne, widzi ich negatywne strony’, por. wyrażenia z nacechowanym negatywnie drugim członem: *ekodebilizm*, *ekogadanie*, *ekogłupol*, *ekohisteria*, *ekomania*, *ekomaniak*, *ekoterroryzm*, *ekoterrorysta* (por. też paralelne z członem *bio-*, np.: *bioabsurd*, *biobubel*, *bioidiotyzm*). Są to struktury okazjonalne, skondensowane semantycznie, nacechowane aksjologicznie, tylko pozornie łatwo czytelne (bo nawiązujące do licznie reprezentowanej we współczesnej polszczyźnie, zwłaszcza w jej odmianie używanej w mediach, serii z członem *eko-*). Ich pełna analiza nie jest możliwa bez kontekstu (zob. przykłady (17)–(19)); zauważmy, że znaczenia te są skondensowane – samo przywołanie wyrażenia *haracz ekologiczny* jako podstawy słowotwórczej nie wystarcza do wyjaśnienia ich znaczenia.

Odnoszą się one do różnego typu działań uznanych przez ich inicjatorów za ekologiczne (a co za tym idzie: słuszne), negatywnie ocenionych przez innych (nieutożsamiających się z „ideami ukierunkowanymi ekologicznie”) i dlatego koszty ponoszone w związku z tymi działaniami są nazwane *haraczem*, por.:

(17) – My też musimy płacić **ekoharacze** – przyznaje Jerzy Zieliński z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, wskazując na ornitologa, który najpierw protestował przeciwko mostowi Północnemu, a potem wziął od miasta 30 tys. zł. (...) To znajomy dr. Wiesława Nowickiego z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, który procesami w sądach torpeduje wiele warszawskich inwestycji [http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,95194,7682528,Inni_tez_placa_ekoharacz_ornitologom.html; dostęp: 12.12.2013].

(18) Zniknął **ekoharacz** [tytuł]

Już nie 10 tys. zł, ale tylko 500 zł grozi przedsiębiorcom za opóźniony ekoreport. Toczące się obecnie postępowania przeciw spóźnialskim mogą zostać umorzone. Koniec horrendalnie wysokich kar za niezłożenie w terminie sprawozdania o odpadach. Dziś wchodzi w życie przepisy łagodniej traktujące przedsiębiorców [http://www.pb.pl/2460169,104912,zniknal-ekoharacz; dostęp: 12.12.2013].

(19) Eko-podatek czy **eko-haracz**? [tytuł]

[11.05.2009] Rząd PO zamierza od przyszłego roku nałożyć tzw. eko-podatek od starych aut, definitywnie kładący kres sprowadzaniu tanich a dobrych używanych samochodów z Zachodu. Zyskają dealerzy i zagraniczni producenci aut, tracą jak zwykle Polacy. Oburzenie wywołane tym pomysłem, już dziś nazywanym „podatkiem od biedy”, może jednak przystopować tę radosną twórczość rządu [http://www.skarbiec.biz/prawo/nowe-przepisy/eko_podatek.htm; dostęp: 12.12.2013].

Profil 4. ‘ekologiczny i ekonomiczny’ – o koniunkcji obu cech świadczą następujące użycia:

(20) **Eko-hotel?** To naprawdę nic trudnego [tytuł]

Wybudowanie obiektu w miejscu, do którego łatwo dojechać komunikacją zbiorową, korzystnie wpłynie na ograniczenie emisji spalin. (...) Niewielkim kosztem można też zmniejszyć zużycie energii. Nasz klimat nie pozwala na pozyskiwanie prądu czy ciepła jedynie ze źródeł odnawialnych, jednak wykorzystanie np. energii słonecznej do podgrzewania wody daje w skali roku spore ograniczenie emisji spalin. Dla hotelu to także obniżenie rachunków za prąd, czy gaz [http://www.e-hotelarz.pl/mht/artykul/13890/eko-hotel-to-naprawde-nic-trudnego.html; dostęp: 10.06. 2014].

(21) **Eko-jazda** [tytuł] (...) czym jest i skąd się wzięła moda na **eko-jazdę**. Najprościej rzecz ujmując, eko-jazdę, lub jak kto woli ecodriving, charakteryzują dwa słowa: technika i taktyka. Technika takiego prowadzenia pojazdu, aby każdy milimetr sześciennego paliwa, spożytkowany został jak najbardziej optymalnie [„Panorama Południa” 2011, 3, 15; za: Wawrzyńczyk 2013, 66].

W przykładzie (20) znaczenie ‘ekonomiczny’ niosą konteksty: „zmniejszyć zużycie energii”, „wykorzystanie energii słonecznej”, a w (21) wzmianka o optymalnym zużyciu paliwa. W obu cytatach sensy: ‘ekonomiczny’ i ‘ekologiczny’ są ściśle powiązane – uogólniając: rezultaty ekonomiczne wynikają z działań ukierunkowanych ekologicznie.

Profil 5. ‘ekologiczny a zarazem etyczny’ – oba znaczenia wyraziście zaznaczają swą obecność przede wszystkim w wyrażeniach z drugim

członem *etyka* lub *etyczny*.⁷ I tak, przymiotnik *ekoetyczny* odnosi się do etycznej konsumpcji (promuje ją), czyli opartej na towarach mających certyfikat *fair trade*, gwarantujący, że towary te są sprzedawane za godziwą cenę oraz to, że w ich produkcji jest respektowana troska o środowisko, por. jedno z licznych użyć:

(22) Konferencja prasowa i **ekoetyczny** poczęstunek [tytuł]

Sprawiedliwy Handel to światowy trend w etycznej konsumpcji oraz sposób na pomoc krajom Globalnego Południa, popierany przez Unię Europejską, Światową Organizację Handlu, Organizację Narodów Zjednoczonych oraz setki tysięcy świadomych konsumentów Europy i Ameryki Północnej. Po wystąpieniach zapraszamy na poczęstunek przygotowany z produktów Fairtrade przez profesjonalnego kucharza. Dlaczego Fairtrade? Każda filiżanka kawy, herbaty, tabliczka czekolady czy łyżeczka cukru może przyczynić się do poprawy losu mieszkańców krajów rozwijających się. Tysiące ludzi organizują degustacje, koncerty, parady, pokazy slajdów i filmów w ramach ruchu Sprawiedliwego Handlu. W tysiącach Miast Fairtrade na posiedzeniach radnym serwowane są napoje Fairtrade, pracodawcy prowadzą „etyczne biura”, w szkołach Sprawiedliwy Handel staje się elementem lekcji wychowania obywatelskiego czy geografii. Setki firm sprzedają produkty ze znakiem Fairtrade, który gwarantuje, że surowce pochodzą ze Sprawiedliwego Handlu [<http://www.efte.org.pl/2009/04/konferencja-prasowa-oraz-ekoetyczny-poczestunek/>; dostęp: 10.06. 2014].

4. NAPIĘCIE MIĘDZY NADAWCĄ A ODBIORCĄ

W grupie złożań stanowiących przedmiot analizy zdecydowaną mniejszość stanowią struktury słowotwórcze, w których zawarty jest dystans podmiotu mówiącego wobec pomysłów (wcale nierzadko ekstremalnych) środowisk forsujących ekologizm w różnych jego postaciach. W każdym użyciu tego typu, podobnie jak w kontekstach „proekologicznych”, dochodzi do napięcia w relacji między uczestnikami dialogu, można rzec – do zderzenia ich oczekiwań.

⁷ Z kolei w znaczeniu złożenia *bioetyczny* kryje się całkiem inny sens: ‘związany z bioetyką, tj. interdyscyplinarną dziedziną wiedzy teoretycznej i praktyki społecznej, która zajmuje się moralnymi, prawnymi, społeczno-kulturowymi i politycznymi aspektami postępu w naukach biologicznych i medycznych’. Por. kontekst: „Newsletter **Bioetyczny** [tytuł] Nr 1, 9.06.2014. Znajdziesz w nim informacje o tym, co w ostatnich tygodniach wydarzyło się w świecie **biomedycyny**, i co równocześnie może budzić wiele pytań natury etycznej. Każdy z nas zastanawia się, czy embrion ma duszę, czy od początku jest osobą ludzką, czy powinno się zezwolić na eksperymentowanie na nim, zamrażanie, wykorzystywanie do produkcji leków i kosmetyków (...) w którym momencie odłączyć pacjenta od respiratora, kiedy człowiek naprawdę umiera itd... **Bioetyka** stała się po prostu częścią codziennego życia! Dlatego jako zespół osób, którzy od lat zajmują się nią, odczuliśmy potrzebę stworzenia newslettera informującego o istotnych wydarzeniach z zakresu etyki medycznej, prawa medycznego i bioetyki, zwłaszcza tych, które budzą szczególne kontrowersje moralne”.

Co ciekawe, w zdarzeniach użycia językowego zawarta w jednostkach omawianego tu typu Langackerowska kategoria *punkt widzenia* może ulec przewartościowaniu, jeśli odbiorca nie odczyta właściwie intencji nadawcy, przekazanych w tekście informacji o jego ocenie zjawiska, którego dotyczy wypowiedź, albo też przywoła w swojej świadomości skojarzenia innego typu niż zakładane przez mówiącego.

Jako przykład podam użycie wyrażenia *ekoista*,⁸ które słuchacz, zdystansowany wobec propagowanych obecnie, ekspansywnych postaw proekologicznych, gotów jest przyjąć z uznaniem jako słowo o ładunku deprecjonującym (wbrew woli nadawcy) ze względu na skojarzenie z *egoistą*, por. kontekst:

(23) Choć tempo konsumpcji w skali globalnej stale rośnie, coraz więcej osób stara się ją ograniczyć. Mieszkańcy krajów rozwiniętych, przyzwyczajeni do dobrobytu, a nawet przesytu, coraz liczniej decydują się na ekologiczny styl życia. Oszczędzają energię, segregują odpady, rezygnują z niepotrzebnych zakupów. Rozbuchany, konsumpcyjny egoizm budzi niesmak, modne stało się bycie ekoistą. Co to znaczy? Jak stosować zasady ekologii we własnym domu i ogrodzie? [http://www.domoplus.pl/d_artykuly_97_badz-ekoista.html; dostęp: 11.06.2014].

(24) Marka stworzona dla entuzjastek ekologii. Ideą **ekoisty** jest pokazanie, że większość zużytych rzeczy nadaje się do ponownego wykorzystania w tej samej lub innej formie. W ramach marki z butelek PET powstaje ekologiczna, lekka biżuteria, która zdobiąc ciało, jednocześnie skłania do zastanowienia się nad losem środowiska naturalnego [http://www.groszki.pl/groszki/56,111696,11705051,Ekoista_,6.html; dostęp: 11.06.2014].

Uogólniając tę sytuację, wolno stwierdzić, że wyraz *ekoista* na gruncie polskim jawi się jako wyjątkowo niebezpieczny dla ekologów, gdyż automatycznie kojarzący się, a nawet mylący się, z nacechowanym pejoratywnie rzeczownikiem *egoista*. Sprzyjają temu: podobieństwo formalne obu wyrazów, słabe utrwalenie stosunkowo nowego zapożyczenia *ekoista* oraz wcale nierzadkie w Polsce postawy i działania przeciwników ruchów ekologicznych, którzy mówią wprost o szkodliwości akcji podejmowanych przez ekologów, ich nieuczciwości, a nawet pazerności, ukrywanej pod hasłami ochrony środowiska,⁹ por. jeden z wielu przykładów:

(25) Dziś o 20.30 pożyteczni idioci (polieźnyje idioty – termin leninowski) na całym świecie wyłączą światło w „proteście przeciwko globalnemu ociepleniu”. Już samo to sformułowanie jest zabawne. (...) Globalna ściema, która ma się dziś odbyć, przysłuchaj się oczywiście wszystkim tym, którzy żyją wygodnie dzięki propagandzie globalnego ocieplenia: **ekoterrorystom** z Green Peace’u, politykom w rodzaju Gore’a czy naukowcom, którzy zbudowali swoje kariery na dowodzeniu, że nasza planeta za moment pogrąży się w wodzie ze stopionych lodowców. Wszyscy oni będą także, póki się da, ignorować niewygodne dla siebie dane – choćby te dotyczące właśnie pokrywy lodowej i lodowców. Hucpa, jaką odstawiają te środowiska, dobierając się przy okazji

⁸ Wyraz *ekoista* nie jest compositum takim jak omawiane wyrażenia; słowotwórczo może być opisany jako derywat prosty. Tu jest wymieniony jako ciekawy przykład innowacji słowotwórczej związanej tematycznie z analizowanymi wyrażeniami.

⁹ W podobnym duchu na ten temat wypowiada się M. Steciąg [2012].

do naszych portfeli, budzi we mnie wyjątkowo silny odruch sprzeciwu [<http://lukasz-warzecha.salon24.pl/5393,dzis-o-20-30-globalna-sciema-dla-pozytecznych-idiotow>; dostęp: 13.06. 2014].

Inny przykład, w którego interpretacji może dojść do rozdźwięku między scenariuszami uruchamianymi w konkretnym zdarzeniu mownym przez nadawcę i odbiorcę, to użycie wyrazu *ekopatrol* w następującym kontekście:

(26) (...) W jednym z warszawskich przedszkoli jest **ekopatrol**, czyli dyżurni odpowiedzialni za pilnowanie i sprawdzanie, czy nie leje się gdzieś woda, nie pali światło lub kaloryfer nie jest niepotrzebnie odkręcony [„elstilo”, kwiecień-maj nr 2 (20) 2012, s. 68–69; *EKO?przedszkole* – cytata z pracy N. Długosz, 2015].

Wyraz *patrol*, przywołujący skojarzenia wojskowo-policyjne, stawiający przedszkolaków w roli pilnujących i pilnowanych, tzn. kontrolowanych, i w konsekwencji pewnie ponoszących karę za wykryte zaniedbania, przywołuje scenariusz niepasujący do scenariusza przedszkola. Sytuację, do której leksem *patrol* jest prototypowo odnoszony, odbiorca może uznać za niewspółmierną (nieadekwatną) wobec tej, którą ewokuje ów „przedszkolny” kontekst. Jako argument przemawiający za przedstawioną tu niespójnością scenariuszy przytoczę znaczenia wyrazu *patrol* podane w ISJP:

1 kilkuosobowa grupa żołnierzy, policjantów, straży itp., która wykonuje określone zadanie, np. kontroluje jakiś obszar. *Zatrzymał ich patrol, wylegitymował i zabrał ze sobą* (...) 2 zadanie wykonywane przez taką grupę. *Przed każdym patrolem policjanci muszą się przygotować* (...).

Warto też zauważyć, że użycie wyrażenia z członem *eko-* w kontekście przedszkola i przedszkolaków może wywołać postawę wobec zjawiska zgoła inną niż ta, którą wpisał w to wyrażenie nadawca. Z jego „proekologicznym entuzjazmem” odbiorca może nie zgodzić się, uznając owe działania i towarzyszące im zachwyty za przesadzone i ekspansywne wobec dzieci; por. kontekst, który prowokuje odbiorcę do zdystansowania się wobec opisywanych działań:

(27) W **ekoprzedszkolu** spodziewamy się **ekozachowań** w codziennej rutynie, takich jak: segregacja śmieci oraz powtórne wykorzystanie części odpadów (jedno z przedszkoli w czasie **ekopikników** robi papier z zebranej wcześniej makulatury, na którym później malują dzieci, ale inne pod szyldem ‘szycie **ekostrojów** karnawałowych’ proponuje przebrania z worków na śmieci i to wcale nie tych zużytych!).¹⁰

¹⁰ Cytat pochodzi z pracy N. Długosz [2015]. Z kolei na światowy zasięg samego zjawiska wskazuje np. następujący kontekst: „Idylliczne ekoprzedszkole w Wietnamie. (...) Dzieci będą mogły nauczyć się tutaj o znaczeniu recyklingu i poznać działanie ekologicznych systemów od podszewki. To bardzo ważne, żeby od najmłodszych lat kształtować w ludziach dobre, ekologiczne nawyki. To przedszkole stwarza do tego najlepsze warunki (...)” [<http://natemat.pl/100783,idylliczne-eko-przedszkole-w-wietnamie>; dostęp 2.06.2014].

5. FUNKCJE STRUKTUR SŁOWOTWÓRCZYCH Z *BIO-* I *EKO-*; COMPOSITA Z *BIO-* I *EKO-* W SŁUŻBIE REKLAMY, MODNYCH TRENDÓW I LEŻĄCEJ U ICH PODSTAW IDEOLOGII

Jak już wspominałam, w strukturach z *bio-* i *eko-* ocena nadawcy może być wyrażona *explicite*, w drugim członie złożenia, por. *bioidiotyzm*, *ekolapówka*, *ekoszczęście* – ich użycia dopowiadają, jakie sytuacje nadawca wartościuje. Wcale nierzadkie są też wypadki, gdy dane compositum staje się aksjologicznie nacechowane dopiero w zdaniu mownym. Podam teraz przykład, w którym neutralne słowo *biobankierzy* w użyciu staje się nacechowane negatywnie. Dzieje się to za sprawą utworzenia indywidualizmu *bioagenci* (niosącego wartościowanie negatywne) oraz opisu zjawiska, związanego z działalnością „biobankierów”, ocenianą przez nadawcę w jednoznacznie pejoratywny sposób, por.:

(28) **Biobankierzy czy bioagenci?** [tytuł] Biotechnologiczny ośrodek z Poznania (Bio-InfoBank Institute) prowadzi nabór 10 000 ochotników do codziennego, przez dziesięć lat konsumowania substancji odurzającej, obiecując nie tylko satysfakcję naukową, ale także ochronę policyjną. W epoce kultu nauk szczegółowych i techniki – bo kultu przyjemnego życia – szyld nauki potrafi pięknie przystroić najbardziej zbrodnicze przedsięwzięcie (...) Poznański ośrodek zrzesza biologów o pozabiologicznych ambicjach. Mają zamiar wykazać, że stałe i długotrwałe używanie marihuany nie ma negatywnego wpływu na intelekt człowieka. To oczekiwanie brzmi tajemniczo, a raczej śmiesznie dla znających elementarne zasady metodologii nauk. Jakże biolog może swoimi narzędziami badać intelekt, czyli władzę człowieka, dzięki której poznajemy realny świat? Gdyby chcieli badać wpływ narkotyków na serce, procesy mózgowe czy porost włosów, to jeszcze moglibyśmy zrozumieć sens tego przedsięwzięcia. Wysłanie zaś biologów do badania intelektu to niczym porywanie się z motyką na słońce albo zlecenie astronomowi badania śledziony lub zatok czołowych. Już tutaj widać, jakie są skutki działania marihuany, którą być może już „badają” poznańscy biolodzy, bo każdy naukowiec najpierw na sobie testuje swoje odkrycia lub roboczą hipotezę. Czyżby z tego powodu cały ich projekt nosi ślady odlotu rozumu? [http://www.naszdziennik.pl/mysl-felieton/79119,biobankierzy-czy-bioagenci.html; dostęp 3.06.2014].

Słowo *agent*, na którego podstawie został utworzony ów neologizm tekstowy, przywołuje skojarzenia z takimi kontekstami jak: *tajny agent*, *agent wywiadu* (*kontrwywiadu* / *obcego wywiadu*) oraz *agent policji* (*kryminalnej*) – choć definicyjnie neutralne – w użyciu poprzez asocjacje z charakterystycznymi dla nich kontekstami (w rodzaju *Tajni agencji przez wiele tygodni tropili szefa mafii narkotykowej* – por. ISJP) mogą wyrażać negatywne wartościowanie.

Charakteryzując kategorie semantyczne często używane w tekstach reklamowych, Kazimierz Ożóg napisał:

(...) eksponowanie właśnie tego, co naturalne, pierwotne jest wielką tęsknotą nowoczesnego człowieka za naturą. Wyrazami kluczowymi wielu reklam są słowa: *natura*, *naturalny*, *naturalna*, *naturalne*, *przyroda*. (...) Świat reklamy jest jednakże światem sztucznym, ale, paradoksalnie, i tutaj mamy natrętą i modną kategorię natury i naturalności [Ożóg 2001, 117].

Derywaty z członami *bio-* i *eko-* służą budowie tego świata, w którym człowiek sytuje się jako „chciwy” konsument naturalnych wyrobów nie tylko spożywczych czy kosmetycznych, ale wręcz niemal wszystkiego, co jest oparte na naturalnych składnikach. Użycia tego typu idą w tysiące; z braku miejsca przywołam tylko jedno z nich:

(29) Z miłości do młodości [tytuł] Tylko łagodna w działaniu Natura – okiełznana dzięki najnowszym zdobyciom nauki i technologii – pozwala cofać wskazówki zegara urody i odzyskać w sposób bezpieczny dobry wygląd. Taką zasadę wyznaje Anna Pikura, twórczyni marki **biokosmetyków** sygnowanych jej nazwiskiem. Gama preparatów kolagenu aktywnego biologicznie AP BIOAKTIV (pozyskiwanego z ryb) oraz **biokremy** botaniczne (komponowane z cennych dobroczynnych składników roślinnych (...)) pozwalają skutecznie i bez nieprzyjemnych skutków ubocznych odzyskać ładny wygląd i uporać się z wieloma nawet uciążliwymi problemami.

W cytacie tym zawarta jest perswazja: nadawca informując o niezwykłych, opartych na naturze „możliwościach” kremu „Natura”, zachęca do jego kupna. Przypisując oparte na naturze walory stworzonemu przez człowieka produktowi, jednocześnie stawia go w opozycji do niej: ma on przeciwstawiać się jej działaniu, tj. przemijaniu (starzeniu się). Można tu dopatrywać się manipulacji: artefakty są nie tylko zaliczane do natury, ale mają służyć jeśli nie do walki z nią, to przynajmniej do jej poprawiania.

Kategoria natury (zdrowia człowieka, ochrony przyrody i całej Ziemi) jest bardzo silnie ekspozowana w licznych tekstach reklamowych; użycia w celach perswazyjnych¹¹ wyrażen z członami *bio-* i *eko-* stanowią zaledwie skromną część ekspansywnego słownictwa związanego z kategorią natury (typu *ekologiczny*, *naturalny*, *przyjazny*, *zdrowy*). Pole to stale się powiększa o nowe leksemy w różny sposób kojarzone z naturą – w użyciu mają one konotacje wyłącznie pozytywne.¹² Moda ta koncentruje się na przedmiotach służących konsumpcji. W największym stopniu dotyczy żywności, kosmetyków, leków, ale też stylu życia zorientowanego na otaczającą nas naturę, nie tylko tę obecną dziś, ale i tę, w której przyjdzie żyć przyszłym pokoleniom. Takie dalekowzroczne spojrzenie wyznacza szerokie horyzonty: bywa odnoszone nie tylko do Ziemi jako „matki rodicielki”, karmiącej, bogatej i hojnej, wymagającej kultury współżycia / / „współbycia”, szacunku i opieki, ale także – do wybranych istot żywych.

Promowanie ekologicznej konsumpcji, tj. takiej, w której zawarta jest troska o środowisko w wymiarze dnia dzisiejszego i przyszłości, ma rów-

¹¹ Perswazja ta bywa niekiedy celowo ukryta; odbiorca może jej nie dostrzec od razu – w takiej sytuacji dochodzi do napięcia między uczestnikami dyskursu: nadawca może uznać, że jego działania były za słabe, bo nie wpłynęły na oczekiwaną przez niego postawę odbiorcy, ten z kolei – po refleksji lub kontekstowych „naciskach” może uznać, że jest / został zmanipulowany.

¹² Charakterystyczne dla tego typu wypowiedzi są następujące rzeczowniki: *czystość*, *ogród*, *raj*, *Arkadia*, *świeżość*, *witalność* oraz przymiotniki takie jak *czystowny*, *czysty*, *krystaliczny*, *mistyczny*, *nieprzenikniony*, *rześki* [por. Ożóg 2001, 116–122; Burska-Ratajczyk 2009; Ochmann 2011].

niez wymiar etyczny. Na przykład rzeczownik *ekomoda* bywa wiązany z „modą etyczną”, którą Małgorzata Bortliczek [na podstawie artykułu A. Bartosiak z roku 2008 – por. „Przekrój” nr 37] charakteryzuje tak: „chodzi o to, żeby nosić ubrania: 1. Wyprodukowane ekologicznie, 2. Bez wyzysku i 3. Przez godziwie opłacanych robotników” [Bortliczek 2013, 203].

Modnym trendem jest tworzenie grupy świadomych konsumentów, rozumiejących propagowanie postaw i zachowań ekologicznych. O tego typu postawach, będących wyrazem określonej ideologii, świadczą następujące okazjonalizmy: *ekoprzykazania* – kontekst, w którym użyto tego słowa, w sposób dość kategoryczny doprecyzowuje, jak należy realizować podstawowe zadania ekologiczne, oraz pośrednio – w imię jakich nadrzędnych celów, por.:

(30) **Ekoprzykazania** [tytuł]. Wszelkie odpady segreguj, organiczne resztki kompostuj lub oddawaj na kompostowanie. (...) Do wyprodukowania tylko jednej puszki aluminiowej o pojemności 0,33 l potrzeba tyle energii, ile daje spalanie ropy naftowej o tej samej objętości [„Gazeta Wyborcza” 2011, 85, 29; za: Wawrzyńczyk 2013, 66];

ekogwiazdy ‘gwiazdy show-biznesu propagujące ochronę środowiska, wegetarianizm i ochronę zwierząt w niekonwencjonalny sposób, między innymi przez fotografowanie się w skąpych niby-odzieniach z liści’ [za: Kowalewska-Dąbrowska 2011, 65], tzn. niewytwarzanych fabrycznie; por. też *ekocelebryci* ‘celebryci hołdujący modzie na ekologiczny styl życia, sprzyjający proekologicznym trendom’:

(31) Wielką popularnością wśród **ekocelebrytów** cieszą się produkty wykonane w całości z włókien naturalnej bawełny organicznej, która jest materiałem najbardziej przyjaznym dla delikatnej skóry noworodka. Średnio na ubranka dziecięce i wszelkie akcesoria celebryci wydają ok. 7 tys. zł [http://www.mjakmama24.pl/ciaza-i-porod/ciaza/moda/wyprawka-mamy-celebrytki-czyli-co-gwiazdy-kupuja-swoim-dzieciom,455_4769.html; dostęp: 13.06. 2014].

O ekspansji idei ekologizmu świadczą też adresowanie jej do najmłodszych odbiorców – jak np. w cytacie (27).

Ekologiczne podejście do środowiska, przyrody i ogólnie – natury prowadzi niektórych zwolenników ekologizmu do zmiany tradycyjnej hierarchii bytów na taką, w której ranga świata przyrody i jego przedstawicieli podniesiona zostaje do miary człowieka – staje się – prawie mu równa. Przemawia za tym traktowanie świata natury jako podmiotu w debacie publicznej, notabene – nie tylko w Polsce. W tej perspektywie środowisko naturalne jest ujmowane jako element kultury, część wspólnoty narodowej. Nie są to dziś zjawiska ani marginalne, ani okazjonalne, ale wyrażnie ekspansywne działania, zwykle dobrze przemyślane, zorganizowane i przeprowadzone.¹³

¹³ Podobne przekonanie wyrażają autorzy prac dotyczących tej problematyki, por. np. Zaśko-Zielińska 2002; Steciag 2012. Powołując się na wybrane dzieła z bogatej literatury dotyczącej ekologii, Magdalena Steciag ukazuje przykłady strategii stosowanych w tzw. dziennikarstwie ekologicznym. Jedną z nich

O tym, że postawy te nie są akceptowane przez ogół, nie trzeba nikogo przekonywać. Dyskurs ekologiczny trwa; bywa bardzo żywy, silnie nacechowany aksjologicznie, można rzec: mówiący nie przebierają w środkach wyrazu. Oto jeden z tego typu przykładów:

(32) Okazało się bowiem, że bez pytania ludzi o zgodę, kilku eko-bęcwałów z tytułami profesora skazało Półwysep Helski na turystyczną zagładę wydając tym samym na zamieszkałą tam ludność swoisty wyrok śmierci. Mówiąc dokładniej, paru obrotnych akademickich cwaniaczków mieniących się „ekologicznymi ekspertami” wymyśliło, że trzeba wyszarpać z rządowej i brukselskiej kasy trochę szmalu. Ale żeby tego dokonać potrzebny był pretekst, czyli jakikolwiek, byle nośny temat badań „naukowych” wydających się „ciemnemu ludowi” istotnymi dla ochrony środowiska. Mówiąc jeszcze dokładniej szajka eko-zbirów z Gdańska przy wsparciu euro-spryciarzy z Brukseli opracowała program „badawczy” o nazwie „Natura 2000”, który w pewnym uproszczeniu można nazwać „drakońskim planem zniszczenia turystycznej infrastruktury Półwyspu Helskiego, likwidacji lokalnego rybołówstwa i metodycznej eksterminacji helskich autochtonów” [<http://naszeblogi.pl/48982-utytulowane-kutasy-zlamane-rzecz-o-eko-pitoleniu>; dostęp: 22.08.2014].

W tekście tym oprócz tytułowych ekspresywizmów pojawiły się ponadto wyrażenia: *eko-szarlatan*, *eko-ściema*, *eko-szuler*, *bicie eko-piany*, *eko-oszołom*, *eko-ignorant*, *pożal się Boże eko-elita*, *eko-burak* ‘o człowieku’, *eko-darmozjad*, *eko-dewiant*, *banda współczesnych eko-Hunów*, *eko-terrorysta*.

6. PODSUMOWANIE

Ogląd derywatów z segmentami *bio-* i *eko-* w perspektywie konkretnego aktu mowy (*on line*) miał na celu dostarczanie informacji na temat językowych sposobów ujmowania przez umysł poznający rzeczywistości (sytuacji) wcześniej nienazwanej, bo nieistniejącej, niewyodrębnionej poznawczo (jak np. *bioatak* ‘atak terrorystyczny z użyciem broni biologicznej’) czy rzadziej – znanej, ale zinterpretowanej w nowy sposób, np. *biopiractwo*.¹⁴ Tak zorientowany opis zjawisk słowotwórczych pozwala – co starałam się udowodnić – na:

jest przedstawianie świata przyrody i jej przedstawicieli jako niemal pełnoprawnych członków wspólnoty komunikacyjnej i „podmiot w debacie publicznej, rozumianej w klasycznej teorii liberalnej jako przestrzeń między rządzącymi a rządzonymi”, czego wyrazem są konteksty (nagłówki) typu *Bobry zapłacą za powódź* czy *Bociany ze wschodniej Polski wydają się bardziej zachowawcze i konserwatywne* [Steciag 2012, 367].

¹⁴ Na marginesie warto zauważyć, że jednoznacznie negatywna perspektywa aksjologiczna (widoczna w nazwie *biopiractwo*, odnoszonej do zjawiska czerpania zysków przez grupy stojące na wyższym poziomie cywilizacji z bogactw naturalnych grup reprezentujących niższy poziom cywilizacyjny) bynajmniej nie ma długiej tradycji – jest wymysłem dwudziestowiecznym.

- 1) ukazanie ważnej roli konceptualizatora w konstruowaniu struktur słowotwórczych i ich ram (scenariuszy) interpretacyjnych;
- 2) przyjrzenie się, jakie możliwości mają odbiorcy użytkownicy języka, gdy chcą zrozumieć semantycznie złożone wyrażenia typu *biosatelita* czy *ekopatrol*;¹⁵
- 3) zdanie sprawy: a) z właściwej człowiekowi zdolności wnioskowania (na podstawie danych językowych oraz tekstowych (również kontekstowych i interkontekstualnych), a także wiedzy o świecie, słowem – z umiejętności niezbędnych do odczytania realnej treści wyrazu pochodnego słowotwórczo, zwłaszcza o skomplikowanej motywacji; b) z interpretacji jego wartości aksjologicznej zgodnej z intencjami nadawcy wypowiedzi.

Umiejętności te są szczególnie ważne w przekazywaniu / odczytywaniu sensów niewynikających z konwencjonalnego znaczenia elementów składowych danego złożenia, jak również z konotowanych wartościowań, ujawniających się w aktualnej przestrzeni dyskursu, w którym dane compositum zostało użyte w celu wyrażenia określonej postawy nadawcy wiążącej się z jego oczekiwaniami wobec odbiorcy. Takie spojrzenie wydaje się niezwykle istotne w analizie i interpretacji compositów z członami *bio-* i *eko-* z tego względu, że tego typu struktury w sposób szczególny sprzyjają manipulacji. Chodzi o to, że oba te segmenty niosą ze sobą dość ogólne przesłanie semantyczne i pozytywne wartościowanie, natomiast znaczenie całego compositum z *bio-* czy *eko-* jest o wiele bogatsze – wynika nie tylko z sensu drugiego członu złożenia, ale także z kontekstu, wiedzy wspólnej rozmówcom, ich wzajemnych oczekiwań, których wyrazem są aktualizowane w przestrzeni dyskursu oceny oraz działania o charakterze perswazyjnym.

Przedstawiona analiza materiału przykładowego potwierdza sąd R. Langackera [2009, 611]:

Użycia językowe zawsze rozpychają gorset ustalonej konwencji. Jeśli nowe formy lub nowe kombinacje będą się powtarzać, same mogą się stać przedmiotem konwencjonalizacji i przybrać postać konwencjonalnych jednostek dostępnych dla dalszego wykorzystania. W ten sposób zdarzenia użycia są zarówno kolebką języka, jak i retortą zmian językowych.

Skonwencjonalizowane struktury słowotwórcze z członami *bio-* i *eko-* o wyraźnie wyodrębniających się profilach semantycznych, ukazujących zapożyczony (bezpośrednio lub pośrednio) wraz z większością omawianych tu wyrażen ekologiczny sposób myślenia o naturze, środowisku, są niewątpliwym świadectwem owego rozpychania gorsetu ustalonej konwencji. Nie ma wątpliwości, że w ostatnich dziesięcioleciach zwiększyła się liczba jednostek językowych omawianych tu typów; o produktywności

¹⁵ Należy pamiętać, że niejasny sens całego złożenia, mimo rozpoznawalności obu jego członów składowych, może być związany ze znaczeniem specjalistycznym danej jednostki.

modelu świadczy również stale powiększany zbiór okazjonalizmów, z których część (zważywszy na wspomnianą ekspansywność denotowanych przez nie zjawisk) być może wejdzie do leksykonu polszczyzny.

Bibliografia

- M. Bortliczek, 2013, *Językowe obrazy świata (wirtualny i realny) kreowane przez formacje z e- i eko-* [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słotwórstwo w różnych odmianach języka*, Gdańsk, s. 189–207.
- B. Burska-Ratajczyk, 2009, *Kategoria natury jako środek perswazji w prasowych reklamach kosmetyków* [w:] A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka (red.), *Język, biznes, media*, Bydgoszcz, s. 385–394.
- N. Długosz, *Język jako narzędzie kształtowania postaw proekologicznych – o polskich i bułgarskich złożeniach z komponentem eko- w dyskursie publicystycznym*, „Poznańskie Studia Slawistyczne”, [w druku].
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- M. Iwanowski, 2009, *Fotoaddenda do leksykografii polskiej*, Warszawa.
- J. Kowalewska-Dąbrowska, 2011, *Przejawy inwencji słotwórczej w języku prasy ostatnich lat (na przykładzie wybranych gazet i czasopism)* [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słotwórstwo a media*, Gdańsk, s. 61–69.
- R.W. Langacker, 2005, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Lublin 2001*, red. H. Kardela, P. Łozowski, Lublin.
- R.W. Langacker, 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego – wyszukiwarka PELCRA; www.nkjp.pl
- D. Ochmann, 2011, *Neologizmy kompozycyjne – chwyt reklamowy i ważna tendencja rozwojowa współczesnego słotwórstwa* [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słotwórstwo a media*, Gdańsk, s. 121–126.
- K. Ożóg, 2001, *Polshczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- E. Pajewska, 2002, *Ochrona środowiska w artykułach naukowych i popularnonaukowych* [w:] J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska (red.), *O trudnym łatwo. Materiały z sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, s. 239–257.
- M. Steciąg, 2012, *Język ekologicznej publicystyki zaangażowanej* [w:] K. Michalewski (red.), *Język nowych mediów*, Łódź, s. 365–372.
- K. Waszakowa, 2003, *Przejawy tendencji do internacjonalizacji w systemach słotwórczych języków zachodniosłowiańskich* [w:] I. Ohnheiser (red.), *Słotwórstwo / Nominacja. Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, Opole, s. 78–102.
- K. Waszakowa, 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słotwórstwie współczesnej polshczyzny*, Warszawa.
- J. Wawrzyńczyk, 2013, *W poszukiwaniu nowego słownictwa polskiego. Materiały z prasy lat 2011–2013*, Warszawa.
- M. Zaśko-Zielińska, 2002, *Jak Adam Wajrak pisze o przyrodzie* [w:] J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska (red.), *O trudnym łatwo. Materiały z sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, s. 231–238.

***Morphological phenomena in language use
(on the example of composites with segments bio- and eko- in Polish)***

Summary

The author focuses on demonstrating the issues: how grasping the world mentally by a human being is reflected in structures of morphological derivatives used in a given statement, what their function in linguistic communication is. The overview of derivatives with the segment *bio-* (*bio-*) and *eko-* (*eco-*) from the perspective of a linguistic usage provides information about linguistic methods in which the cognising mind captures the reality (situation) which has not been named before, as it has been non-existent, not identified in terms of cognition (e.g. *bioatak* (*a bioattack*) 'a terrorist attack with the use of biological warfare'), and also (less frequently) – one which has been known, yet is interpreted in a new manner, e.g. *biopiractwo* (*biopiracy*) 'a practice in which groups appropriate the knowledge of the countries of the Third World regarding medicinal and cultivated plants'.

After looking closely at the contextual establishment of the morphological structures, the author indicates contextually specified semantic profiles characteristic of this group of composites. In further parts of the discussion, she presents how the tension between the sender and the recipient is shaped in a linguistic usage and briefly characterises functions of derivatives with *bio-* and *eko-* in selected types of media message.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Tereszkiewicz
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

SKARGA NA TWITTERZE (SPOSOBY WYRAŻANIA SKARG PRZEZ KLIENTÓW FIRM TELEKOMUNIKACYJNYCH)

WPROWADZENIE

Media społecznościowe, Facebook, Twitter, YouTube, są coraz częściej wykorzystywane przez firmy i instytucje. Stanowią one dodatkową formę kontaktu z klientami, umożliwiającą szybką i wygodną wymianę informacji, a także promocję marki, produktów oraz usług.

Struktura serwisów oraz forma interakcji w mediach społecznościowych wpływa na specyfikę kontaktu między usługodawcami a klientami. Jak zauważa Ruth Page [2014, 32], interakcje wcześniej odbywające się w kontakcie bezpośrednim, „tworzą w twarz” lub przez telefon, w serwisach mikroblogowych przybierają formę interakcji publicznej, dostępnej dla ogółu użytkowników serwisu, co sprawia, że profile w serwisach społecznościowych stały się istotnym narzędziem kreowania wizerunku firmy. Dzięki nim firmy mogą poznać zdanie użytkowników na temat swoich produktów oraz działalności i mają możliwość podejmowania stosownych działań związanych z zarządzaniem wizerunkiem i kontaktami z klientami.

Niniejsza analiza poświęcona jest komunikacji między klientami a usługodawcami na portalu mikroblogowym Twitter. Poddane jej zostały przede wszystkim wypowiedzi wyrażające skargę, a jej celem jest określenie wpływu kanału komunikacji na strukturę i treść skarg oraz zbadanie ich właściwości językowych. Badanie służy zatem określeniu intencji użytkowników występujących ze skargą oraz poziomu skuteczności skarg przekazywanych za pośrednictwem serwisu społecznościowego.

Biorąc pod uwagę specyfikę serwisu Twitter, można założyć, że medium wpłynie na warstwę językową komunikatów, w szczególności na poziom oficjalności kontaktu. Można się spodziewać, iż skarga przekazywana *online* będzie ujawniać cechy typowe dla skargi mówionej, a prze wagę będą miały skargi bezpośrednie, akcentujące przewinienie odbiorcy skargi oraz stan emocjonalny nadawcy.

Badaniem objęto 2095 wpisów pochodzących z profili firm telekomunikacyjnych Orange oraz T-Mobile, cieszących się dużą popularnością na portalu Twitter. Oficjalny kanał @Orange_Polska na Twitterze został uruchomiony w 2012 r., liczy ponad 50 tys. obserwujących i ponad

200 osób obserwowanych, a liczba tweetów wynosi ponad 10 tys. Profil @TMobilePolska został uruchomiony w 2012 r., liczy ponad 15 tys. obserwujących oraz ponad 600 obserwowanych. Na profilu opublikowano ponad 13 tys. wiadomości (dane z 16.11.2015).

KOMUNIKACJA NA PORTALU TWITTER

Portal mikroblogowy Twitter został stworzony w celu szybkiej wymiany krótkich wiadomości. Zgodnie z jego wymogiem strukturalnym wiadomości nie mogą przekraczać 140 znaków, co powoduje zwięzłość i eliptyczność wypowiedzi, sprzyjając powstawaniu interesujących cech składniowo-leksykalnych wiadomości. Interakcja oraz wymiana informacji może odbywać się na różne sposoby. Najczęstszą formą komunikacji jest interakcja typu „jeden do wielu”, w której wiadomość publikowana przez właściciela profilu jest widoczna dla ogółu odbiorców. Wiadomość przesłana przez innego użytkownika serwisu może być opublikowana na profilu odbiorcy i wówczas będzie widoczna dla innych użytkowników. W ramach profilu możliwa jest także wymiana prywatnych wiadomości.

Na profilach firmowych widnieją posty adresowane do firm przez użytkowników, jak również wiadomości zwrotne, od usługodawcy do klienta. Wśród wiadomości adresowanych do firm przez klientów są posty wyrażające prośbę o informację, o poradę, a także wpisy wyrażające opinie, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Celem interakcji jest wymiana informacji i opinii na temat firmy oraz przedstawianej oferty, uzyskanie porady lub pomocy technicznej. Serwis społecznościowy stanowi dla użytkowników dodatkowy kanał komunikacji z firmą, pozwalający na szybki kontakt z usługodawcą i wymianę doświadczeń z innymi użytkownikami. Wśród wypowiedzi kierowanych do użytkowników przez firmy można zauważyć komunikaty o funkcji informacyjno-promującej, a także fatycznej, mającej na celu podtrzymanie kontaktu z użytkownikami, kreowanie pozytywnych relacji oraz zmniejszenie dystansu między uczestnikami interakcji.

SKARGA JAKO AKT MOWY

Definicje skargi wskazują na istnienie dwóch podstawowych typów skarg, różniących się intencją komunikacyjną nadawcy. Skargę definiuje się jako „żalenie się, obwinianie kogoś” [NSPP, h. *skarga*], „mówienie o czymś z niezadowoleniem; wyrażanie swych pretensji, żalów itp.; użalanie się z powodu jakiejś krzywdy, niedogodności, bólu, cierpienia” oraz „obwinianie kogoś o coś, wyrażanie swych pretensji do kogoś, zarzucanie komuś czegoś” [PSWP, h. *skarga*].

Dwa typy skargi, różniące się intencją nadawcy, wyróżnia także Anna Wierzbicka. Pierwszy rodzaj skargi definiuje w następujący sposób:

„mówię: dzieje mi się coś złego; czuję się źle z tego powodu, mówię to, bo chcę, żebyś mi współczuł” [Wierzbicka 1983, 130]. Intencją nadawcy jest więc wyrażenie potrzeby współczucia. Druga definicja skargi: „mówię: ktoś powoduje, że dzieje mi się coś złego, czuję się źle z tego powodu, mówię to, bo chcę, żebyś zrobił temu komuś coś złego” [Wierzbicka 1983, 130] wskazuje na sprawcę niepożądanego czynu, a intencją nadawcy jest potrzeba odwetu [Wyrwas 2002, 11].

Katarzyna Depta [2000, 139] oraz Katarzyna Wyrwas [2002, 24] proponują natomiast bardziej zwięzłą, szeroką definicję skargi, zawierającą wyłącznie główny komponent semantyczny tego aktu mowy: „mówię: czuję się źle z powodu X”. Badaczki uznają więc za skargę już sam akt wyrażenia niezadowolenia z określonego stanu rzeczy.

Skarga oficjalna, pisana, określana także jako „skarga pisana do instytucji” [Wyrwas 2002, 75], stanowiąca gatunek wtórny wobec skargi mówionej, definiowana jest jako „pismo zawierające oskarżenie kogoś” [NSPP, h. *skarga*], „środek prawny umożliwiający odwołanie się do organu administracyjnego celem złożenia zażalenia na sposób wykonania zadań przez pewne organy lub ich pracowników, a także w celu zmiany lub uchylecia decyzji tego organu” [PSWP, h. *skarga*]. W skargach pisanych nadawcy „wyrażają pragnienie, aby instytucjonalny odbiorca wymierzył karę sprawcy” [Wyrwas 2002, 78].

Z definicji skargi wynika, iż jej głównym składnikiem jest komponent wyrażający niezadowolenie oraz negatywny stan emocjonalny jej nadawcy. Wyrażanie niezadowolenia określane jest również jako wystarczający komponent wzorca gatunkowego skargi [Wyrwas 2000b, 120; Wyrwas 2002, 24]. W wypowiedzi będącej skargą nadawca wyraża poczucie krzywdy, przedstawia sytuację, która to poczucie wywołała, okazuje negatywne emocje oraz wskazuje na pożądany stan rzeczy [Wyrwas 2002, 11].

Komponent mówiący o niezadowoleniu wynikającym z niepożądanego stanu rzeczy stanowi dominantę semantyczną skargi. W literaturze przedmiotu podkreśla się natomiast brak dominandy strukturalnej skargi oraz wskazuje się na różnorodność w realizacji wzorca gatunkowego, zarówno skargi mówionej, jak i pisanej [Wyrwas 2000b, 120; Wyrwas 2002, 37].

Struktura podstawowa wzorca gatunkowego skargi mówionej zawiera dwa elementy: wyrażenie negatywnego stanu emocjonalnego nadawcy oraz wskazanie powodu takiego stanu [Wyrwas 2002, 34]. Maksymalna struktura gatunkowa skargi mówionej może obejmować ponadto następujące komponenty [Wyrwas 2002, 36]:

- określenie stanu emocjonalnego,
- przedmiot skargi:
 - wskazanie obiektu skargi,
 - opis przewinienia,
 - opis okoliczności zdarzenia,

- projektowanie stanu pożądanego,
- ocena / komentarz.

Struktura gatunkowa skargi pisanej charakteryzuje się znacznie większym stopniem złożoności. Oprócz treści skargi, obejmującej przedstawienie przedmiotu skargi, komentarza, stanu emocjonalnego oraz petitum skargi, może zawierać inicjalną ramę tekstową, na którą składają się elementy faktograficzne, informacje o typie tekstu, zwroty grzecznościowe, oraz finalną ramę tekstową, zawierającą apel, formuły grzecznościowe oraz informacje o nadawcy [Wyrwas 2000b, 127–128; Wyrwas 2002, 84–85].

Różnice we wzorcu gatunkowym skargi pisanej i mówionej wynikają z odmienności sytuacji komunikacyjnej oraz specyfiki poszczególnych składników procesu komunikacji tych aktów mowy. Skarga mówiona ma zazwyczaj – choć nie zawsze – charakter prywatny. W wypadku skargi pisanej stosunek między uczestnikami komunikacji ma charakter oficjalny. Stosowany kod oraz relacje między uczestnikami procesu komunikacji wpływają na warstwę językową skargi, stopień formalności wypowiedzi oraz jej strukturę.

SKARGA NA TWITTERZE

W wypowiedziach o charakterze skargi na Twitterze można dostrzec współwystępowanie cech strukturalnych charakterystycznych dla wzorca gatunkowego skargi mówionej i pisanej, jak również komponentów podyktowanych budową oraz sposobem funkcjonowania serwisu.

Wśród składników skargi w serwisie Twitter można wyróżnić m.in. inicjalną ramę tekstową oraz komponent zawierający treść skargi, obejmujący określenie przedmiotu skargi, określenie stanu emocjonalnego i komentarz.

Podstawowym elementem wchodzącym w skład inicjalnej ramy tekstowej są **dane faktograficzne**, występujące w strukturze postu i obejmujące nazwę użytkownika, zdjęcie profilowe oraz datę i godzinę wysłania wiadomości. Wiadomość adresowana zawiera także informacje na temat odbiorcy wiadomości w postaci nazwy profilowej w serwisie Twitter,¹ np.:

- 1) *@użytkownik 10 lut*
@TMobilePolska Kiedy będzie dostępna sieć 3G w Częstochowie o okolicach? Bo na razie to słabo jest.
09:46 – 10 lut 2014 [@TMobilePolska]
- 2) *T-Mobile Polska @TMobilePolska 11 lut*
@użytkownik a o jaki dokładnie region pytasz? Sprawdzimy jaki jego status :) [*@TMobilePolska*]

¹ W celu ochrony prywatności w tekście nie stosowano oryginalnych nazw profilowych indywidualnych użytkowników Twittera. We wszystkich analizowanych wiadomościach zachowano oryginalną treść i pisownię.

Inicjalna rama tekstowa bywa poszerzana o **zwroty grzecznościowe**. Można wśród nich wyróżnić zarówno formuły nawiązujące do wzorca gatunkowego skargi pisanej, jak i formuły powitalne typowe dla języka mówionego. Zwrot otwierający skargę najczęściej przybierał formę *Drogie X* oraz *Witaj / Witam*:

- 3) *Drogie @Orange_Polska możecie mi powiedzieć co to za wielka awaria na routerach brzegowych?* [@Orange_Polska]
- 4) *@Orange_Polska Witam Orange! Dzisiaj po godz. 11 przestały działać Neostrady w części miejscowości Tuszewo k. Lubawy (War-Maz). Co się dzieje?* [@Orange_Polska]
- 5) *@Orange_Polska Witaj. Dlaczego informacje na stronie nie pokrywają się z regulaminami? Celowe wprowadzanie w błąd czy niedopatrzenie?* [@Orange_Polska]

Zwrot *Drogie @Orange_Polska* pełni funkcję apelatywną (wskazuje odbiorcę w celu zwrócenia jego uwagi na komunikat) oraz funkcję ekspresywną (odzwierciedla emocjonalny stosunek nadawcy do odbiorcy) [por. Wyrwas 2002, 94]. W odróżnieniu od skargi pisanej zwrot ten stosowany w tweecie nie świadczy o szacunku wobec odbiorcy lub o zachowaniu zasad grzeczności językowej, wyraża raczej ironię i służy podkreśleniu niezadowolenia użytkownika. Użycie formuły powitalnej *Witam* lub *Witaj* świadczy o niskim poziomie formalności kontaktu i potwierdza powszechność stosowania formuł typowych dla języka mówionego w komunikacji *online*.

Treść skargi stanowi główny komponent wiadomości: użytkownicy definiują przedmiot skargi, przedstawiają komentarz i wyrażają negatywne emocje.

Przedstawiając przewinienie odbiorcy, użytkownicy opisują zdarzenia oceniane negatywnie, stanowiące przykład zaniedbań, których dopuścił się odbiorca skargi, zachowań zasługujących na krytykę:

- 6) *@Orange_Polska założyli mi sim locka którego nie chcą zdjąć darmowo nawet po wygaśnięciu umowy* [@Orange_Polska]
- 7) *Kurka wodna co z tym routerem, co chwilę się rozłącza i jest brak dostępu do internetu #Neostrada.* [@Orange_Polska]
- 8) *Czy @Orange_Polska znowu ma problemy z zasięgiem (powiat wyszkowski i okolice)? Non stop tracę zasięg. Nawet Kilkadziesiąt razy dziennie :/* [@Orange_Polska]

Użytkownicy nierzadko opisują stan faktyczny, przedstawiając detale, szczegółowe okoliczności zdarzeń wskazujące na przewinienie odbiorcy skargi. W skardze pisanej przedstawienie okoliczności zdarzenia ma świadczyć na korzyść nadawcy, potwierdzając przewinienie odbiorcy [Wyrwas 2002, 99]. Podobna funkcja tego komponentu daje się zauważyć *online* – użytkownicy podają dokładne informacje o usługach operatora,

które służą potwierdzeniu zasadności skargi oraz negatywnego stanu emocjonalnego nadawcy. Dla przykładu:

- 9) *56 minut mam czekać na pobranie 23MB pliku na ~20Mb łączu O.o @Orange_Polska dziś nie wywiązuje się z umowy. [@Orange_Polska]*
- 10) *Internet w @Orange_Polska znowu nie działa.. 3 raz dzisiaj -- najpierw od 10:30 do 12 potem od 14 do 15:30 i teraz od 19:30 :/ [@Orange_Polska]*

Informacje o stanie emocjonalnym nadawcy stanowią składnik skargi w większości wiadomości. Użytkownicy wyrażają emocje zarówno implicytnie, w przedstawionych zarzutach [por. Wyrwas 2002, 103], poprzez negatywną ocenę opisanego stanu rzeczy, stosowanie wykrzykników, jak i bezpośrednio nazywając odczuwane emocje, manifestując swoją opinię i komunikując stan psychiczny. Stan emocjonalny użytkowników odzwierciedlają także emotikony – w analizowanych wiadomościach wystąpiły emotikony wyrażające smutek, irytację i rozdrażnienie nadawcy skargi:

- 11) *@TMobilePolska jestem zawiedziona obsługa :-(bezskutecznie próbuje zrobić cesje. Macie większe wymagania niż bank! ja chcę tylko wam płacić! [@TMobilePolska]*
- 12) *@TMobilePolska Kochani, kiedy będą złote 5s? Czekam już miesiąc! Przecież to paranoja, że jest w ofercie, a nie macie w magazynach :/ [@TMobilePolska]*
- 13) *Mam mniejszy ping i szybszy transfer w internecie bezprzewodowym niż w neostradzie Rezygnuję z usługi @Orange_Polska bo to już śmieszne jest [@Orange_Polska]*

Elementem typowym dla wzorca gatunkowego skargi mówionej [por. Wyrwas 2000a, 379–380], pojawiającym się w skardze *online*, jest **negatywny komentarz**, przedstawiany w części finalnej postu, stanowiący podsumowanie zdarzenia, wyrażający krytykę odbiorcy skargi w sposób implicytny lub eksplicytny:

- 14) *Pani na infolinii Orange zapytana o Nju Mobile nie za bardzo wie co powiedzieć i nie ogarnia tematu... Brak przygotowania @Orange_Polska [@Orange_Polska]*
- 15) *Przyszła sąsiadka, od piątku/ soboty nie działa jej tel. małżeństwo ok 80tki nie mogą wezwać pogotowia. @Orange_Polska odpowiedzialna marka [@Orange_Polska]*

Petitum skargi, czyli żądanie odpowiedniego zachowania, analogicznie do wzorca gatunkowego skargi pisanej i mówionej, jest rzadko wyrażane w tweetach eksplicytnie. Jak twierdzi K. Wyrwas [2002, 83], petitum stanowi komponent implicytny, gdyż jest zawarte w przedstawianym zarzucie. W analizowanym materiale wystąpiły jednak wypowiedzi wyrażające sugestie dotyczące konieczności podjęcia określonych działań przez firmę. Bezpośrednią formą wyrażania petitum skargi jest stosowanie trybu rozkazującego z czasownikiem w 2. osobie liczby mnogiej:

- 16) *@TMobilePolska skupcie się na poprawie zasięgu 3G i zróbcie LTE jako 10 letni abonent na pewno od was odejdę. Mam dość braku zasięgu 3G [@TMobilePolska]*

- 17) @Orange_Polska *Ogarnijcie się w końcu z tym księgowaniem faktur, bo do UOKiK I UKE zadzwonię. Co miesiąc to samo.* [@Orange_Polska]

Formułując sugestie dotyczące działań mających na celu poprawę jakości usług oraz wprowadzenie pożądanego stanu rzeczy, użytkownicy stosują także formy trybu przypuszczającego, pytania, w tym pytania z partykułą *może*:

- 18) @TMobilePolska *Zrobilibyście coś z zasięgiem w okolicach Józefowa k Otwocka. Kiedyś spokojnie miałem połowę. Teraz ledwo jedną kreseczkę.* [@TMobilePolska]
- 19) @Orange_Polska *PS. Wypadałoby chyba mieć choćby teoretyczną możliwość osiągnięcia umownych parametrów?* [@Orange_Polska]
- 20) *Kryzys is in the air. Neostrada- płacę a nie było miesiąca żebym miała normalny net. Może ktoś się tym zajmie osobiście? Hm?* [@Orange_Polska]

K. Wyrwas [2002, 108] uznaje wypowiedzi takie za odmianę wypowiedzi imperatywnych z odcieniem propozycji. Nadawca sugeruje pożądane działania, jednak odbiorcy pozostawia podjęcie ostatecznej decyzji. Wybór takiej strategii przedstawiania petitum wskazuje na stosowanie zasad grzeczności językowej.

Analogicznie do skargi mówionej [por. Wyrwas 2002, 31] skarga na Twitterze często przybiera postać szerszej wypowiedzi. W tym wypadku skarga przedstawiana jest w serii tweetów. Bodźcem do rozwinięcia skargi i uszczegółowienia powodu niezadowolenia staje się reakcja odbiorcy na wstępną wypowiedź nadawcy:

- 21) *Ostatni raz oszukany przez #orange Dla nich liczy się wyłącznie sprzedaż... Klient nie jest ważny... Na szczęście jest w czym wybierać...
@użytkownik Prosimy o doprecyzowanie co jest powodem Twojego niezadowolenia?
@Orange_Polska Ustalenia telefoniczne z konsultantami są inne a dokumenty, które przychodzą (umowy, aneksy) są inne...* [@Orange_Polska]
- 22) @Orange_Polska *ale Wy macie bałagan z tymi pakietami internetowymi na kartę!
@użytkownik, co dokładnie masz na myśli. Jaka usługa Cię interesuje?
@Orange_Polska pakiet świąteczny 3gb wygasł wczoraj.Dziś kupiłam pakiet 1gb za 12zł, a dane schodzą mi z pakietu świątecznego. To normalne?* [@Orange_Polska]

Skargi wielocłonowe mają charakter sekwencji postów, składającej się z następujących elementów:

- nadawca skargi: wyrażenie stanu emocjonalnego, ocena / komentarz,
- odbiorca skargi: pytanie / prośba o uszczegółowienie,
- nadawca skargi: opis sprawy / przewinienie / komentarz.

Pytanie odbiorcy skłania nadawcę do kontynuowania wypowiedzi wyrażającej skargę. W kolejnych wypowiedziach nadawca podaje szczegółową charakterystykę przewinienia, przedstawia problem oraz okoliczności zdarzenia.

JĘZYKOWE SPOSOBY WYRAŻANIA SKARGI

Wśród językowych sposobów wyrażania skargi dominują strategie typowe dla skargi mówionej, a także strategie powstałe pod wpływem Internetu. Do najczęściej stosowanych środków językowych należą pytania, formy rozkazujące oraz wykrzyknikowe, negacja, jak również użycie ironii oraz negatywnie nacechowanych hashtagów.

• Formy zwracania się do adresata

Skarga na Twitterze przyjmuje zarówno formę skargi bezpośredniej, jak i pośredniej. W analizowanym materiale dominowały te pierwsze – adresatem skargi jest podmiot świadczący usługi użytkownikowi, który wyraża swoje niezadowolenie z tych usług. Usługodawca, operator, jest zatem w tym wypadku obiektem skargi. Wypowiedź wyrażająca niezadowolenie jest kierowana wprost do adresata w formie postu publikowanego na profilu usługodawcy. Adresując skargę bezpośrednio do usługodawcy, nadawcy stosują formy czasownika w drugiej osobie liczby mnogiej:

23) @GrupaOrange Znowu mi wyłączyliście Orange radiowy. Aby się o tym dowiedzieć wydałam 1,5zł Ale na kartę działa, płace podwójnie [@Orange_Polska]

24) @Orange_Polska Orange powiedzcie mi czemu jak wystawiacie faktury to do 5 dnia miesiąca skoro ludzie dostają wypłaty 10 dnia miesiąca ?? [@Orange_Polska]

Stosowanie tej formy gramatycznej wskazuje na zmniejszenie dystansu między nadawcą a odbiorcą oraz zmniejszenie poziomu oficjalności kontaktu, typowej dla interakcji między klientem a usługodawcą w komunikacji tradycyjnej.

Chociaż skarga wypowiedziana jest na profilu odbiorcy, będącego w tym wypadku obiektem skargi, można również zauważyć występowanie skargi pośredniej, której nadawcy stosują konstrukcje trzecioosobowe (niektóre interpretowane jako zdania z podmiotem domyślnym, inne – jako bezosobowe):

25) Już drugi dzień nie mam internetu od @Orange_Polska, bo podobno modernizują linie. Tak ma być cały miesiąc. A rachunek pewnie przyślą. [@Orange_Polska]

26) @użytkownik @orange_polska A na moje pytanie nie odpowiedzieli, w styczniu pożegnaj ich:) nie mogę się doczekać [@Orange_Polska]

W tym wypadku użytkownicy unikają bezpośredniego adresowania komunikatów, podkreślając dystans pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Konstrukcje takie stanowią przykład wyrażenia deprecjonujących usługodawcę [Kaszewski 2014, 84], przekazujących negatywną ocenę działalności firmy.

• Pytania

W analizowanym materiale skarga oraz niezadowolenie wyrażane są często w formie pytań bezpośrednich, kierowanych do operatora telefonii komórkowej. Zadając pytania, nadawcy domagają się wyjaśnień na temat istniejącego stanu rzeczy oraz podjęcia działań przez adresata [Wyrwas 2002, 55]. Pytania te mają funkcję ekspresywną i wyrażają oburzenie nadawcy [Wyrwas 2002, 104]. Pejoratywny wydźwięk pytań przejawia się na poziomie leksykalnym poprzez stosowanie określeń negatywnych, nazywających przedmiot skargi (*problem, awaria*), oraz wyrażień podkreślających zirykowanie nadawcy (*jak długo jeszcze, kolejna*), jak również na poziomie graficznym – w stosowaniu zwielokrotnionych pytajników:

27) @Orange_Polska Jak długo jeszcze będą trwać te problemy z 3G w Szczecinie/Starogardzie? [@Orange_Polska]

28) @Orange_Polska Kolejna awaria sieci komórkowej w Bydgoszczy i okolicach? [@Orange_Polska]

29) Hej @TMobilePolska. Jak to jest, że nigdy nie wyrażałem zgody a nagle zaczęły do mnie przychodzić maile z adresu promocje@t-mobile.pl?? [@TMobilePolska]

Pytaniom towarzyszą twierdzenia uszczegóławiające przedmiot skargi oraz przewinienie usługodawcy:

30) @Orange_Polska co się dzieje z Waszą siecią? Smsy nie dochodzą, trzeba ponawiać wysyłanie.. [@Orange_Polska]

31) Halo, halo @TMobilePolska czy jest jakaś awaria związana z MMSami w sieci? Nie wychodzą ode mnie ani zdjęcia ani zdjęcia z tekstem :([@TMobilePolska]

Wykładnikiem intensyfikacji negatywnego stanu emocjonalnego w przykładzie (32) są także emotikony wyrażające irytację oraz smutek i niezadowolenie.

• Negacja

Negacja stanowi jeden z głównych środków językowych służących wypowiedzianiu skargi [Depta 2000, 139–140; Wyrwas 2002, 38]. W analizowanym materiale negacja wyrażana jest powierzchniowo za pomocą negatywnych leksemów [por. Depta 2000, 140; Wyrwas 2002, 42]:

32) Oczywiście rewelacyjne @Orange_Polska dalej nie aktywowało (od piątku) nowej karty MicroSIM mojej mamy. Nic się od Czerwca nie nauczyliście. [@Orange_Polska]

33) @Orange_Polska może coś napiszecie na temat dzisiejszej awarii neostrady, do konsultantów dodzwonić się nie można, na www też brak info [@Orange_Polska]

34) @TMobilePolska nie doczekałem się na odpowiedź, a w salonie już nie mieli tel. zastępczych, aż tyle osób zwróciło SGS3 po zepsutej aktualiz.!! [@TMobilePolska]

• Wykrzyknienia

Wykrzyknienia, podobnie jak w skardze mówionej, stanowią jedną z częściej stosowanych form wypowiedzania niezadowolenia w serwisie Twitter. Wyrażają gniew, irytację oraz krytykę odbiorcy w sposób pośredni. Krytyka wyrażona w wykrzyknieniach przybiera także formę bezpośrednią, kiedy skierowana jest wprost do odbiorcy, a przewinienie jest przedstawione *explicite* w wypowiedzi nadawcy:

35) @Orange_Polska *Jak mam założyć konto jeśli ciągle kończy na tym ekranie! pic. twitter.com/bwpKrFJKrl [@Orange_Polska]*

36) @Orange_Polska *Wobec braku reakcji w BOK-u może Twitter załatwi sprawę nieczynnej linii telefonicznej w szkole !!! Nie da się pracować !!! [@Orange_Polska]*

37) @Orange_Polska *ale Wy macie bałagan z tymi pakietami internetowymi na kartę! [@Orange_Polska]*

• Wypowiedzenia nacechowane modalnie

Wśród środków wyrażających niezadowolenie i skargę można także wyróżnić formy trybu rozkazującego: używane są czasowniki w formie drugiej osoby liczby pojedynczej, co wskazuje na identyfikację odbiorcy z firmą jako jednostką, lub mnogiej, skierowane do ogółu pracowników odpowiedzialnych za funkcjonowanie firmy. Wśród wypowiedzi o funkcji dyrektywnej są także zdania zawierające orzeczenie w trybie przypuszczającym. Jak zaznaczono wyżej, wypowiedzi dyrektywne wyrażają negatywną ocenę obecnego stanu przedmiotowego oraz projektowanie stanu pożądanego:

38) Orange, przestań do mnie wydzwaniać, ja tylko korzystam z telefonu, ale nie przeszkadzajcie mojej mamie, na Boga. STOP. [@Orange_Polska]

39) @Orange_Polska - moglibyście oszczędzić sobie (i mnie) zawracania d. telefonami reklamowymi po godzinie 20stej! [@Orange_Polska]

• Ironia

Do sposobów wyrażania niezadowolenia należy także stosowanie ironii, przejawiające się w pozytywnym wartościowaniu negatywnego stanu rzeczy oraz wyrażaniu emocji sprzecznych z tymi, które odczuwa nadawca skargi:

40) *fajnie @Orange_Polska, że przysyłacie smsy o 7 rano w niedzielę ;___; [@Orange_Polska]*

41) *Centrum Wrocławia, pełen zasięg 2G, Instagram nie ładuje fotek, Twitter tweetów. Uwielbiam swojego opka @Orange_Polska [@Orange_Polska]*

42) *Kocham Orange, znowu nie działa internet, to już trzeci raz w tym tygodniu [@Orange_Polska]*

• Hashtagi

Komponentem służącym wyrażeniu niezadowolenia i wzmocnieniu skargi są w tweetach także negatywnie nacechowane hashtagi. Oznaczanie słów symbolem *hashtag* jest typowe dla serwisu Twitter: służy klasyfikacji wypowiedzi i przypisaniu jej do określonej kategorii tematycznej. Tym samym hashtagi pełnią funkcję kontekstualizującą wypowiedź. W analizowanym materiale tagi mają wyraźne nacechowanie ekspresywne, podkreślają negatywne emocje nadawcy, wskazują na negatywną ocenę sytuacji, np.:

43) @Orange_Polska od godziny nikt na info. Nie potrafi odp. Jak zamówić neostradę z bonem 200 zł. Peten prof! #orange #absurdy [@Orange_Polska]

44) Informacje na koncie @Orange_Polska online inne niż zawarte w umowie! #confusion #słabo [@Orange_Polska]

45) @orange @orange_polska #internet #problem #fail:
<http://forum.dobreprogramy.pl/niektore-strony-nie-dzialaja-neostrada-t530293.html> ... awaria od piątku nadal nie naprawiona -.-' #fail #orange #epicfail [@Orange_Polska]

Hashtagi pełnią dwojaką rolę – opisują świadczone usługi i określają je w sposób negatywny oraz włączają daną wypowiedź do grupy innych wypowiedzi przedstawiających negatywne doświadczenia. Można je interpretować jako dodatkowy podsumowujący komentarz, negatywnie oceniający opisaną sytuację. Taki komentarz, zredukowany do jednego lub dwóch słów, staje się bardziej wymowny. Warto odnotować stosowanie angielskich hashtagów (*confusion*, *fail*, *epicfail*). Hashtag *fail* oraz jego emfatyczna, hiperboliczna forma *epicfail* jest jednym z najczęściej stosowanych w serwisie do określania niepowodzenia oraz negatywnych zjawisk, z którymi zmagają się użytkownicy. Poprzez zaklasyfikowanie wypowiedzi, przypisanie jej do grupy podobnych, użytkownicy czynią ją elementem „wspólnej skargi” [Zappavigna 2012, 169]. Jak twierdzi Michele Zappavigna [2012, 169], skarga w tym wypadku nie jest aktem egocentrycznym, służącym jedynie wyrażeniu negatywnych emocji, lecz zachowaniem komunikacyjnym nastawionym na identyfikowanie się ze społecznością użytkowników o podobnych doświadczeniach.

PODSUMOWANIE

Komunikacja na profilu Twitter stanowi nową formę interakcji, odmienną zarówno od komunikacji pisanej, jak i mówionej. Kanał internetowy wpływa na charakter kontaktu między użytkownikami oraz specyfikę użytych środków językowych. Wypowiedzi przytoczone powy-

żej wskazują na widoczny wpływ medium na kształt interakcji oraz na sposób realizacji wzorca gatunkowego skargi.

Istotnym aspektem związanym z aktem mowy, którym jest skarga, jest intencja nadawcy. W wypadku skargi mówionej intencja ta w gruncie rzeczy sprowadza się do potrzeby bycia wysłuchanym oraz zdobycia współczucia, podczas gdy skarga oficjalna ma na celu doprowadzenie do wyciągnięcia konsekwencji wobec obiektu skargi za dokonane czyny [Wyrwas 2002, 79]. W interakcji *online* można zauważyć połączenie tych intencji – zamiarem nadawcy jest wyrażenie niezadowolenia, chce on być wysłuchany przez usługodawcę, lecz także przez innych użytkowników. Intencją jest również uzyskanie wyjaśnienia i dążenie do naprawy negatywnego stanu przedmiotowego, przedstawienie projektowanego stanu rzeczy oraz uzyskanie rekompensaty.

Aspektem powiązanim z intencją nadawcy skargi jest jej skuteczność. Skargę uważa się za skuteczną, jeśli oczekiwania nadawcy zostały spełnione [Wyrwas 2002, 79]. Wstępne obserwacje interakcji między nadawcami skargi a jej odbiorcami wskazują, że skarga wyrażona *online* może być skuteczna. Przedstawione na Twitterze skargi nie pozostają bez odpowiedzi, nadawcy otrzymują wyjaśnienia, potwierdzenie przewinienia ze strony odbiorcy skargi lub obietnicę podjęcia kroków naprawczych. Skuteczność skargi wynika z tego, że usługodawcom zależy na zachowaniu twarzy, kreowaniu i utrzymaniu pozytywnego wizerunku firmy oraz dobrego kontaktu z klientami.

Kształt interakcji między klientem a usługodawcą na portalu Twitter odzwierciedla zachowania komunikacyjne typowe dla mediów społecznościowych, czyli nieoficjalność, ekspresywność i skrótowość. Charakteryzuje się wysokim stopniem bezpośredniości i nieformalności, których przejawem w warstwie językowej są formy 2. osoby liczby mnogiej, kolokwializmy, wtrącenia, wyraźne nacechowanie emotywne, a także eliptyczność wypowiedzi.

Bibliografia

- D. Boxer, 1993, *Complaints as positive strategies: What the learner needs to know*, „TESOL Quarterly” 27 (2), s. 277–299.
- K. Depta, 2000, *Wzorzec gatunkowy skargi*, „Stylistyka” 9, s. 133–145.
- K. Kaszewski, 2014, *Co niezadowolony klient pisze o sprzedawcy? Analiza komentarzy negatywnych w serwisie Allegro.pl*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 81–90.
- A. Markowski (red.), 2000, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- C. Monzoni, 2008, *Introducing direct complaints through questions: the interactional achievement of ‘pre-sequences’?*, „Discourse Studies” 10 (1), s. 73–87.
- E. Olshtein, L. Weinbach, 1993, *Interlanguage features of the Speech Act of Complaining* [w:] G. Kasper, S. Blum-Kulka (red.), *Interlanguage pragmatics*, Oxford, s. 108–122.

- R. Page, 2014, *Saying 'sorry': Corporate apologies on Twitter*, „Journal of Pragmatics” 62, s. 30–45.
- A. Wierzbicka, 1983, *Genry mowy* [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 125–137.
- K. Wyrwas, 2000a, *Struktura skargi mówionej*, „Stylistyka” 9, s. 373–388.
- K. Wyrwas, 2000b, *Wzorzec gatunkowy skargi i jego realizacje (na przykładzie tekstów literackich oraz skarg do instytucji)* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. I: *Mowy piękno wielorakie*, Katowice, s. 118–135.
- K. Wyrwas, 2002, *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice.
- M. Zappavigna, 2012, *The discourse of Twitter and social media*, London.
- H. Zgólkowa (red.), 2002, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.

Skróty

- PSWP: H. Zgólkowa (red.), 2002, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- NSPP: A. Markowski (red.), 2000, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.

Complaint on Twitter (manners of expressing complaints by customers of telecommunication companies)

Summary

This paper is dedicated to statements expressing complaint, which are published on Twitter, a microblogging website. The research material covers interaction between customers and service providers of telecommunication companies. The aim of the analysis is to determine the impact of the communication channel on the structure and content of the expressed complaints and to examine linguistic properties of complaints. The research serves also the purpose of identifying intentions of the users expressing their complaints and the degree of effectiveness of the complaints expressed on the social networking website. Taking up the analysis of the abovementioned problem is caused by increased frequency of using Twitter by enterprises and customers. The analysis enabled identification of the most common components of the statements expressing complaint and the most popular linguistic devices aimed at expressing dissatisfaction.

Trans. Monika Czarnecka

Renata Bizior

(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

MIKROKAZANIA TRYPTYKOWE – OD GATUNKOWEJ HYBRYDY DO ANTYGATUNKU

Minimalizacja tekstów realizujących różne konwencje gatunkowe przybrała w ostatnim czasie postać tendencji o ekspansywnym charakterze, przejawiającej się zarówno w kompresji struktury formalnej, jak i w semantycznej kondensacji tekstów. Powstałe w ten sposób teksty reprezentują warianty gatunkowe, będące wynikiem różnorodnych modyfikacji wzorca gatunkowego, niejednokrotnie o znacznym stopniu zaawansowania. Tendencji tej podlegają również tak tradycyjne gatunki jak kazanie. W związku z tym przedmiotem niniejszych rozważań jest opis uwarunkowań zjawiska genologicznego – powstania wariantu kazania, którego swoistym atrybutem jest zredukowana forma tekstowa, a także charakterystyka jego istotnych wyróżników.

Stopień innowacyjności badanych kazań stwarza pewne problemy interpretacyjne, dlatego przyjmuję, że kazanie pod względem genologicznym nie jest kategorią homogeniczną ani zamkniętą, lecz – podobnie jak wiele innych gatunków – polimorficzną. Wobec odmienności analizowanych tekstów zakładam, że reprezentują one wariant mieszczący się w polu gatunkowym kazania z racji typologicznego, czy wręcz politypicznego, charakteru samej kategorii gatunku [Wojtak 2004b, 30; Sawicki 2007, 141]. Stąd też przyjmuję za Stefanem Sawickim [2007, 142], że

w zbiorze objętym pojęciem politypicznym, obok jednostek o bardzo bliskim podobieństwie, mogą być jednostki bardzo mało do siebie podobne, a nawet takie, które nie posiadają żadnej cechy wspólnej. Ich wspólnota opiera się jedynie na relacji do wzorca.

SPECYFIKA MATERIAŁU BADAWCZEGO

Obiektem uwagi w niniejszej pracy są kazania przełamujące konwencje gatunkowe i w konsekwencji odległe od typowych reprezentantów gatunku. Aby omówić wariant aktualizowany przez mikrokazania, wybrałam oryginalne teksty dwóch kaznodziejów: ks. Eugeniusza Burzyka *Kazania bez gadania. 245 najkrótszych kazań na niedziele, uroczystości, święta, dni powszednie Adwentu i Wielkiego Postu. Rok ABC* oraz ks. Kacpra Radzkiego *Tryptykiem pisane... Całkiem inne kazania*

ujęte w trzy akcenty i Tryptykiem pisane...2. Całkiem inne kazania ujęte w trzy akcenty (na niedzielę roku B). Wart podkreślenia jest fakt, że tytuły zbiorów kazań są czytelnymi znakami ich gatunkowej wariantowości. Opublikowane kazania, przeznaczone do samodzielnej lektury, były również głoszone przez autorów w czasie mszy. Wspólną cechą badanych tekstów jest sposób organizacji komponentu strukturalnego oraz zbieżność stosowanych strategii komunikacyjnych, a także ich krótkość (w wersji mówionej trwają kilka minut), akcentowana paratekstualnie. Nie są to jedyne przykłady mikrokazań, gdyż nieco wcześniej głosili je i publikowali inni kaznodzieje.¹ Mieszczą się w rozpoznawalnym [zob. Miodek 1999] w dzisiejszym kaznodziejstwie nurcie uwzględniającym reguły współczesnej kultury, który konkretyzuje się w głoszeniu skondensowanych wypowiedzi. U podstaw owego modernizującego dyskurs kaznodziejski leży retoryczna zasada *brevitas* [Panuś 2008, 89–91] oraz prosta refleksja, „że to nie długość kazania decyduje o jego wartości, lecz jego jakość” [Knabit 2007, 44].

KULTUROWE DETERMINANTY PRZEMIAN GATUNKU

Każdy gatunek jest ściśle związany z kulturą, stąd też dynamika poszczególnych form generycznych wyznaczana jest przez rytm zmian uwarunkowań kulturowych [Rejter 2013, 352]. Kształtowanie się mikrokazania jest zależne m.in. od takich czynników jak: przekształcenia komunikacyjne wynikające z rozwoju technologii cyfrowych, przemiany kulturowe i antropologiczne zintegrowane z tymi procesami, a także od samej dynamiki rozwoju dyskursu kaznodziejskiego [Bizior 2014, 103–108]. Współcześnie kazanie, podobnie jak inne gatunki, zaczyna podlegać, po pierwsze, wyrazistej tendencji do przyrostu liczby tekstów o zmodyfikowanej, ograniczonej formie, zapewniającej realizację funkcji tekstu [Johnson 2010, 5], a po drugie, symptomatycznemu dla współczesnej kultury trendowi do rozrastania się zbioru tekstów hybrydycznych, które rozmywają gatunkowy porządek [Witosz 2005, 47; Ożóg 2010, 65]. Ponadto jest związane z powstaniem nowego modelu percepcji, który

sprzyja konstrukcji wypowiedzi opartej na skrócie i kondensacji, kompresji, upakowaniu informacji, emocji, które zapisane i wypowiedziane zostają w nowym języku, adekwatnym do zjawisk zachodzących w nowoczesnej antroposferze [Pietruszewska-Kobiela 2014, 26].

Warto zaznaczyć, że istotnym impulsem dla przemian gatunku jest wychodzenie kazania poza pierwotny kontekst sakralny i wejście w medialne środowisko kultury masowej (Internet, audiobooki itd.) [Rakoczy 2014, 202], co sprzyja transgresji rozmaitych reguł i konwencji komu-

¹ M.in. ks. M. Maliński, który opublikował *Kazania najkrótsze*, Kraków 2001.

nikacyjnych. W rezultacie teksty kazań są konstruowane pod wpływem pragmatyki komunikacji medialnej i procesów mediatyzacji.

Na zarysowany kierunek przekształceń wzorca gatunkowego kazania wpływa także stan współczesnego kaznodziejstwa,² poddawany krytyce m.in. ze względu na niekomunikatywność kazań [Siwek 1992, 133; Matuszczyk 2003, 63–64; Zdunkiewicz-Jedynak 2010, 34–35]. Reakcją na ten stan rzeczy są twórcze poszukiwania nowego modelu kazania [Siwek 1992, 7], a jednym z czynników stymulujących zmiany jest oddziaływanie homiletyki protestanckiej, inspirowanej przez postmodernistyczne koncepcje kazania, adaptujące model dzieła otwartego, pozostawiającego odbiorcy sposób odczytania przekazu [Kołodziejczyk 1995, 84–89]. Wskazuje się, że kazania wyzyskujące tego rodzaju strategię mogą zaburzać istniejące w Kościele struktury komunikacyjne i liturgiczne [Kołodziejczyk 1995, 87; Siwek 1992, 133], a daleko idące modyfikacje gatunku mogą być nieakceptowane jako nazbyt oddalone od znanego odbiorcom genotypu.

Istotny dla podjętych analiz jest także kontekst genologiczny, który stanowi podstawę refleksji nad gatunkowym statusem analizowanych tekstów oraz elastycznością granic omawianego gatunku. Na tym tle ważną cechą kazania jako gatunku jest współlistnienie różnych wariantów, powstających w wyniku dezintegracji wzorca kanonicznego determinowanej określoną dynamiką praktyki kaznodziejskiej [Wojtak 2004c, 88].

MIKROTEKST A GATUNEK

Kwestia przynależności genologicznej tekstów kazań zredukowanych do kilku (kilkunastu) zdań może budzić pewne kontrowersje, nie tylko na gruncie homiletyki. Problemy kategoryzacyjne dotyczące mikrokazań są wynikiem nasilających się współcześnie procesów zmienności gatunków, burzenia genologicznego porządku, tendencji do transgresji itp. [Balbus 1999, 25–26]. Konieczne dla rozstrzygnięć kryteria kwalifikacji genologicznej tekstów nie dostarczają jednoznacznych dyrektyw ich uporządkowania. Bożena Witosz [2005, 164] wskazuje, iż

uznaje się, że funkcję wyznacznika *gatunkowego* pełnią sygnały delimitacyjne: rama, obejmująca wskaźnik inicjalny i finalny tekstu oraz schemat struktury (charakter, liczba i układ komponentów).

Zastosowanie tych kryteriów do analizowanego materiału czyni kwalifikację gatunkową dość dyskusyjną. Rozwiązaniu problemu służy stanowisko, które pozwala na uznanie „jednego bodaj sygnału” za znaczący wyróżnik danego gatunku [Wojtak 2004b, 37], jeśli taki sygnał wskazuje na jakiś aspekt gatunkowych odniesień.

² Pisze o nim G. Siwek [2007, 158].

Kategoria mikrotekstu stanowi narzędzie służące określeniu relacji mikrokazań wobec wzorca gatunkowego. Pod względem pojęciowym mikrotekst bliski jest miniaturze literackiej, dla której znaczący jest nie sam rozmiar tekstu, lecz jego właściwości: sposób obrazowania bazujący na skrócie myślowym, esencjonalność i zależność od kontekstu [Bojda 2000, 92]. Cechy te są relewantne dla szerszej kategorii, jaką jest mikrotekst. Jego status jest niejednoznaczny mimo uznawania minimalizacji struktury powierzchniowej za cechę dystynktywną. Mając świadomość różnych sposobów definiowania [Nawarecki 2000, 19], za mikrotekst uznaję tekst reprodukujący w formie znacznie ograniczonej normy gatunku, którego postać kanoniczną cechuje rozbudowana, wielopłaszczyznowa struktura. Ujęcie to pozwala na założenie, że mikrokazanie reprezentuje gatunek, mimo że dochodzi w nim do ograniczenia podobieństwa do wzorca i zbioru jego wyznaczników. Nie jest ono jedynie wynikiem ograniczonej reprodukcji reguł gatunku, lecz stanowi również strategię ich reorganizacji, a zarazem modernizacji gatunku, opartej na integracji obcych wzorców gatunkowych, form i schematów ponadgatunkowych, które w sposób inherentny wspomagają realizację funkcji tekstu. Cechująca je minimalna struktura współgra z pozostałymi płaszczyznami organizacji każeń z tej racji, że przekształcenia formalne dyktują reguły wypełnienia wszystkich komponentów wypowiedzi [Witosz 2005, 164], co sprzyja powstaniu nowej jakościowo i funkcjonalnej całości. Wyzyskiwanie przez nadawców kategorii mikrotekstu jest wyrazem dostosowywania dyskursu kaznodziejskiego do współczesnych tendencji komunikacyjnych.

TRYPTYK JAKO MODEL KOMPOZYCYJNY

W postępowaniu badawczym zwracam uwagę jedynie na te aspekty budowy każeń, które są znaczące dla powstałego wariantu gatunku. Gatunek traktuję w myśl ustaleń genologii lingwistycznej jako wzorzec organizacji tekstu, istniejący jako całość złożona z współzależnych od siebie płaszczyzn [Wojtak 2004a, 17]. Analiza wymiaru strukturalnego, dość istotnego w wypadku mikrokażeń, wskazuje na oparcie ich kompozycji na konwencji tryptyku, znamiennej dla sztuk wizualnych i stanowiącej metastrukturę o ponadkodowym charakterze. Sposób adaptacji owej konwencji w kazaniach obydwu kaznodziejów pozwala na określenie ich mianem *tryptykowych*, nie tylko ze względu na specyficzną trójsegmentową budowę, lecz także na powiązane z nią reguły organizacji treści. Stosowana przez kaznodziejów konwencja stanowi jednocześnie klucz dla procesów odbioru i rozumienia przekazu.

Wydaje się, że czynnikami decydującymi o odwołaniu się do tryptyku są: właściwa współczesnej kulturze wizualność wiążąca się z przyspieszonym trybem percepcji, sekwencyjność przekazu oraz tradycyjne

osadzenie tryptyku w sferze religijnej – sakralnej sztuce ołtarzowej. Niektóre spośród kazań wykorzystują wizualność tryptyku i przywołują tym samym biblijne mówienie obrazami, np.:

Jezus bierze głuchoniemego osobno. Oddziela go od zgłębku tłumy. Można rzec, że w tym momencie rola towarzyszy się kończy. By usłyszeć Boga, potrzebne jest wyciszenie i samotność [Radz 2, 51];

„Zdrajca ściska ci rękę, zdrajca patrzy ci w oczy, wypytuje o twoje plany, wzdycha z toba, jęczy, zaklina cię” – pisze Sándor Márai [Burz, 135].

Sens stosowanej w kazaniach konwencji tryptyku tkwi w swoistych regułach organizujących przekaz, takich jak: wspólny dla wszystkich części temat, sekwencyjność przekazu, fragmentaryzacja treści oraz określony sposób ich organizacji. W kazaniach ks. Burzyka przejawia się on w umieszczeniu najważniejszych, ewangelicznych treści w centralnej części tekstu, a treści paralelnych w segmentach okalających, tak jak w tradycyjnym tryptyku ołtarzowym. Dla przykładu, części centralnej:

Człowiek zniewolony przez grzech coraz bardziej oddala się od Boga; staje się obojętny na świat wartości. Jezus, okazując miłość doskonałą, swoją łaską przemienia serce człowieka [Burz, 150]

odpowiada część poprzedzająca, będąca pretekstem do zrozumienia przesłania *Ewangelii*:

Profesor Zbigniew Religa trzymając w dłoniach ludzkie serce, czuł, że jest ono schłodzone. Ale gdy doprowadzić krew, dzieje się cud natury: serce zaczyna bić i utrzymywać krążenie [Burz, 150].

Z kolei w kazaniach ks. Radzkiego wszystkie segmenty mają wymiar ściśle religijny i w odrębny, autonomiczny sposób rozwijają wybrany wątek *Ewangelii*. Przykładem są dwa fragmenty kazania:

1. Żydzi długo oczekiwali nadejścia Mesjasza. Dogłębnie i rzetelnie studiowali wszystkie spisane przepowiednie. Wypatrywali, analizowali, wnioskowali i... wielu „przegapiło” jego nadejście;
2. Każdy człowiek, który doświadczył Prawdy, odczuwa potrzebę dzielenia się nią z innymi. Podobne przynaglenie odczuwa św. Łukasz Ewangelista, kiedy pisząc Ewangelię pragnie, by Dobra Nowina rozprzestrzeniła się wśród „wszelkiego stworzenia” [Radz 1, 41].

Trychotomiczna konstrukcja kazań jest z pozoru bliska trójczłonowemu wzorcowi normatywnemu (wstęp, rozwinięcie i zakończenie), ale nawiązanie to ma charakter asocjacyjny, w konsekwencji czego relacje architektoniczne ulegają komplikacji, stając się punktem wyjścia gatunkowych przekształceń. Konwencja tryptyku modyfikuje podstawowe funkcje kolejnych części tekstu, zacierając niejednokrotnie kompozycyjne zależności między nimi. W mikrokazaniach trudno wyodrębnić klasyczny wstęp, brak jest formuł adresatywnych, a tekst zazwyczaj zaczyna się od treści właściwej, podzielonej na trzy segmenty. Niemniej, w kazaniach ks. Radzkiego wprowadzającą funkcję wstępu przejmują niekiedy wypowiedzenia tematowe rozpoczynające tekst, które ujmują ważną myśl kazania, rozwijaną w dalszej części, np.:

Bóg stworzył człowieka, by ten był szczęśliwy [Radz 1, 45],
Każdy człowiek odczuwa obawę przed nieznanym [Radz 1, 58],
Brak otwartości wyraża się brakiem odwagi [Radz 2, 43].

Kazania składają się z segmentów o identycznej wielkości (*Kazania bez gadania*) bądź też ostatni człon jest powiększony o odrębną konkluzję, apel lub naukę, scalającą wszystkie części i pełniącą funkcję zakończenia (*Tryptykiem pisane*), w rodzaju:

Tylko przebywanie blisko Jezusa daje gwarancję pokoju w obliczu nawet najbardziej przerażających wydarzeń [Radz 2, 88].

Powtarzalność strategii strukturalnych i konsekwentne stosowanie określonych reguł kompozycji w kazaniach obydwu kaznodziejów stabilizuje nowy wariant gatunku, wyróżniający się prostotą, minimalizmem i znacznym stopniem formalizacji [Bizior 2014, 110–111].

Konwencja tryptyku sprzyja reorganizacji reguł gatunkowych w ramach mikrotekstu i determinuje szereg przekształceń wzorca gatunkowego. Paradoksalnie precyzyjna kompozycja kazań, oparta na czytelnych regułach, stanowi, mimo swej niestandardowości, prototypowy wyróżnik gatunkowy kazania. Znaczny stopień formalizacji struktury badanych tekstów (nasilony w *Kazaniach bez gadania...*) harmonizuje z jej redukcją opierającą się na mechanizmach kompresji, polegającej na usunięciu jednostek formalnej struktury tekstu, które mogą być rekonstruowane przez odbiorcę na podstawie różnych elementów kontekstu [Szumska 2006, 316–318]. Wskazane modyfikacje komponentu strukturalnego są przekształceniami gatunkowymi o znacznym stopniu, a ich wynikiem jest ogólny niski poziom wykładników formalnych.

OD GATUNKOWEJ HYBRYDY DO ANTYGATUNKU

Główną strategią służącą reorganizacji wzorca jest przenikanie się w obrębie mikrokazań komponentów o różnej genezie i znacznym potencjale semantycznym, co prowadzi do gatunkowej hybrydyzacji. Adaptacja formalnych i tematycznych reguł tryptyku nie wyczerpuje repertuaru zabiegów tekstotwórczych, jednak przy wyborze kolejnych nadawcy kazań preferują inne strategie kompozycyjne.

W wypadku kazań ks. Radzkiego hybrydyzację nasila adaptacja wzorca gatunkowego medytacji,³ mającej odrębny status genologiczny [Grzmil-Tylutki 2007, 199–200; Dobrzyńska 2010, 120–127]. Medytację jako gatunek dyskursu filozoficznego i religijnego cechują: decydujący o jej specyfice wymiar poznawczy, obejmujący egzystencjalne problemy człowieka ujmowane w odniesieniu do transcendencji [Grzmil-Tylutki

³ Posługiwanie się konwencją tryptyku i gatunkowym wzorcem medytacji wskazuje na nawiązania do poematu Jana Pawła II *Tryptyk rzymski* [2003].

2007, 207] i ograniczone do jednej kwestii, rozpatrywanej jako rzecz złożona, wymagająca zgłębiania zakończonego wnioskowaniem; w aspekcie pragmatycznym zdolność kształtowania postaw odbiorcy, a w strukturalnym oparcie kompozycji na aktach paralelnych i wysoki stopień spójności tekstu [Dobrzyńska 2010, 121–134]. Zbiór owych cech stanowi o specyfice kazań ks. Radzkiego. W kształtowaniu płaszczyzny odniesień między tym, co egzystencjalne, a tym, co transcendentne, zasadniczą rolę odgrywają dwa słowa kluczowe: *Jezus i człowiek*, występujące w bliskich kontekstach i uwikłane we wzajemne opozycje i analogie, w których ukazywana jest relacja Boga i człowieka:

Jezus (...) ukazuje swoje bóstwo, jednocześnie uwydatnia również swoją jedność z człowiekiem – jako pierwszy człowiek dla ludzi przekracza bramy śmierci [Radz 1, 65];

Jezus często podkreślał, że utożsamia się z każdym człowiekiem. Uczynienie czegoś jednemu z ludzi to także uczynienie tego samego względem Chrystusa [Radz 2, 68].

Strukturalno-tematyczna organizacja tryptyku poddana rygorom mikrotekstu powoduje, że osnową medytacji staje się jeden aspekt wydobycia z danego fragmentu *Evangelii*, rozważany w trzech ujęciach jako kwestia złożona. Nadawca rozważa motyw ewangeliczny, zmieniając perspektywę widzenia, przenosi wydarzenie we współczesny kontekst, wydobywa istotne przesłanie religijne, które nie zawsze jest czytelne dla odbiorcy nieświadomego sensów kodowanych przez społeczno-kulturowe realia *Evangelii*, np.:

Syn marnotrawny postrzegał życie jako wyłączną swoją własność, z której należy tylko korzystać. Taki sposób patrzenia doprowadził go jednak do skrajnego ubóstwa i wyczerpania. Jego powrót do ojca rozpoczyna się od namysłu – zastanowił się, po czym kolejno: zebrał się, poszedł do ojca i wyznał mu pragnienie powrotu. / Błędny okazałby się pogląd, że ojciec nie czyni nic, by jego syn mógł powrócić. W przypowieści widzimy go jako tego, który czeka. Bóg oczekuje na powrót każdego, kto od Niego odchodzi. To czekanie Boga jest nieustanne i wciąż pragnące powrotu wszystkich Jego dzieci [Radz 1, 53–54].

Medytacyjny tok kazań ułatwia złączenie ludzkiej perspektywy widzenia świata z religijną i przyjęcia jej za nadrzędną, gdyż życie i nauki Jezusa ukazywane są jako bliskie człowiekowi. Trzeba wspomnieć, że adaptacja wzorca medytacji do reguł gatunkowych kazania powoduje zmianę konstrukcji typowego nadawcy medytacji z pierwszej osoby na 3. osobę gramatyczną. Istotna dla medytacji konkluzja pojawia się zazwyczaj na końcu kazania, np.:

Nasze życie byłoby prostsze i pozbawione wielu dylematów, gdybyśmy oparli je nie tylko na rozumie, ale również zaufaniu i uwierzeniu Bogu. Do tego potrzeba nam choć trochę pokornej, ale wielkiej zarazem wiary pasterzy [Radz 1, 32].

W kazaniach ks. Burzyka reorganizacja wzorca gatunkowego przybiera inny kierunek, determinowany przez zamysł wyrażany w tytule *Kazania bez gadania...*, wskazującym na przełamanie tradycji gatunku poprzez ograniczenie struktur narracyjnych i argumentacyjnych. Kaza-

nia owe pozbawione są typowych wskaźników gatunkowych dla relacji nadawczo-odbiorczej, kompozycji, perswazyjności, języka itd. Co więcej, trudno odnaleźć w nich oczywiste wyznaczniki gatunkowości, chociaż poza nazwą gatunkującą (*kazania*) czy sytuacją głoszenia można tu zaliczyć tematykę – wątek ewangeliczny. Analizowane teksty mają powtarzalną konstrukcję, opierają się na jednym wzorcu i ewidentnie przekraczają normy gatunkowe w taki sposób, że można interpretować je w kategoriach antygatunku, co oznacza, że analizowana forma gatunkowa „przywołuje dany wzorzec gatunkowy, nawiązuje do niego, nosi jego „ślady”, ale jednocześnie pokonuje jego ograniczenia, w takim rozumieniu jest także pewną formą polemiki z tradycją genologiczną” [Sławkowa 2004, 336]. Odmienność będąca sednem antygatunku może być w wypadku kazania czynnikiem oddziałującym na odbiorcę silniej niż jego typowość, zmusza bowiem do uwagi z powodu nietypowej kompozycji, zmiany sposobu organizacji przekazu, ekspresji i stylu. Kazania ks. Burzyska, nie bez powodu zwane *burzykami*,⁴ mają strukturę innogatunkową, która nie jest wynikiem kompilacji gatunków, lecz konsekwencją odejścia od reguł i dekonstrukcji wzorca. Najważniejszym wyróżnikiem analizowanych tekstów jest rezygnacja z narracyjnej ciągłości kazania na rzecz fragmentaryzacji przekazu, który przybiera postać kolażu fragmentów [Bizior 2014, 116] różnorodnych tekstów kultury masowej i wysokiej, należących do różnych dyskursów, gatunków i systemów semiotycznych, które tworzą tekst kolażowy zacierający własne znamię dyskursywne. Fragmenty, z których tekst jest zbudowany, są zazwyczaj opatrzone jakimś metatekstem, wskazującym na ich kontekst i autorytet ich nadawcy, np.: *przyznawał Witold Gombrowicz, twierdzi Ignacy Gołęwski, mówi ksiądz Jan Szymborski, Profesor Philip Zimbardo pisze*.

O ile w segmencie środkowym nadawca odnosi się z reguły do *Ewangelii* i rzeczowo objaśnia wybrany z niej wątek, o tyle w segmentach okalających ukazuje pewne aspekty ludzkiej egzystencji, posługując się zazwyczaj cudzym słowem i tworząc tekst wielogłosowy. Nośne znaczeniowo fragmenty, często mające postać sentencji bądź operujące skrótem myślowym, pochodzą z różnych tekstów prasowych:

„Mnich, który umie wytłumaczyć swoje życie i swoje powołanie do modlitwy i kontemplacji, jest najżałośniejszym osobnikiem, którego kiedykolwiek nosiła ziemia” – twierdził Tomasz Merton [Burz, 179],

często z wywiadów:

Adam Zagajewski nie ufa teologom. Udają, że coś wiedzą, a przecież nie mogą wiedzieć: „Spokój, z jakim teolodzy tłumaczą, w co powinniśmy wierzyć, jest dla mnie bardzo dziwny” [Burz, 53],

literatury pięknej i literatury faktu:

⁴ Nazwa ta funkcjonuje m.in. na portalu Opoka [www.opoka.org.pl] w tytule strony *Burzyki księdza Burzyska*.

Randy Pausch wyznaje, że gdyby miał udzielić rady w trzech słowach, brzmiałaby ona: „Mów tylko prawdę”. Gdyby dysponował jeszcze trzema dodałby: „Przez cały czas” [Burz, 115],

prac naukowych, słowników, potocznych opowieści, a także filmów:

W filmie „Szeregowiec Ryan” kapitan Miller dowodzi oddziałem podczas inwazji. Żołnierze zakładają się, kim ten twardy, odważny człowiek był w cywilu. Był nauczycielem [Burz, 114],

przywołują również obrazy:

Na płótnie Salvadora Dali „Kuszenie Świętego Antoniego” uderza dysproporcja między zasłaniającym się krzyżem Antonim a kilkakrotnie wyższą od niego karawaną. Na grzbietach ogromnych słoni kuszą piękne, nagie kobiety i bogactwa świata. Nogi słoni dźwigających te wspaniałości są jednak cienkie jak pajęczyna [Burz, 67].

Niekiedy w owych segmentach nadawca umieszcza własne refleksje, np.:

Kiedy będziemy sporządzać kolejną listę prośb, pamiętajmy, że spełnienie niektórych może być niebezpieczne [Burz, 237].

W wypadku kazań ks. Burzyka fragmentaryzacja tekstu łączy się ściśle z jego intertekstualnością, która służy konstruowaniu znaczeń i tworzeniu nowych sensów, powstających wskutek szczególnego napięcia między różnorodnymi tekstami kultury a *Ewangelią*. W ten sposób, w dialogu wzajemnie się interpretujących i uzupełniających trzech fragmentów, różnych pod wieloma względami, tworzy się dodatkowa wartość semantyczna, którą powinien odczytać odbiorca. Dialogiczność łączonych ze sobą struktur, będąca rezultatem ich dyskursywnej hybrydyczności, jest efektywnym zabiegiem w wypadku minimalizacji struktury tekstowej. Ów skomplikowany sposób kształtowania sensów otwiera przed odbiorcą różne możliwości interpretacji, aktywizuje go i zmusza do rozważań nad przesłaniem kazania. Mikrokazania nasycone odniesieniami do innych tekstów, konwencji i dyskursów uwypuklają rolę odbiorcy, który jako równorzędny uczestnik aktu komunikacji musi samodzielnie zinterpretować tekst i odszyfrować intencję nadawcy [Ożóg 2010, 65]. Z modelowaną w ten sposób rolą odbiorcy współgrają przekształcenia na poziomie pragmatycznym, przejawiające się w ograniczeniu ról komunikacyjnych nadawcy oraz reorganizacji relacji nadawca – odbiorca, którą cechuje znaczne osłabienie sygnałów niesymetryczności, redukcja zbioru indeksów tekstowych, pojawiających się fakultatywnie w środkowej części kazania, w postaci wspólnotowego *my*:

Nie powinniśmy bać się tego wydarzenia, bo dla człowieka wierzącego to początek nowego życia [Burz, 9];

Prosząc Boga, który i tak wie, czego nam potrzeba, uświadamiamy sobie, że jesteśmy od Niego zależni i zawsze możemy na Nim polegać [Burz, 238].

Z kolei użycia *ty* bądź *my* o osłabionej dyrektywności są wpisywane w cudze słowo, równie ważne jak słowo kaznodziei, np.:

„Jeśli pościsz przez dwa dni, nie sądzę, że jesteś z tego powodu lepszy od kogoś, kto nie pościł. Pościsz, lecz może wpadasz w gniew; ktoś inny je, lecz może postępuje z łagodnością” – napomniął Święty Hieronim [Burz, 177].

Zasygnalizowane na początku zjawisko redukowania postaci tekstów przyczynia się do kształtowania odrębnego wariantu gatunkowego kazania, który korzysta z formy mikrotekstu. W wypadku analizowanych kazań mikrotekst to nie tylko ograniczenie formy werbalnej, ale w głównej mierze kategoria reorganizująca wzorzec gatunkowy. Ograniczenia formalne determinują poszukiwania optymalnych struktur i strategii, pozwalających na stworzenie nośnego tekstu, który z konieczności odwołuje się do różnorodnych kontekstów i ich kompensujących funkcji. Istotną strategią w wypadku kształtowanego wariantu staje się hybrydyzacja, przejawiająca się w łączeniu różnych struktur gatunkowych, ponadgatunkowych, a także tekstowych, które można scalić ze względu na wspólne cechy dyskursywne lub tylko semantyczne, wobec dyskursywnej odrębności. W omawianych kazaniach hybrydyzacja przybiera różną postać, a struktury adaptowane w jej procesie stają się dodatkowymi nośnikami sensu. Podjętą przez nadawców próbę modernizacji gatunku należy uznać za formę polemiki z tradycyjnym modelem kazania.

Skróty

- Burz – E. Burzyk, *Kazania bez gadania. 245 najkrótszych kazań na niedziele, uroczystości, święta, dni powszednie Adwentu i Wielkiego Postu. Rok ABC*, Kraków 2009.
- Radz 1 – K. Radzki, *Tryptykiem pisane... Całkiem inne kazania ujęte w trzy akcenty*, Wrocław 2011.
- Radz 2 – K. Radzki, *Tryptykiem pisane...2. Całkiem inne kazania ujęte w trzy akcenty (na niedzielę roku B)*, Wrocław 2013.

Bibliografia

- S. Balbus, 1999, *Zagłada gatunków*, „Teksty Drugie” nr 6, s. 25–39.
- W. Bojda, 2000, *Historia miniatury* [w:] A. Nawarecki (red.), *Miniatura i mikrologia*, t. 1, Katowice, s. 49–93.
- R. Bizior, 2014, *Strategie ekonomizacji wypowiedzi – na przykładzie współczesnych mikrokazań zwanych „burzykami”* [w:] R. Bizior, D. Suska (red.), *Mechanizmy ekonomizacji języka*, Częstochowa, s. 103–120.
- T. Dobrzyńska, 2010, *Medytacja: gatunek mowy i jego realizacje tekstowe* [w:] T. Kostkiewiczowa, M. Saganiak (red.), *Medytacja. Postawa intelektualna, sposób poznania, gatunek dyskursu*, Warszawa, s. 115–143.
- H. Grzmil-Tylutki, 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.
- C. Johnson, 2010, *Microstyle. The art of writting little*, New York–London.
- L. Knabit, 2007, *O mszy świętej*, Kraków.
- J. Kołodziejczyk, 1995, *Postmodernistyczna koncepcja kazania* [w:] Z. Sareło (red.), *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, Poznań, s. 83–89.
- B. Matuszczyk, 2003, *Kilka uwag o przejawach niekomunikatywności języka współczesnych kazań* [w:] W. Książek-Bryłowa, H. Duda (red.), *Język polski. Współczesność. Historia*, t. IV, Lublin, s. 63–70.

- J. Miodek, 1999, *Współczesne kaznodziejstwo polskie* [w:] B. Kreja (red.), *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, Gdańsk, s. 268–270.
- A. Nawarecki, 2000, *Mikrologia, genologia, miniatura* [w:] A. Nawarecki (red.), *Miniatura i mikrologia*, t. I, Katowice, s. 9–29.
- K. Ożóg, 2010, *Kilka uwag o intertekstualności w dobie ponowoczesnej* [w:] J. Mazur, A. Małyńska, K. Sobstyl (red.), *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, Lublin, s. 60–69.
- K. Panuś, 2008, *Sztuka głosu kazań*, Kraków.
- G. Pietruszewska-Kobiela, 2014, *Język cyborgów. Kondensacja komunikatów, magia obrazów – na przykładzie poezji cybernetycznej i książki hybrydowej (wybrane zagadnienia)* [w:] R. Bizior, D. Suska (red.), *Mechanizmy ekonomizacji języka*, Częstochowa, s. 25–39.
- M. Rakoczy, 2014, *Kazanie* [hasło] [w:] G. Godlewski i in. (red.), *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej*, Warszawa, s. 194–202.
- A. Rejter, 2013, *Kulturowe konteksty przemian gatunku (na przykładzie noweli i romansu)*, „Stylistyka” XXII, s. 351–364.
- S. Sawicki, 2007, *Gatunek literacki: pojęcie klasyfikacyjne, typologiczne, polityczne?* [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red. nauk.), *Polska genologia literacka*, Warszawa, s. 137–144.
- G. Siwek, 1992, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków.
- G. Siwek, 2007, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania. Przewodnik dla kaznodziejów i homilistów*, Kraków.
- E. Sławkowa, 2004, *Antygatunek i metagatunek a struktura tekstu (kilka wybranych zagadnień)* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II: *Tekst a gatunek*, Katowice, s. 333–339.
- D. Szumska, 2006, *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne*, Kraków.
- B. Witosz, 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
- M. Wojtak, 1999, *Stylistyka tekstów użytkowych – wybrane zagadnienia* [w:] B. Greszczuk (red.), *Język. Teoria – dydaktyka*, Rzeszów, s. 253–263.
- M. Wojtak, 2004a, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- M. Wojtak, 2004b, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II: *Tekst a gatunek*, Katowice, s. 29–39.
- M. Wojtak, 2004c, *W kręgu stylistycznych paradoksów – uwagi o stylu tekstów użytkowych*, „Stile”, t. III, Belgrad, s. 85–96.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, 2010, *Komunikatywność kaznodziejska. Z obawy przed kościelnym gadaniem*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 35–45.

Tryptich micro-sermons – from a genre hybrid to an anti-genre

Summary

This paper contains a discussion of contemporary sermons by Rev. Kacper Radzki and Rev. Eugeniusz Burzyk, which – against other representative pieces of the genre – stand out for their micro-text form and composition based on the triptych convention, and hence the name used in the study – triptych micro-sermons. When describing the identified variant of the sermon, the author uses methods of linguistic genology. Texts representing the variant, falling into the stream of seeking a new model of sermon, break with the genre model and take up polemics with the genre tradition. The object of this study is reorganisation of the genre, which serves making it more up-to-date, strategies leading to that, and establishment of a separate genre variant. This study presents micro-sermons against contextual considerations: cultural and communication transformations determined by the development of digital technologies and crisis of sermon as the most commonly criticised genre these days.

Research shows that the discussed variant is underlain by reorganisation of the structural layer, selection of the micro-text form and the convention of triptych, the origin of which is sacral, as a composition pattern. The two categories condition organisation of other aspect of the text. What is also significant for shaping new sermons is the strategy of genre and discourse hybridisation, which is becoming another carrier of meaning. The multifaceted nature of hybridisation results in the formation of an anti-genre, which is represented by one group of the analysed micro-sermons.

Trans. Monika Czarnecka

Edward Łuczyński
(Uniwersytet Gdański)

JAK USTALAĆ POZIOM GRAMATYCZNOŚCI WYPOWIEDZI?

1. CO TO JEST GRAMATYCZNOŚĆ / NIEGRAMATYCZNOŚĆ?

W potocznych opiniach o czyichś wypowiedziach, które oceniane są negatywnie pod względem formy, niejednokrotnie można się spotkać z określeniami takimi jak *niegramatyczność*, *mowa niegramatyczna*, *występowanie błędów gramatycznych* itp. Ma to związek z oczekiwaniami odbiorcy, spodziewającego się tekstu spełniającego określone warunki formalne, do których należy poziom gramatyczności wytworu językowego. Wypowiedź niegramatyczna jest z natury gorsza od gramatycznej, odbiorca może ją zatem uznać za niemożliwą do zaakceptowania, a w skrajnych wypadkach odrzucić ją jako niezrozumiałą.

Naukowe ujęcie tego zagadnienia wymaga uściślenia takich pojęć jak *gramatyczność* i *niegramatyczność*, *poprawność* i *niepoprawność gramatyczna*, *błąd gramatyczny* czy *agramatyzm*. Można się spodziewać, że pojęcia te znajdziemy głównie w pracach z zakresu językoznawstwa normatywnego bądź teorii kultury języka. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że zagadnienia gramatyczności lub niegramatyczności wypowiedzi są istotne w dydaktyce szkolnej (w praktycznej nauce języka), w psycholingwistyce rozwojowej (w odniesieniu do procesu nabywania zdolności używania języka) czy w logopedii (w związku z zaburzeniami językowymi). Zatem bez wątplenia rozważania nad wyżej wymienionymi pojęciami to nie tylko teoria językoznawstwa normatywnego, ale też (a może przede wszystkim) coś, co ma duże znaczenie w praktyce szkolnej, w diagnostyce psychologicznej i logopedycznej. Określony stopień gramatyczności bądź niegramatyczności czyjejs mowy może stanowić bodziec do działalności interwencyjnej nauczyciela, psychologa czy logopedy, w związku z tym niezmiernie ważne jest wypracowanie precyzyjnego narzędzia do określania poziomu gramatyczności wypowiedzi.

Kluczowy dla nas termin, czyli zawarty w tytule artykułu rzeczownik *gramatyczność*, nie jest wyodrębniany przez większość prac językoznawczych zajmujących się problematyką poprawności językowej. Jako pojęcie definiowane można je znaleźć jedynie w encyklopediach językoznawczych. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* zawiera hasło

gramatyczność, zaznaczając, że jest to termin wykorzystywany przede wszystkim w gramatyce transformacyjno-generatywnej. Autorzy *Encyklopedii* podają dwa jego znaczenia: po pierwsze jest to zgodność z zasadami danego języka, sprawiająca, że zdania są akceptowane przez użytkowników języka, po drugie zaś to poprawność pod względem budowy, zgodność z regułami gramatycznymi i z intuicją językową użytkowników języka. Gramatyczność jest tu rozumiana jako jedno z podstawowych kryteriów akceptowalności zdań tworzonych w określonym języku [EJO 1993, 182–183]. Podobnie opisane jest to pojęcie w *Encyklopedii języka polskiego* [EJP 1994, 99].¹

Synonimem *gramatyczności* wydaje się wyrażenie *poprawność gramatyczna*. Można je odnaleźć w opisach wyrażenia *poprawność językowa*. Na przykład wśród *hasel problemowych* znajdujących się na końcu *Nowego słownika poprawnej polszczyzny PWN* jest hasło *poprawność językowa*. Dowiadujemy się z niego, że *poprawność językowa* to podstawowy warunek właściwego używania języka, a teksty niepoprawne gramatycznie bądź leksykalnie nie mogą być uznane za dobre. W części szczegółowej omawianego hasła mamy wymienione typy poprawności językowej, a wśród nich poprawność fleksyjną i składniową [NSPP 1999, 1720–1721].

Z lektury prac z kręgu językoznawstwa normatywnego wynika, że badacze koncentrują się na terminach antonimicznych w stosunku do *gramatyczności* czy *poprawności gramatycznej*. Toteż nietrudno znaleźć tu definicję terminu *błąd gramatyczny*. W książce Andrzeja Markowskiego *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne* błąd gramatyczny uznaje się za podstawowy (wymieniony tu w pierwszej kolejności) typ błędu wewnątrzjęzykowego, czyli systemowego. Do błędów gramatycznych zaliczone zostały nieuzasadnione odstępstwa od obowiązującej normy z zakresu fleksji i składni [Markowski 2005, 55–56]. Z kolei Jan Miodek, pisząc o normie gramatycznej jako o zbiorze „(...) zrealizowanych i zaaprobowanych społecznie możliwości systemu zdeterminowanych czynnikami wewnętrznymi (...)” [Miodek 2001, 77], określa błąd językowy jako wybór złego elementu systemowego: gramatycznego lub stylistycznego. Błąd gramatyczny jest przez autora przeciwstawiony błędowi stylistycznemu.² W rozważaniach nad błędami językowymi nieuchronne jest odniesienie do normy językowej, która stanowi jedno z najbardziej dyskusyjnych pojęć z kręgu językoznawstwa normatywnego [zob. Markowski 2005, 20–41]. Gdy przyjmiemy szerokie rozumienie normy, to okaże się, że znalezienie błędu językowego nie jest łatwe.³

¹ Analogiczne rozumienie gramatyczności można znaleźć w wydawnictwach angielskojęzycznych, por.: „(...) **grammaticality** (...) well-formed sequence of words, one conforming to rules of syntax” [Fromkin 2003, 583].

² Podobnie w: [Miodek 1983, 36].

³ Zob. zaproponowane ujęcie M. Bugajskiego w ramach tzw. normy gatunkowej: „Zatem definiując normę na tym poziomie [tj. gatunkowym – E.Ł.], po-

Synonimem *błędu gramatycznego* wydaje się *agramatyzm*. W cytowanej *Encyklopedii języka polskiego* pojawia się hasło *agramatyzm*, w którym zjawisko to uznane zostało za objaw afazji, polegający na

(...) częściowej lub całkowitej niezdolności do odmieniania wyrazów, a tym samym do budowania poprawnych zdań, zwrotów i wyrażań, ale z zachowaniem zdolności nazywania przedmiotów [EJP 1994, 13].⁴

To, że *agramatyzm* jest terminem używanym przede wszystkim w związku z zaburzeniami mowy, potwierdzają wydawnictwa logopedyczne.⁵ Można więc przyjąć, że termin *agramatyzm* jest odpowiednikiem wyrażenia *błąd gramatyczny*, ograniczonym do terminologii logopedycznej lub piśmiennictwa podejmującego problematykę zaburzeń mowy.

2. ANALIZA TEKSTU POD KĄTEM GRAMATYCZNOŚCI

Aby przekonać się, jak w praktyce językowej przedstawia się gramatyczność i pokrewne jej pojęcia, przeprowadzono analizę gramatyczną kilku przykładowych wypowiedzi. Na potrzeby niniejszego artykułu poddano analizie 5 niewielkich próbek tekstów mówionych, uzyskanych od 5 różnych użytkowników języka.⁶ Każda próbka miała długość ok. 100 wyrazów tekstowych (od 101 do 104).⁷ Analizowane wypowiedzi reprezentowały rozmaite typy, tj.: monolog, narrację, sekwencje żywego dialogu, odpowiedzi na pytania rozmówcy. Osoby, które wzięły udział w tym badaniu, stanowiły grupę zróżnicowaną zarówno pod względem wieku, jak i poziomu kom-

wiedzielibyśmy, iż jest to granica swobodnego operowania środkami językowymi. Jej przekroczenie musi powodować naruszenie zasad budowy komunikatu językowego i w związku z tym naruszenie podstawowych funkcji języka” [Bugajski 1993, 92].

⁴ W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* hasło *agramatyzm* ma charakter odsyłacza do hasła *afazja* [EJO 1993, 18].

⁵ Zob. przykładowo: „**Agramatyzm** – usterka językowa polegająca na zbudowaniu wypowiedzi z samych symboli bez uwzględnienia zasad gramatycznych” [Kaczmarek 1988, 191]; „**agramatyzm** (...) pomijanie zasad gramatycznych w wypowiedziach budowanych z samych tylko symboli językowych bez uwzględniania zasad gramatycznych (...) objaw afazji (...), tachylalii (...), u osób upośledzonych umysłowo (...), głuchych (...), u dzieci z zaburzeniami rozwoju (...), w drugim okresie kształtowania się mowy, w chorobie Picka (...)” [Surowaniec 1999, 84–85].

⁶ Teksty pochodzą bądź ze zbiorów autora, bądź z prac magisterskich pisanych pod jego opieką (autorstwa Oliwii Pietrukowicz, Pauliny Stawickiej i Martyny Wilińskiej). Wszystkie zostały zamieszczone w *Aneksie*.

⁷ Za wyraz tekstowy uznano taką jednostkę, która zgodnie z zasadami ortograficznymi pisana jest między spacjami. W statystyce nie są uwzględnione nieleksykalne wypełniacze mowy (np. *eee*, *yyy* itp.), a także niemożliwe do zidentyfikowania fragmenty wypowiedzi (np. *wu*, *siii*, które pojawiły się w wypowiedziach E i D).

petencji językowej. Jako wzorzec potraktowano wypowiedź osoby dorosłej w wieku 60 lat, mającej wyższe wykształcenie (oznaczono ją literą A). Poza tym w analizie wykorzystano teksty 90-letniej kobiety bez wykształcenia (B), 8-letniej dziewczynki (C), 2,5-letniego chłopca (D) i 60-letniego mężczyzny ze zdiagnozowaną afazją motoryczną (E). W wypowiedziach ostatnich czterech osób można było oczekiwać niższego poziomu kompetencji językowej (w tym kompetencji gramatycznej) niż w wypadku osoby A.

Analiza poziomu gramatycznego wziętych pod uwagę fragmentów wypowiedzi obejmowała – zgodnie z najczęściej przyjmowanym zakresem terminu *gramatyka*⁸ – ich aspekt fleksyjny i składniowy.

2.1. Błędy gramatyczne

Najprostszym kryterium ustalania poziomu gramatyczności tekstu, stosowanym intuicyjnie w wielu sytuacjach, jest wskazanie błędów gramatycznych i podanie ich liczby. Im bliższa zeru jest liczba błędów, tym wyższy jest poziom gramatyczności tekstu. Ten sposób określenia poziomu gramatyczności okazał się jednak mało przydatny, bo wyrażnie odstępstwa od systemu gramatycznego, które mogłyby być uznane za błędy gramatyczne, są wyjątkowe, a nawet te nieliczne przypadki są dyskusyjne jako błędy. Na przykład w wypowiedzi B pojawia się forma *kurków* (D. lp. rzeczownika *kurka*). W mowie tej 90-letniej kobiety pojawiają się różne naleciałości gwarowe (np. wymowa *dziewińcet* ‘dziewięćset’, *tyż* ‘też’ *czteroklasowo* ‘czteroklasową’, *Niemcum* ‘Niemcom’, w *dziewiątem* ‘w dziewiątym’), do których można zaliczyć też formę *kurków*. Taka forma mieściła się prawdopodobnie w normie użytkowej środowiska, w którym żyła osoba B.

Do dyskusyjnych błędów gramatycznych można zaliczyć też formę *pa-tyka* (B. lp. rzeczownika *patyk*), występującą trzykrotnie w mowie osoby C. We współczesnej polszczyźnie obserwujemy żywą tendencję do rozszerzania biernika w formie równej dopełniaczowi na rzeczowniki rodzaju męskonieżywotnego (por. powszechne w mowie potocznej formy: *ogórka*, *kotleta*, *loda*, *tulipana*, *esemesa* itp.). Można zatem uznać biernikową formę *pa-tyka* za realizację tejże tendencji, co w wypadku młodej osoby (C to 8-letnia dziewczynka), opierającej budowanie swojego systemu gramatycznego na doświadczeniu z mowy potocznej, jest w pełni zrozumiałe.

Zjawiskiem gramatycznym, które może być uznane za odstępstwo od normy składniowej języka polskiego, jest wyrażenie *dwa kopaji* ‘dwie kopary’, odnotowane w mowie 2,5-letniego dziecka (osoba D). Dziecko nie opanowało jeszcze skomplikowanej fleksji i składni liczebnika *dwa*, toteż posługuje się formą *dwa* jako uniwersalną. Formę żeńską *dwie* stosowało tylko wtedy, gdy dorosły poprawiał jego wypowiedź. W jednej wypowiedzi D pojawiła się osobliwa forma *dwia*, co wygląda na kontaminację form *dwa* i *dwie*. Można mieć wątpliwości co do kwalifikacji tego zjawi-

⁸ Zob. EJO 1993, 183.

ska. Czy mamy do czynienia z błędem fleksyjnym? Możliwe, że jest to zjawisko bliższe przejęzyczeniu czy nieprecyzyjnej artykulacji, a więc coś, co nie jest związane z systemem gramatycznym i jego naruszeniem. Do takich można z pewnością zaliczyć następujące przykłady z innych analizowanych próbek tekstów: *tę piasek* ‘ten piasek’ (A), *zapisalimś* ‘zapisa- liśmy’ (B), *jado* ‘jada’, *takiem* ‘takie’ (D) czy *sem* ‘z psem’ (E), nieuznane w niniejszym artykule za błędy gramatyczne.

Tabela. 1.

Osoba	Liczba błędów gramatycznych
A	0
B	1
C	3
D	1
E	0
W sumie	5 (0,98%)

2.2. Wyrazy odmienne w tekście

Wydaje się, że znacznie lepszym sposobem ustalania poziomu gramatyczności wypowiedzi jest wykorzystanie danych o zawartych w niej jednostkach należących do systemu gramatycznego. Można przyjąć, że im więcej jednostek o charakterze gramatycznym zawiera dany tekst, tym wyższy jest stopień nasycenia go gramatyką. Za jednostki systemu gramatycznego można uznać z pewnością leksemy odmienne i ich formy fleksyjne oraz ściśle związki składniowe występujące między wyrazami.

W pierwszej fazie badania ustalono liczbę leksemów odmiennych występujących w analizowanych wypowiedziach. Zebrane dane prezentuje poniższa tabela.

Tabela 2.

Osoba	Liczba leksemów w wypowiedzi	Odmiennych	Nieodmiennych
A	61	43 (70,49%)	18 (29,51%)
B	75	62 (82,67%)	13 (17,33%)
C	56	36 (64,29%)	20 (35,71%)
D	27	24 (88,89%)	3 (11,11%)
E	43	20 (46,51%)	23 (53,49%)

Ogólne dane liczbowe o użytych w wypowiedzi leksemach (druga kolumna tabeli 2.) świadczą o czynnym zasobie leksykalnym nadawcy. Zgodnie z oczekiwaniami osoby dorosłe bez zaburzeń mowy typu amnestycznego czy afatycznego wykazały się największym zróżnicowaniem słownictwa (zob. A i B), dziecko 2,5-letnie natomiast, będące w trakcie opanowywania leksyki, posługuje się wyraźnie mniejszą liczbą jednostek słownikowych (zob. D).

Dla określenia gramatyczności wypowiedzi ważniejszy jest jednak stosunek leksemów odmiennych do nieodmiennych w badanych tekstach. Duża liczba leksemów o różnych formach gramatycznych w tekście może świadczyć o tym, że nadawca sprawnie posługuje się wyrazami należącymi do systemu fleksyjnego języka polskiego.

Można było się spodziewać, że leksemy odmienne będą miały największą przewagę nad nieodmiennymi w wypowiedziach osób dorosłych (zob. dane w liczbach bezwzględnych dotyczące A i B), w wypadku dzieci i osób dotkniętych afazją natomiast może być inaczej (zob. C, D i E). Obraz staje się jednak mniej czytelny, gdy przyjrzymy się danym procentowym w tabeli 2. Okazuje się bowiem, że najwięcej leksemów odmiennych znalazło się w wypowiedzi 2,5-letniego chłopca (88,89%). Wynika to stąd, że dziecko używało krótkich wypowiedzi, w których nie było wyrazów pomocniczych, takich jak spójniki. Niewiele było też w jego mowie wyrażeń przyimkowych i modalnych. Warto też zwrócić uwagę na dane dotyczące osoby E, której wypowiedzi zawierają więcej leksemów nieodmiennych niż odmiennych. Mężczyzna dotknięty afazją miał trudności z ciągłością wypowiedzi, w związku z tym używał różnego rodzaju wypełniaczy mowy, wśród których wiele jest leksemów nieodmiennych, takich jak *potem, tylko, tak, chyba, raczej, po prostu*.

Nasylenie wypowiedzi jednostkami należącymi do systemu gramatycznego można ustalić na podstawie liczby wyrazów tekstowych należących do odmiennych części mowy. Należało się spodziewać, że te liczby będą proporcjonalne w stosunku do tych, które występują w prezentowanej wyżej tabeli 2. (por. dane procentowe przedostatniej kolumny tej tabeli z analogicznymi danymi z drugiej kolumny tabeli 3. poniżej).

Jako uzupełnienie informacji ilościowych związanych z wyrazami tekstowymi reprezentującymi leksemy odmienne ustalono dane o występowaniu wśród nich form innych niż podstawowe, przy czym za podstawowe formy deklinacyjne uznano rzeczowniki w mianowniku liczby pojedynczej, przymiotniki fleksyjne w mianowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego i liczebniki główne w mianowniku rodzaju niemęskoosobowego. Do podstawowych zaliczono też homonimiczne w stosunku do mianownika formy biernika liczby pojedynczej. Z kolei dla form koniugacyjnych za podstawową przyjęto formę trzeciej osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego (a także identycznie wymawianą formę pierwszej osoby). Formy podstawowe można nazwać wyjściowymi, gdyż z reguły są najprostsze formalnie. Zazwyczaj na ich podstawie tworzone są inne

formy paradygmatu fleksyjnego. Formy podstawowe mają też dużą frekwencję w tekstach, w związku z czym są lepiej utrwalone w świadomości użytkowników języka i często utożsamiane z danym leksemem. Można założyć, że posługiwanie się formami podstawowymi przez twórców wypowiedzi w niewielkim stopniu świadczy o wykorzystaniu systemu fleksyjnego. Toteż postanowiono wyłowić z analizowanych tekstów formy niepodstawowe i ustalić ich liczbę oraz stosunek procentowy do podstawowych (zob. tab. 3.).

Tabela 3.

Osoba	Wyrazy tekstowe odmienne	Wyrazy tekstowe odmienne w formach niepodstawowych
A	65 (63,73%)	46 (70,77%)
B	77 (74,04%)	48 (62,34%)
C	48 (47,06%)	30 (62,50%)
D	85 (81,73%)	47 (55,29%)
E	54 (53,47%)	16 (29,63%)
Ogółem	329 (64,64%)	187 (56,84%)

Liczba wyrazów odmiennych w wypowiedziach osób dorosłych (A i B) jest – zgodnie z oczekiwaniami – stosunkowo duża. Więcej tego typu wyrazów występuje w wypowiedzi 2,5-letniego dziecka (D), co jest konsekwencją wspomnianej wcześniej dysproporcji między leksemami odmiennymi a nieodmiennymi w mowie chłopca (zaledwie 3 leksemy nieodmienne). Odwrotnie sprawa przedstawia się w wypowiedzi C, w której jest przewaga wyrazów tekstowych nieodmiennych. 8-letnia dziewczynka w swej nasyconej emocjami opowieści używała wypowiedzeń złożonych, połączonych spójnikami (jest ich 15, w tym 6-krotnie spójnik *i*). Sporo jest tu też przyimków (11).

Ważniejsze ze względu na nasycenie tekstu gramatyką wydają się dane z ostatniej kolumny tabeli 3. Duża liczba form niepodstawowych leksemów odmiennych świadczy o swobodnym korzystaniu z systemu fleksyjnego języka polskiego, w którym istotą są różne postacie gramatyczne tego samego wyrazu słownikowego. Gdyby ktoś używał w swoim tekście wyłącznie rzeczowników w mianowniku czy czasowników w trzeciej osobie, byłoby to bardzo bliskie tworzeniu wypowiedzi złożonej z leksemów nieodmiennych.

Dane procentowe dotyczące stosunku form niepodstawowych do podstawowych pokazują, że najwyższy poziom pod tym względem reprezentuje wypowiedź A (70,77%), co jest zgodne z oczekiwaniami, gdyż w mowie dorosłego użytkownika można spodziewać się praktycznego sto-

sowania różnych form fleksyjnych leksemów odmiennych. Nieco niższe, choć wysokie (powyżej 60%), są wyniki B i C, a więc osób, które powinny dysponować w miarę pełną kompetencją gramatyczną. Najniższy poziom tego wskaźnika odnotowano w wypadku E (niespełna 30%). Jest to zrozumiałe, gdyż mężczyzna dotknięty afazją miał ograniczone możliwości tworzenia ciągów językowych, co przejawiało się również jako wyraźna trudność w wynajdywaniu wariantów fleksyjnych leksemów. Dane dotyczące D (2,5-letniego chłopca), choć plasują się niżej od A, B i C, wydają się i tak niespodziewanie wysokie. Wynika to stąd, że dziecko w swoich wypowiedziach stosowało dużo powtórzeń. Były to zarówno powtórzenia za osobą dorosłą,⁹ jak i tzw. samopowtórzenia.¹⁰ Powtarzanie jest z pewnością sposobem na opanowanie języka. Metoda ta jest – jak pokazuje ten przykład – nieświadomie stosowana przez dzieci we wczesnej fazie ontogenezy mowy. Gdybyśmy pominęli w obliczeniach bezpośrednio powtórzenia w wypowiedzi D, których jest 18, mielibyśmy 29 form wyrazowych o charakterze niepodstawowym, czyli 34,12% wszystkich form wyrazowych leksemów odmiennych. Jest to liczba znacznie mniejsza niż w wypadku wypowiedzi A, B i C, co wiąże się z oczywistym faktem, że dziecko 2,5-letnie jest w fazie opanowywania systemu gramatycznego swojego języka. Formy o charakterze niepodstawowym, jako rzadsze w mowie otoczenia i odnoszące się do bardziej wyspecjalizowanych funkcjonalnie sytuacji, pojawiają się później w ontogenezie języka polskiego.¹¹

2.3. Ścisłe związki składniowe

Wykorzystanie systemu gramatycznego przez użytkownika języka to także stosowanie w tworzonej przez niego tekście reguł składni danego języka. W składni kluczowe są zasady łączenia wyrazów w syntagmy. W języku polskim najbardziej wyrazisty charakter mają związki akomodacyjne, w których wykładnikami formalnymi tych związków są morfemy fleksyjne.¹² Dzięki temu w polskim systemie gramatycznym fleksja ściśle zazębia się ze składnią, a tekst akceptowalny pod względem gramatycznym jest zgodny z regułami fleksyjno-składniowymi.

W celu ustalenia stopnia gramatyczności analizowanych wypowiedzi wynotowano z nich pełne związki wyrazowe o charakterze akomodacyjnym. Są to połączenia składników syntaktycznych zwanych tradycyjnie

⁹ Np. dorosły powiedział: *Dwie kopary, mhm*, a dziecko powtórzyło: *Dwie, dwie kopaji*; dorosły: *Mhm, śliczna, żółta*, dziecko: *Ziółta*; dorosły: *Drzewo się przewróciło*, dziecko: *Dziewo się psiewjóciło*.

¹⁰ Przykładowe wypowiedzi dziecka: *Jado, jado; Na sisiepe 'przyczepe' kłado kopaji, na sisiepe kłado; Dwa, dwa so kopaji, dwa*.

¹¹ Zob. Łuczyński 2004, 71–73.

¹² Terminu *akomodacja* używam w rozumieniu Z. Saloniego i M. Świdzińskiego [zob. Saloni, Świdziński 1998, 108–124].

związkami zgody i rzędu. Uwzględniono też tzw. związek główny (związek między podmiotem a orzeczeniem), który jest kombinacją zgody i rzędu. Dane zbiorcze przedstawione zostały w tabeli 4.

Tabela 4.

Osoba	Liczba związków składniowych o charakterze akomodacyjnym	Wskaźnik akomodacyjności wypowiedzi
A	24	4,25
B	27	3,85
C	20	5,10
D	21	4,95
E	11	9,18
W sumie	103	4,98

W ostatniej kolumnie tabeli 4. dane liczbowe są oparte na tzw. wskaźniku akomodacyjności tekstu, który obliczono, dzieląc liczbę wyrazów tekstowych przez liczbę związków składniowych.¹³ Im niższy jest ten wskaźnik, tym większe nasycenie wypowiedzi związkami składniowymi typu akomodacyjnego.

Jak widać z powyższych danych, najwięcej ścisłych związków składniowych zawierają – zgodnie z oczekiwaniami – wypowiedzi osób dorosłych A i B. Szczególnie nasycona związkami akomodacyjnymi jest mowa 90-letniej kobiety, co związane jest z charakterem jej wypowiedzi. Kobieta w wolnym tempie opowiadała o swoim życiu, a sformułowany przez nią tekst miał charakter starannej narracji, bogatej w pełne konstrukcje składniowe. Bardziej potocznym typem tekstu była wypowiedź A, będąca częścią dialogu, w którym zdarzały się konstrukcje eliptyczne. Gdy porównamy dane dotyczące wypowiedzi dziecięcych (C i D), to znów niespodziewanie większe nasycenie gramatyką odnajdziemy w mowie 2,5-letniego dziecka. Jest to spowodowane omawianym przy okazji fleksji zjawiskiem powtarzania. Wśród 21 związków akomodacyjnych aż 7 (czyli 1/3) syntagm wypowiedzianych zostało za osobą dorosłą bądź było wynikiem samopowtórzenia. Gdybyśmy uwzględnili tworzone samodzielnie przez dziecko związki, wskaźnik akomodacyjności byłby powyżej 6,

¹³ Liczby określające wartość tego składnika są odwrotnie proporcjonalne do danych procentowych dotyczących stosunku liczby wyrazów tekstowych i liczby związków akomodacyjnych w tekście. Wskaźnik zastosowano dlatego, że o ile w wypadku analizy stosunku wyrazów fleksyjnych do ogółu wyrazów tekstowych w wypowiedzi dane procentowe są logiczne (tak jak w tabelach 2. i 3.), o tyle w wypadku wyrazów i połączeń wyrazowych chodzi jednak o zjawiska nieporównywalne.

co sytuowałoby wypowiedź D na czwartym miejscu. Odpowiadałoby to oczekiwanemu obrazowi wypowiedzi dziecka wkraczającego w fazę mowy zgramatyzowanej, w której liczba ścisłych syntagm jest jeszcze nieduża.

Z tabeli 4. wynika, że najmniej ścisłych związków składniowych odnotowano w wypowiedzi osoby E. Mężczyzna z zaburzeniami mowy typu afatycznego w ograniczony sposób stosował reguły akomodacji składniowej, co wynika z deficytu w jego kompetencji gramatycznej. Warto przypomnieć, że wypowiedź E była również najuboższa w niepodstawowe formy fleksyjne (zob. tab. 3.).

Stopień nasycenia elementami systemu gramatycznego powinien się też objawiać w złożonych konstrukcjach składniowych. Problemem jest jednak segmentacja składniowa tekstów mówionych. Poza tym zebranie wartościowych od strony statystycznej danych w tej materii wymaga wykorzystania obszerniejszych próbek tekstu. W zebranym materiale odnotowano ogółem zaledwie około kilkunastu pełnych zdań złożonych.¹⁴ Nieoczekiwanie w tekście B, charakteryzującym się największym nasyceniem elementami fleksyjno-składniowymi, w ogóle nie było wypowiedzi złożonych. Decydujące o wysokim poziomie gramatyczności powinny być wypowiedzenia złożone, w których występuje stosunek podrzędny między członami (wypowiedzenia złożone parataktyczne, zwłaszcza łączne ze spójnikiem *i*, nie wymagają stosowania szczególnego rodzaju reguł składniowych, a więc trudno tu mówić o ścisłych związkach syntaktycznych). Przykładów wypowiedzi złożonych zawierających człony o charakterze podrzędnym było najwięcej w wypowiedzi 8-letniej dziewczynki (można tu znaleźć 6 członów podrzędnych w różnych konstrukcjach złożonych). Powyższe dane są jednak zbyt skromne i mało konkretne, toteż niewiele mówią o poziomie gramatyczności tekstów tworzonych przez osoby wykorzystane w badaniu.

3. WNIOSEK

Przechodząc do podsumowania, spróbujemy odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie i postaramy się zastanowić nad zaletami i ograniczeniami zastosowanej metody ustalania gramatyczności tekstu.

Ważny wydaje się wniosek co do niewielkiej przydatności pojęcia błędu gramatycznego bądź agramatyzmu w ocenie stopnia gramatyczności tekstu. Niekwestionowane (oczywiste) błędy gramatyczne są w wy-

¹⁴ Trudno o ścisłe dane, gdyż w wypadku tekstów mówionych podział na wypowiedzenia jest dyskusyjny. Aby można było mówić o konkretnych liczbach, należałoby ustalić precyzyjne kryteria segmentacji i wypowiedzi potocznych i ustalić w nich zasady ich złożoności składniowej. O tym, że nie jest to proste, świadczy chociażby wypowiedź osoby E.

powiedziach użytkowników języka polskiego bardzo rzadkie, wobec tego nie mogą być podstawowym miernikiem jakości tekstu (ich liczbę można ewentualnie wykorzystywać jako wskaźnik dodatkowy). Osoba, która może sformułować wypowiedź w swoim języku, zwykle wybiera formy wyrazowe i ich połączenia zgodne z podstawowymi prawami systemowymi, nie wchodząc w peryferyjne miejsca systemu, gdzie ryzyko błędu jest większe. Toteż zupełnie prawdopodobne jest utworzenie tekstu bezbłędnego pod względem gramatycznym przez osobę o znacznie ograniczonej kompetencji językowej. Dowodem na to jest analizowana na użytek tego artykułu wypowiedź osoby E.

Z przeprowadzonych badań wynika, że poziom gramatyczności tekstu w języku polskim najlepiej określać na podstawie danych liczbowych dotyczących występowania w nim form fleksyjnych i ścisłych związków składniowych. Do tego wystarczające wydają się niewielkie próbki tekstu. W badaniach wykorzystano próbki 100-wyrazowe, co należy uznać za minimum.

Wykorzystanie danych liczbowych, obrazujących stosunek leksemów odmiennych do nieodmiennych w tekście, czy stosunek wyrazów tekstowych reprezentujących leksemy odmienne i nieodmienne daje ograniczony obraz poziomu gramatyczności danego tekstu. Bardziej przydatne są dane mówiące o liczbie użytych form innych niż podstawowa oraz liczbie pełnych związków składniowych o charakterze akomodacyjnym. Dane te mogą być podstawą określania stopnia nasycenia tekstu elementami systemu gramatycznego. Z analizy zgromadzonych danych wynika, że – zgodnie z oczekiwaniami – najwyższym poziomem gramatyczności charakteryzowały się wypowiedzi dorosłych (zob. wyniki dla A i B), dysponujących największym doświadczeniem językowym.¹⁵ Najmniejsze nasycenie elementami systemu gramatycznego odnotowano w tekście sformułowanym przez mężczyznę dotkniętego afazją, co związane jest z częściową utratą zdolności posługiwania się językiem (w tym – systemem gramatycznym). Stosunkowo niski poziom gramatyczności zaobserwowano u dziecka 2,5-letniego (zob. dane po wyeliminowaniu z wypowiedzi D powtórzeń), co wiąże się z tym, że dziecko w połowie trzeciego roku życia jest w trakcie opanowywania systemu gramatycznego. Średnie dane wypowiedzi C (jednak bliższe A i B niż D i E) świadczą o tym, że ośmiolatek ma w pełni przyswojony system gramatyczny języka polskiego, chociaż krótsza niż w wypadku osób dorosłych praktyka językowa może nieco obniżyć wskaźniki gramatyczności tworzonych wypowiedzi.

¹⁵ Okazało się też, że poziom gramatyczny starszej osoby dorosłej nie musi się obniżać z wiekiem. Świadczą o tym dane z wypowiedzi B (90-letnia kobieta uzyskiwała nawet lepszy rezultat co do wskaźnika użycia związków akomodacyjnych niż osoba 60-letnia).

Określanie poziomu gramatyczności wypowiedzi na podstawie analizy wypowiedzeń złożonych wydaje się metodą mało przydatną, gdyż stopień gramatyczności w konstrukcjach złożonych jest różny (inny w parataksie, inny w hipotaksie). Być może, da się uzyskać jakieś znaczące wyniki, ale pod warunkiem wykorzystania dłuższych próbek tekstu (co najmniej 500-wyrazowych), a także przy założeniu, że teksty będą jednorodne gatunkowo (przy czym bardziej przydatne będą teksty narracyjne niż dialogowe). W wypadku wypowiedzi mówionych niezbędne jest wypracowanie przejrzystych zasad segmentacji tekstu.

To, co zostało zaprezentowane w niniejszym artykule, jest zaledwie wstępną propozycją. Niezbędne jest zebranie danych z większego korpusu tekstów. Dopiero po analizie w miarę obszernego materiału możliwe będzie ustalenie zobiektywizowanych wskaźników poziomu gramatyczności wypowiedzi. W niektórych wypadkach tekst musi być odpowiednio przygotowany (np. w tekstach wczesnej mowy dziecięcej, w wypowiedziach osób uczących się języka lub mających zaburzenia komunikacyjne typu afatycznego powinny być pominięte powtórzenia za rozmówcą i samopowtórzenia). Z pewnością jednak warto podjąć trud w celu stworzenia użytecznego narzędzia diagnostycznego, które pozwoli ustalać poziom opanowania struktury gramatycznej języka polskiego. Na takie narzędzie czekają przede wszystkim logopedzi, psycho- i neurolingwiści, którzy mają do czynienia z mową osób z różnymi zaburzeniami czy też z jej niewykształceniem. Jak dotąd poziom gramatyczności mowy badanych pacjentów był określany na podstawie ogólnej obserwacji wypowiedzi i występowania w nich ewentualnych agramatyzmów, co – jak wykazano wyżej – nie jest miarodajne, niełatwe w zastosowaniu, a często zawodne. Wydaje się, że nauczyciele nauczania wczesnoszkolnego, wychowawcy, a także lektorzy uczący cudzoziemców, również mogliby skorzystać z metody, która dawałaby możliwość obiektywnego określania poziomu opanowania systemu gramatycznego przez uczniów i studentów na podstawie próbek ich wypowiedzi. Dla samych uczniów czy osób opanowujących język polski wskaźniki gramatyczności ich wypowiedzi mogłyby stanowić informację o stanie czynnego opanowania przez nich struktury gramatycznej polszczyzny.

Bibliografia

- M. Bugajski, 1993, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa.
EJO: K. Polański (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
EJP: S. Urbańczyk (red.), 1994, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław.
V. Fromkin i in., 2003, *An Introduce to Language*, Boston.
L. Kaczmarek, 1980, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
E. Łuczyński, 2004, *Kategoria przypadku w ontogenezie języka polskiego, czyli o wchodzeniu dziecka w rzeczywistość gramatyczną*, Gdańsk.

- A. Markowski, 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- J. Miodek, 1983, *Kultura języka w teorii i praktyce*, Wrocław.
- J. Miodek, 2001, *O normie językowej* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin.
- NSPP: A. Markowski (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- J. Surowaniec, 1999, *Logopedyczny słownik terminologii diagnostycznej*, Kraków.

ANEKS

Teksty wykorzystane w artykule

Tekst A (rozmowa 60-letniej osoby z rodziną)

A: Tam przy tych kamieniach oni ryją. Ale nie ryją łopata, tylko ['tylko']¹⁶ wiesz czym? Jakimiś skrobaczkami i tak, ty wiesz, centymetr po centymetrze ... zdejmują tę ['ten'] piasek. Nie przesiewają, tylko tą łyżką ['łyżką'], taką, wiesz, tak skrobakiem tym tak jeeeździ w te i z powrotem. W tym dole siedzą, ty wiesz. Słońce pali ... żadnych parasoli. Tragedia. [X: Geodeci chyba też nie mają lekko?] To chyba za kare jes taka praca. [Y: Łatwiej tam. Centymetr po centymetrze muszą ziemię zdejmować.] Pani profesor z Łodzi ... siedzi na krześle nad tym urwiskiem, tak tam nad tym wykopem, no i mówi: „No jak ty to robisz!”. [X: Aha, bo to Uniwersytet Łódzki. Tak?] Tak. Uniwersytet Łódzki kopie, a mówią, że tego ... razem z naszym. [Y: Prawie trzydzies... trzydziesty sezon już. X: Życzyć im powodzenia.] Ja pytam, czy dostajecie jakieś granty na to.

Tekst B (opowiadanie 90-letniej kobiety)

B: Urodziłam się ... w Bwinowie eee ... gmina Brańszczyk, a województwo Ostrów Mazowiecki. W tysiąc dziewięćset piątym roku. W czeszydziestym dziewiątym roku ... skończyłam szkołę ... czteroklasowo. Wybuchła wojna. Wybuchła wojna, no i cóż. Roz... ros... rozeszło się wszystko. Cz... w biedzie i w nędzy ... wszystko zostało. Czeba było się kryć ... Łapanki, nienawiść, bieda... Czszeba było... Krowa w domu była tylko jedna. Czszeba było masło robić wy...nosić Niemcum do Wyszkowa do arbajcantu... Dostało się trochi mydła, nafty. Kurków pare się chowało,

¹⁶ W zapisie starano się zachować swoiste (niekiedy indywidualne) właściwości zarejestrowanych wypowiedzi, np. typowe dla mowy potocznej uproszczenia foniczne, przejęzyczenia, falstarty, powtórzenia czy różnego rodzaju błędy. Jeśli jakaś część tekstu jest zgodna z normą językową, zapis jest ortograficzny. Nawias kwadratowy użyty jest w celu objaśnienia znaczeń swoiście wymówionych wyrazów, a także w odniesieniu do wypowiedzi niebranych pod uwagę w analizie (są to zwykle wypowiedzi uczestników rozmowy).

Tyż czszeba było jajka oddać Niemcom. Za to dostawało sie ... chleb na kartki i marmolade. Potem była jeszcze gorsza bieda. Zapisalimś... zapi-salam sie z koleżankami do ... lasu do roboty. Dostałam kenkarte jako robotnik wu [?]. W czasie wojny za Niemca pracowałam ... do dwa lata.

Tekst C (rozmowa 8-letniej dziewczynki z matką)

C: Na plaże najbardziej lubi i zawsze, jak mu rzucamy piłke, czy za-wsze, jak go odpinamy, to on leci jak najdalej. Może żeby sie tylko odsu-nać, żeby tylko pobiegać. I pije wode po prostu z... yyy, bo on biega cały czas i jest zdyszany, i po prostu pije yyy wode z morza, i nie przeszkadza mu to w ogóle. [M: A wchodzi do wody?] Taaa, wcho... Na początku nie chciał wchodzić do wody, ale później wrzucaliśmy tak do wody patyka i on po prostu tam ja... jak najdalej wchodził, żeby odzyskać patyka. I kiedyś miał takiego patyka przyjaciela, co rzucaliśmy go, i przez przy-padek nam rzu... yyy i wpadł do wody.

Tekst D (rozmowa dziecka 2,5-letniego z osobą dorosłą)

D: Kopaja. [S: Co ona robi? Co robi ta kopara?] Jezie. [S: Jedzie? I co jeszcze?] Jado kopaji. [S: Mhm.] Jakie sii [?]. ... jado. [S: I rozsypują pia-sek, tak?] Tak. [A po co ten piasek rozsypują?] Jado ... jado. [S: Budują droge, tak?] Tak. [S: Ładne są te kopary? Podobają ci się?] Tak... Taka ta jezie. [S: Słucham?] Ta jaka łana. [S: Mhm, śliczna, żółta.] Zióóółta. [S: Ale długa droga.] Doga ... Fiach biejo kopaji. [S: Słucham?] Na si-siepe kłado ... kopaji ... na sisiepe kłado. [S: Kładą piasek, tak?] Na si-siepe ... na sisiepe kłado. [S: Mhm.] Taka ta ziejona. [S: Nie, to nie jest zielona. Żółta.] Ziółta? Biezie piach? Biezie piach? [S: Mhm. Bierze piach i co robi?] Na sisiepe kładzie. [S: Na przyczepę kładzie, tak. Ślicznie.] Si ['trzy']. [S: Dwie.] Dwie. [S: Dwie koparki.] Tak. [S: Mhm. To jest zima, nie? Śnieg leży. Widzisz?] Tak. [S: Mhm. Ale góra piachu... A tutaj co płynie?] Woda. [S: Mhm.] Kopaja? [S: Maszyna do wzmacniania podłoża. Patrz, jak ubija. Widzisz?] Tak. [S: Mhm.] To jes masina? [S: To jest ma-szyna. Palownica.] Pałownica? To jes masina? [S: Tak, to jest taka ma-szyna.] Masina taka jet? [Taka jest. Palownica.] Paja ['kopara']. [S: Mhm.] Eś ['jest'] takim ['takie'] dwa. [S: Dwie.] Dwie? [S: Dwie kopary.] Dwie kopaji. [S: Mhm. Drzewo się przewróciło.] Dziewo się psiewjóciło. Kopaja. [S: Mhm.] Z siego ['z czego'] to jet? [S: To już jakaś inna maszyna, nie? Widzisz?] Tak? [S: No, a tu już zbudowali drogę.] Tak... Kopaji pyjechali. [S: No.] Dwa... Dwa so kopaji. Dwa. [S: Dwie kopary, mhm.] Dwie ... dwie kopaji. [S: Dwie kopary. Super.] Dwie kopaji... Dwia, dwie. [S: Mhm.] To jes ten... Pług. [S: To jest pług?] Tak. [S: A skąd ty to wiesz? Szymonek, skąd ty wiesz, że to jest pług? Tata ci mówił?] Tak. To jes ten... masina taka. Masina taka.

Tekst E (rozmowa na temat ilustracji 60-letniego mężczyzny po afazji z terapeutą)

E: Eee ... na prawo miasto. Eee że, że jes biasto ['miasto'] to ... jes być może Warszawa jes... Jes może w Gdańsku, e jes. Pani tak mu ['musi'], pani spacerować. Nieś ['nieść?'] do do ... eee ... e. Jezu. [T: Pies. Aha, pan chce...] Nie, nie, nie, nie. Pieś ['pies'] do ['to'], pieś ... eee wiesz ['wiesz'] raczej. Jeszcze nie wiem. Jes ... yyy. [T: Spaceruje z psem.] Sem ['z psem'], tak. Samochód duży jes ... y, a jes później, jes yyy po prostu, wiesz yyy. No, foczno ['tłoczno'] jes, y czyle ['tyle'] czamochodów naprawdę yyy jes ... no. [T: Stoją.] Stoją. Jes eee samochód jes, wiesz, cholernie jes ...wiesz. W jes yyy. Nie wiem. [T: Spokojnie. Jaki jest?] Mało. Nie, tylko stłoczno, cholernie ... stłoczno, stłoczno i tu... [T: Tłoczno, tak? Korek.] Korek, no yyy jest, tak. [T: A jaka pora roku?] Yyy lato. [T: Lato.] Tak, tylko. Zima – nie sądze. [T: No, a co pan widzi na tym obrazku?] Na pewno jes... yyy las. Jes yyy później, popem ['potem'] jes eee jes y na łące jes.

How to determine the level of grammaticality of a statement?

Summary

The point of departure for the analyses presented in this paper is the conviction that there is no good method of determining the grammatical level of a text in Polish. The number of errors in any statement is only seemingly a proper indicator of grammaticality. This is because grammatical errors occur very rarely in typical Polish texts and moreover can be casual mistakes or their nature is questionable. The author of the paper suggests developing a method in which the main indicator of the level of grammaticality of any text is the number of grammatical units being a part of the grammatical level of the system. What appears to be particularly useful in this method in the case of Polish is other than basic inflectional forms and close syntactic connections (based on accommodation).

Adj. Monika Czarnecka

Marian Bugajski
(Uniwersytet Zielonogórski)

KULTURA JĘZYKA W INTERNECIE

Artykuł ma charakter przeglądowy. Jego celem jest ustalenie, czego można się dowiedzieć z Internetu o kulturze języka i jej podstawowych pojęciach.

Na początku trzeba zauważyć, że w ciągu kilkunastu ostatnich lat kilkakrotnie zmienił się główny kanał publicznego komunikowania i co za tym idzie, zasadniczy nośnik języka. Najpierw – w dużym uproszczeniu – była to przede wszystkim literatura piękna (stąd używane do dzisiaj pojęcie języka literackiego), następnie media, zwłaszcza wysokonakładowa prasa, a w dalszej kolejności radio i telewizja.¹ W ostatnich czasach język i kultura kształtują się w Internecie, będącym swoistym metamedium, łączącym w sobie wszystkie sposoby i środki komunikowania i stanowiącym najważniejsze źródło informacji. Wystarczy wspomnieć, że ponad 52% internautów uznaje Internet za podstawowe źródło bieżących informacji o świecie.²

Obserwacja poczyniń studentów oraz rozmowy z nimi pozwalają na stwierdzenie, że ważnym – trudno powiedzieć, czy najważniejszym – źródłem wiedzy o języku i komunikowaniu językowym stają się zasoby internetowe. Potwierdzają to badania, z których wynika, że studenci nie dysponują odpowiednią ilością czasu na wyszukiwanie i gromadzenie informacji, w związku z czym podstawowe ich źródło stanowi Internet, który jednak oceniają jako źródło najmniej wiarygodne.³ Dlatego też starają się uzupełniać informacje internetowe, sięgając także do innych środków przekazu. Przypuszczalnie jest to literatura naukowa. Respon-

¹ Por. na ten temat m.in.: I. Bajerowa, *Język ogólnopolski XX wieku* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 27–52; *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2005; M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 428–434; M. Bugajski, *Język polski na przełomie stuleci – uwagi o niektórych przyczynach obecnego stanu*, „Poradnik Językowy” 2001, z. 7, s. 1–6.

² T. Chyrzyński, *Język w internecie*, Olsztyn 2012.

³ Por.: E. Kulczycki, *Serwis internetowy jako narzędzie komunikacji naukowej. Badanie skuteczności promocji w wortalu „Nauka i Postęp”*, s. 78; www.academia.edu, dostęp: 19.09.2014.

denci uważają, że ważna jest forma przekazywania informacji, a skuteczny komunikat powinien zaintrygować odbiorcę oraz oddziaływać na jego emocje. Ten warunek najlepiej spełniają zabawne, intrygujące, angażujące uwagę filmiki.⁴

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszą zaletą Internetu jest szybki dostęp do informacji i łatwość ich wyszukiwania, co wymaga niewielkiego nakładu pracy i nie wiąże się właściwie z żadnymi kosztami, oraz ich przystępność.⁵

Z perspektywy budowania wortalu naukowego oraz udoskonalania produktu warte uwagi wydają się przede wszystkim formy aktywności badanych związane z komunikacją i rozrywką. Bowiem właśnie te aktywności wykonywane są przez nich „bez przymusu”. Oznacza to, że promocja nauki i treści naukowych powinna próbować opierać się właśnie na tych aktywnościach.⁶

Według cytowanego opracowania „badani najczęściej korzystają z wyszukiwarki *Google*, odwiedzają portale tematyczne oraz korzystają z zamieszczonych w sieci książek, czasopism i słowników”. Dobry punkt wyjścia do poszukiwania informacji stanowi *Wikipedia*, chociaż studenci darzą ją ograniczonym zaufaniem; Internet jest oceniany jako źródło o małej wiarygodności, dlatego też uzyskane informacje powinny być weryfikowane z wykorzystaniem bardziej wiarygodnych danych, zawartych głównie w tekstach drukowanych.⁷ Mowa tu o informacjach, które można określić jako naukowe.

Mimo tych ocen *Wikipedia* oraz inne źródła internetowe coraz częściej stanowią podstawę informacji encyklopedycznych,⁸ o czym pośrednio może świadczyć to, że prawie 72% gospodarstw domowych i 95% przedsiębiorstw według danych GUS-u ma w Polsce dostęp do Internetu, natomiast w 2012 roku według badań Biblioteki Narodowej

przynajmniej jednokrotny kontakt z jakąkolwiek książką w ciągu roku zadeklarowało nieco ponad 39% Polaków, przy czym książkę zdefiniowano w tym badaniu szeroko – włączając do tej kategorii także albumy, poradniki, encyklopedie, słowniki, a także książki w formie elektronicznej.⁹

Inaczej mówiąc, ponad 60% Polaków nie miało żadnego kontaktu z książką.

Największa grupa użytkowników Internetu to osoby w wieku 16–24 (77%), najmniej – osoby w wieku 60–64 (14%). Ponadto (wykluczając osoby nadal uczące się) 77% użytkowników to osoby z wykształceniem wyższym lub policealnym, osoby z wykształceniem podstawowym stanowią 4% internautów. Rozpatrując status społeczno-zawo-

⁴ E. Kulczycki, op. cit., s. 79.

⁵ Ibidem, s. 84.

⁶ Ibidem, s. 80.

⁷ Ibidem, s. 83, 84.

⁸ Polska *Wikipedia* liczy obecnie (21 IX 2014) 1 065 346 artykułów.

⁹ R. Chymkowski, I. Koryś, O. Dawidowicz-Chymkowska, *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2012 r.*, s. 1; <http://www.bn.org.pl>, dostęp: 21.09.2014.

dowy, najmniej użytkowników Internetu jest wśród rolników (13%), a najwięcej wśród studentów i uczniów (85%).¹⁰

Można wobec tego twierdzić, że w uzupełnianiu wiedzy i częściowo w jej zdobywaniu ważną rolę odgrywa Internet. W tej sytuacji warto sprawdzić, czego o kulturze języka można się dowiedzieć z zasobów internetowych. Wybrałem to pojęcie, gdyż jest ono ważne nie tylko ze względów naukowych, ale także społecznych. W naszych warunkach zainteresowanie lingwistyką jest raczej niewielkie, o czym świadczy chociażby pozycja przedmiotów językoznawczych w szkole. Status językoznawstwa

pozostawia bowiem od dłuższego czasu, zwłaszcza na szczeblu licealnym, wiele do życzenia. Mówiąc ściśle i otwarcie: bardzo wiele, gdyż często sytuuje się on niestety na poziomie zerowym działań dydaktycznych. W praktyce oznacza to zniknięcie problematyki językowej z realizowanych faktycznie treści nauczania. Taka sytuacja, dyskretnie i wstydliwie pomijana milczeniem i wypychana poza sferę moralnych powinności nauczyciela polonisty, panuje w wielu szkołach.¹¹

Jednocześnie dużym powodzeniem cieszą się językoznawcy popularyzatorzy, wszelkiego rodzaju poradniki i poradnie językowe, a ostatnio szczególnie poradniki i poradnie internetowe¹² odpowiadające na społeczne zainteresowanie problematyką kulturalnojęzykową.

Porządek opisu w tym artykule wyznacza struktura hasła *kultura języka* w *Wikipedii*, w którym znajdują się odnośniki do dwóch najważniejszych pojęć: normy i błędu. Te same pojęcia wpisane w wyszukiwarkę Google są pozycjonowane na pierwszym miejscu także jako hasła *Wikipedii*. Istnieje zatem prawie stuprocentowe prawdopodobieństwo, że internauta zainteresowany zagadnieniami kultury języka sięgnie do tego źródła. Dla potrzeb niniejszego artykułu omawiam oprócz tego po dwa inne internetowe opracowania wymienionych wyżej pojęć, pozycjonowane przez wyszukiwarkę na drugim i trzecim miejscu. Jest to więc w sumie dziewięć opracowań: trzy z *Wikipedii* i sześć (po dwa dla każdego pojęcia) z innych źródeł. Dają one pewien, chociaż zdaje sobie sprawę, że ograniczony, obraz wiedzy o kulturze języka, którą można uzyskać z Internetu.

Po wpisaniu w wyszukiwarkę Google (23 IX 2014 r.) terminu *kultura języka* otrzymujemy 4 200 000 wyników. Na pierwszym miejscu znajduje się hasło z *Wikipedii*, w którym interesujące nas pojęcie zdefiniowano jako

termin językoznawczy, w Polsce różnie definiowany na przestrzeni lat. Najogólniejsza definicja Andrzeja Markowskiego brzmi: *świadome i celowe posługiwanie się językiem we wszelkich sytuacjach komunikatywnych*.

¹⁰ T. Chyrzyński, op. cit., s. 13.

¹¹ J. Kowalikowa, *Dydaktyk języka czyta „Podstawę programową”* [w:] B. Niesporek-Szamburska (red.), *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*, Katowice 2012, s. 15.

¹² Pierwszy polski poradnik tego typu prowadzony przez M. Bugajskiego działa na stronie zielonogórskiego radia „Zachód” (www.zachod.pl) od 6 lutego 2003 r.

Definicję tę przytoczono za *Nowym słownikiem poprawnej polszczyzny PWN* [Warszawa 2002]. Znajdziemy ją też w książce tego samego autora *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne* [Warszawa 2005, s. 15].

Za cytowanym autorem przytoczono też cztery szczegółowsze znaczenia terminu wraz z objaśnieniami, których nie ma potrzeby dokładniej tu omawiać. Są to: 1. umiejętność poprawnego mówienia i pisania zgodnie z przyjętymi w danej społeczności normami językowymi; 2. działalność kulturalnojęzykowa (z zaznaczeniem, że takie rozumienie terminu ma najdłuższą tradycję); 3. pozytywna postawa użytkowników języka wobec tego środka komunikacji (z zaznaczeniem, że osoby posługujące się językiem mają dużą wiedzę lingwistyczną i ugruntowaną świadomość językową); 4. dyscyplina naukowa oraz przedmiot wykładany na filologii polskiej, przez niektórych badaczy uważany za synonim językoznawstwa normatywnego.

Hasło obejmuje także kilkudzaniową *Historię pojęcia*, w której różne jego rozumienia przypisuje się kilku różnym autorom. Z tej części dowiadujemy się, że omawiane pojęcie definiowali: Halina Kurkowska jako „1) działalność zmierzająca do udoskonalenia języka i rozwinięcia umiejętności posługiwania się nim w sposób poprawny i sprawny (...) 2) stopień umiejętności poprawnego i sprawnego używania języka (...) 3) dział językoznawstwa stosowanego”; Marian Bugajski – podobnie; Janina (sic!) Puzynina jako „1) określenie związanej z językiem części ogólnej kultury społeczeństwa lub jednostki, 2) nazwę dziedziny myśli humanistycznej i działalności poświęconej kształtowaniu kultury języka w znaczeniu pierwszym”. Podobnie uczynili Walery Pisarek oraz Zygmunt Saloni. Znajdujemy tu również tytuły i lata wydań prac, w których definicje się pojawiały. Są to odpowiednio: *Kultura języka polskiego* [1971]; *Językoznawstwo normatywne* [1993]; *Współczesny język polski* [2001]; *Encyklopedia języka polskiego* [1991]; *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* [1995]. Powtarza się w tej części nazwisko Andrzeja Markowskiego z informacją, że wyróżnia on cztery znaczenia terminu w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* [1995] i z odsyłaczem do jego książki *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne* [Warszawa 2005]. Jest to też jedyna pozycja bibliografii do omawianego hasła.

W omówieniu drugiego ze znaczeń terminu (kultura języka jako działalność kulturalnojęzykowa), wywodzącego się z drugiej połowy XIX w., znajdujemy nazwiska Fryderyka Skobla, Aleksandra Walickiego, Ludomira Szczerbowicza-Wieczora i Józefa Blizińskiego z informacją, że chociaż nie byli to językoznawcy, to „zajmowali się ustalaniem normy językowej, jej opisem i udzielaniem porad użytkownikom”, a dopiero na początku wieku XX pojawiły się prace „wykształconych lingwistów”. Zaliczeni do nich zostali: Artur Passendorfer, autor *Słownicza błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych* [1905] oraz Antoni Krasnowolski, autor *Najpospolitszych błędów językowych, zdarzających*

się w mowie i piśmie polskim [1902]. Stąd też się dowiadujemy o Adamie Kryńskim i jego pracy *Jak nie należy mówić i pisać po polsku* [cz. 1. – 1921; cz. 2. – 1931] oraz o Stanisławie Szoberze i jego publikacjach *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego* [1937] i *Słownik ortoepiczny – Jak mówić i pisać po polsku* [1937]. Informuje również *Wikipedia* o tym, że tradycje działalności kulturalnojęzykowej są kontynuowane do dzisiaj, gdyż Polacy wykazują duże zainteresowanie problemami językowymi. Pod nagłówkiem „Zobacz też” znajdujemy odsyłacze do haseł: *Rada Języka Polskiego* oraz *preskrytywizm*.

Układ informacji, przytaczane definicje, nazwiska oraz publikacje wyraźnie wskazują, że za podstawę opracowania interesującego nas hasła posłużyła wspomniana już *Kultura języka polskiego* Andrzeja Markowskiego.

Jak wiadomo, sieć WWW, w której funkcjonuje *Wikipedia*, stanowi system hipertekstowy, stąd też w strukturze jej haseł mamy do czynienia z odnośnikami do pojęć stanowiących oddzielne leksje, które mogą z kolei odsyłać do kolejnych jednostek hipertekstu. W naszym wypadku pierwsze hiperłącze odnoszące się do terminów z dziedziny kultury języka odsyła do hasła *norma językowa*. Tutaj na początku znajdujemy notkę, z której wynika, że artykuł może zawierać informacje nieprawdziwe oraz wymaga uzupełnienia źródeł; informacje nieudokumentowane mogą zostać zakwestionowane i usunięte. Norma językowa została zdefiniowana w następujący sposób:

pojęcie z zakresu językoznawstwa normatywnego. Norma opisuje elementy systemu językowego uznawane za wzorcowe i poprawne, motywując to względami historycznymi, tradycją i kulturą językową, estetyką i uzusem. Powstanie normy językowej wymaga jej skodyfikowania i pojawia się w związku z powstaniem literatury piśmiennej w danym języku. Norma językowa kodyfikuje przede wszystkim formę pisana danego języka.¹³

Zarówno ze względów formalnych, jak i merytorycznych trudno tę definicję uznać za poprawną. Po pierwsze, nie można powiedzieć, że norma cokolwiek opisuje, gdyż definiuje się ją jako zbiór jednostek językowych, zbiór elementów,¹⁴ jako „granicę swobodnego operowania środkami językowymi”.¹⁵ Po drugie, nie można powiedzieć, że norma cokolwiek kodyfikuje, a według *Wikipedii* miałaby kodyfikować „formę pisana danego języka”. Po trzecie, zbyt kategoriiczne jest stwierdzenie, że „powstanie normy językowej wymaga jej skodyfikowania”.

W dalszej części definicji czytamy, że „kodyfikacja normatywna obejmuje gramatykę (normatywną), ortografię (zasady pisowni), ortofonię (za-

¹³ pl.wikipedia.org, dostęp: 5.10.2014.

¹⁴ Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 18; A. Markowski, op. cit., s. 21.

¹⁵ M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993, s. 92.

sady wymowy) oraz słowniki poprawnościowe”.¹⁶ Trudno powiedzieć, co autor rozumie przez „kodyfikację normatywną”. Prawdopodobnie chodzi mu o kodyfikację normy. Posłużenie się takim sformułowaniem sugerowałoby, że istnieje również jakaś kodyfikacja nienormatywna i wprowadza internautę w błąd. Niejasne jest też stwierdzenie, że „kodyfikacja (...) obejmuje gramatykę (normatywną)”, to gramatyka podlega kodyfikacji i wynikiem tego procesu jest właśnie gramatyka normatywna. Błędny jest też sąd, że kodyfikacja obejmuje słowniki poprawnościowe. Słowniki poprawnościowe są wynikiem działalności normatywnej. To samo dotyczy zasad pisowni i wymowy. Hasło także w dalszej jego części zatytułowanej *Norma a język mówiony* nie spełnia rygorów logicznych, jest sformułowane mało precyzyjnie. Nie wiadomo na przykład, jak rozumieć terminy *język mówiony*, *język pisany* i *język potoczny*, a jeśli nawet przyjmujemy jakieś ich intuicyjne rozumienie, to nie da się uzasadnić twierdzenia o ich dużej zgodności przede wszystkim dlatego, że jest ono zbyt ogólne.

W zdaniu: „Różnice między kodyfikacją normy wzorcowej, normy użytkowej a faktycznie używanym językiem potocznym można określić jako niewielkie”¹⁷ błędnie użyto terminu *kodyfikacja*, z kontekstu wynika bowiem, że chodzi tu raczej o skodyfikowaną normę. Nie ma też sensu zastanawianie się nad „faktycznie używanym językiem potocznym” w zestawieniu z kodyfikacją normy wzorcowej i użytkowej. Można by ewentualnie mówić o kodyfikacji normy języka potocznego, ale wtedy należałoby się zastanowić, czy norma użytkowa to to samo, co norma potocznej odmiany języka. Słuszne jest natomiast stwierdzenie, że „norma językowa zmienia się w czasie i jest wewnętrznie zróżnicowana”.¹⁸

Brakuje w omawianym artykule hasłowym jakiejkolwiek informacji o literaturze, którą wykorzystano przy jego redakcji, brakuje też jakiegokolwiek nazwiska. Ewentualny czytelnik nie ma więc możliwości sprawdzenia informacji. Znajduje się tu natomiast link odsyłający do kolejnej leksji hipertekstu odnoszącej się do terminu *błąd językowy*, który został zdefiniowany jako „pojęcie z zakresu językoznawstwa normatywnego oznaczające odstępstwo od skodyfikowanej normy językowej”.¹⁹ Definicja jest zbyt wąska i wymagałaby uzupełnień; w szczególności trzeba by ją usytuować na tle pojęcia innowacji językowej. Uzupełniono ją między innymi błędną informacją o tym, że „kodyfikacja normy obejmuje istnienie gramatyki normatywnej, ortografii (zasad pisowni) i ortofonii (zasad wymowy starannej)”.

¹⁶ pl.wikipedia.org, dostęp: 5.10.2014.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

Rozwinięcie hasła stanowią *Przykłady błędów językowych*. Ta część tekstu jest, najogólniej rzecz ujmując, sformułowana nieudolnie,²⁰ a zaczyna się od nieprawdziwego, a co najmniej niewłaściwie sformułowanego zdania: „Następujący przykład wyjaśnia zależność błędu od normy językowej”.²¹

Opisywane hasło obejmuje też klasyfikację błędów językowych, którą ze względu na brak przypisów oraz literatury trzeba by uznać za plagiat,²² jednak także tutaj znajdujemy notkę, której fragment brzmi:

Ten artykuł od 2010–03 wymaga uzupełnienia źródeł podanych informacji. Możliwe, że ten artykuł w całości albo w części zawiera informacje nieprawdziwe. Informacje bez źródeł w każdej chwili mogą zostać zakwestionowane i usunięte.²³

Jak wiadomo, w jednym ze swoich znaczeń *kultura języka* to ‘językoznawstwo normatywne’, czyli „odrębna dyscyplina językoznawcza, opisująca zasady społecznego funkcjonowania języka i wyznaczająca naukowe podstawy do (...) praktycznego działania”.²⁴ Jak już wcześniej wspominaliśmy, to znaczenie zostało odnotowane w pierwszym z omówionych tu haseł, w którym znajdujemy link do leksji *Językoznawstwo*, tam zaś wydzielono część zatytułowaną *Normatywność i opisowość*, która jednak eksponuje głównie praktyczny sens lingwistyki i nie wyjaśnia, czym jest lingwistyka normatywna. Także hasło *norma językowa* odsyła do tego samego miejsca, a w artykule *błąd językowy* znajdujemy odnośnik do kolejnej leksji hipertekstu, zatytułowanej *Preskrytywizm* z następującą definicją:

określanie elementów języka naturalnego jako „poprawnych” bądź „błędnych”, w przeciwieństwie do podejścia deskryptywnego, czyli neutralnego opisywania realnie używanego języka. Preskrytywizm jest odrzucany przez współczesną akademicką lingwistykę, ma jednak wielu zwolenników wśród dziennikarzy i nauczycieli języków

uzupełnioną stwierdzeniem, że „skrajną formą preskrytywizmu jest puryzm językowy”.²⁵

Trudno powiedzieć, dlaczego przymiotniki *poprawny* i *błędny* zostały użyte w cudzysłowie, ważniejsze jest jednak to, że hiperonimem dla lingwistycznego terminu *preskrytywizm*, odnoszącego się do nurtu badań lingwistycznych, jest tu potoczny rzeczownik *określanie*. Nie można też uznać, by puryzm językowy był jakkolwiek formą preskrytywizmu, gdyż są to pojęcia pozostające w stosunku rozłączności. Pozostałe zaś

²⁰ Ze względu na objętość artykułu nie wypowiadałam się o niej szczegółowo.

²¹ pl.wikipedia.org, dostęp: 5.10.2014.

²² Por. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1999; *Słowniki języka polskiego PWN*, wyd. elektroniczne, Warszawa 2002; tu hasło *błąd językowy*; A. Markowski, op. cit., rozdz. 8.: *Typy błędów językowych*, s. 56–60.

²³ pl.wikipedia.org, dostęp: 11.10.2014. Nie podejmuję się oceny tego stanu rzeczy z punktu widzenia prawa autorskiego.

²⁴ M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, op. cit., s. 15.

²⁵ pl.wikipedia.org, dostęp: 12.10.2014.

sądy zawarte w definicji wymagałyby udokumentowania, ponieważ jak się wydaje, są tylko przypuszczeniami. Dodajmy dla porządku, że także to hasło zostało zaopatrzone cytowanymi już wcześniej zastrzeżeniami.

Na drugim miejscu dla hasła *kultura języka* wyszukiwarka Google pozycjonuje (13 X 2014) plik PDF ze strony *poprawnapolszczyzna.pl*, należącej do Centrum Edukacji Humanistycznej, które jako swój cel określa propagowanie kultury języka polskiego wśród dzieci i młodzieży poprzez m.in. organizowanie Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego „Z poprawną polszczyzną na co dzień”.²⁶

Plik, o którym mowa, zawiera opracowany przez Iwonę Tomalak, nauczycielkę dyplomowaną języka polskiego ze Szkoły Podstawowej nr 50 w Białymstoku, projekt warsztatów, których celem jest „uświadomienie uczestnikom potrzeby dbania o kulturę języka wśród uczniów”.²⁷ Projekt nosi tytuł „Nie tylko dla polonistów, czyli... jak dbać o kulturę języka wśród uczniów?”. Jego pełne krytyczne omówienie wykracza poza ramy tego artykułu, warto jednak zauważyć, że m.in. zawiera części zatytułowane: „Co to jest kultura języka i kto powinien o nią dbać?”; „Skąd się biorą błędy językowe?” oraz „Rodzaje błędów językowych”. Pierwsza z nich zaczyna się od definicji kultury języka jako „działalności zmierzającej do udoskonalenia języka i rozwinięcia umiejętności posługiwania się nim w sposób poprawny i sprawny”. Jest to jedno ze znaczeń terminu, które przypisywała mu Halina Kurkowska.²⁸ W trzeciej zaś znajdujemy następującą definicję błędu językowego:

nieświadome odstępstwo od współczesnej normy językowej, usankcjonowanej zwyczajem językowym i poczuciem językowym środowisk uznanych społecznie za użytkowników kulturalnej odmiany danego języka narodowego. Współcześnie do tych środowisk zalicza się przede wszystkim inteligencję humanistyczną.²⁹

Jest to definicja Walerego Pisarka, skopiowana bez podania źródła z *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*, Wrocław... 1978.

Wykaz literatury został sformułowany w następujący sposób:³⁰

Bibliografia:

1. Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1976.
2. Doroszewski W., *Język Myślenie Działanie*, Warszawa 1982.
3. Doroszewski W., *O kulturę słowa*, Warszawa 1985, t. I.
4. Klemensiewicz Z., *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa 1992.
5. Markowski A., *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*, Warszawa 2000

²⁶ *poprawnapolszczyzna.pl*, dostęp: 13.10.2014.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 58.

²⁹ *Nie tylko dla polonistów...*, op. cit.

³⁰ Ibidem. Tak jest w oryginale.

Ponadto:

1. Porayski-Pomsta J., *Rozwijanie kultury językowej uczniów*, Oświata i Wychowanie, 1989 nr 9.
2. Gis A., *Strumień świadomości... O języku nauczycieli*, Kielce 1989 nr 5
3. *Encyklopedia Wiedzy o Języku Polskim*.

Umożliwia on dotarcie do niektórych, niestety starszych, opracowań z dziedziny kultury języka i obejmuje nazwiska językoznawców w większości już nieżyjących, nie może jednak stanowić wzoru ani dla uczniów, ani dla nauczycieli, gdyż zawiera błędy w zapisie bibliograficznym oraz błędy ortograficzne.

Dla hasła *norma językowa* Google pozycjonuje na drugim miejscu (15 X 2015) stronę portalwiedzy.onet.pl, gdzie znajdujemy taką definicję:

zasób środków językowych: wyrazów, form gramatycznych, konstrukcji składniowych, używanych w społeczeństwie w określonym czasie, zgodnie z regułami (np. fonologii, morfologii, składni, ortografii) znajdującymi się w słownikach i podręcznikach gramat. Norma językowa opiera się na zwyczaju językowym wykształconych warstw społeczeństwa, stanowiąc wzorzec i kryterium poprawności językowej. Norma językowa zawiera też wyjątki, pozostałości dawnych sposobów tworzenia form, np. liczbę podwójną (oczy: oczyma || oczami; ręce: rękami || rękoma), zapożyczenia, neologizmy, zmienia się wraz z upływem czasu. Podstawowym warunkiem poprawności języka jest znajomość norm językowych, respektowana także w języku literackim.

Zawiera ona dwa zasadnicze błędy: 1. utożsamiono tu normę z kryterium poprawności, a są to pojęcia rozłączne; 2. stwierdzono, że znajomość norm językowych respektowana jest **także** w języku literackim, a norma powinna być respektowana we wszystkich odmianach języka, **zwłaszcza** w literackiej.³¹

Na drugiej pozycji dla hasła *błąd językowy* Google klasyfikuje stronę *Lekarskiego Poradnika Językowego*³² z definicją, którą również przytaczam w całości:

Błąd językowy to nieświadome odstępstwo od obowiązującej normy językowej, czyli taka innowacja, która nie znajduje uzasadnienia: nie usprawnia porozumiewania się, nie wyraża nowych treści, nie przekazuje na nowo, w inny sposób emocji nadawcy itd. Jest to także taki sposób użycia jakiegoś elementu języka, który razi jego świadomych użytkowników, gdyż pozostaje w sprzeczności z ich dotychczasowymi przyzwyczajeniami, a nie tłumaczy się funkcjonalnie.

Pochodzi ona, co zostało odnotowane, z *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* PWN i jest cytowana w prawie dosłownym brzmieniu,³³ dlatego też nie ma potrzeby jej komentować.

³¹ Pomijam tutaj zasadność terminu *język literacki* w odniesieniu do współczesnej polszczyzny. Por. na ten temat: M. Bugajski, *Język polski na przełomie stuleci – uwagi o niektórych przyczynach obecnego stanu*, „Poradnik Językowy” 2001, z. 7, s. 1–6.

³² <http://lpj.pl/index.php?op=31&id=7>, dostęp: 15.10.2014.

³³ Por.: A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* PWN, Warszawa 1999.

Wyszukiwarka odsyła jeszcze (trzecia pozycja, 16 X 2014) do strony http://sciaga.pl/tekst/25932-26-kultura_jezyka, na której jest taka definicja:³⁴

Kultura języka to termin, choć wieloznaczny, jednak wyraźnie związany z wartościującym rozumieniem kultury. Oznacza on umiejętności „poprawnego” (czyli zgodnego z norm językowych) sługiwania się językiem zarówno w mowie jak i w piśmie. Wszelkie odstępstwa od normy traktowane są jako błędów językowych bądź jako innowacje językowe.

Znajduje się tam także wywód na temat błędów językowych z nawiązaniem do pojęcia normy. Całość pod względem merytorycznym można ocenić pozytywnie, jednak formalna strona tekstu pozostawia wiele do życzenia, co internauci komentują w ten sposób: *ale błędów! szok! ale może być; brrrr tyle błędów masakra ale może być przydało się.*

Na uwagę zasługują linki odsyłające nie, jak można by się spodziewać, do odpowiednich pojęć językoznawczych, lecz do tekstów reklamowych. Tak więc na przykład rzeczownik *język* w połączeniu *kultura języka* odsyła do tekstu reklamowego następującej treści: *Sam na sam. Uczysz się języka obcego? Postaw na lekcje indywidualne. Sprawdź! Rzeczownik forma z kolei w połączeniu forma wyrazu stanowi link do: Uprawiasz fitness? Potrzebujesz profesjonalnej odzieży termoaktywnej. Wejdź tutaj!*

Na trzeciej pozycji pod hasłem *norma językowa* znajdziemy odsyłacz do tekstu *Co jest normą językową, a co błędem*³⁵ na stronie www.bryk.pl. Interesujące nas pojęcie zostało tam zdefiniowane jako

zbiór ustalonych, ogólnie przyjętych, zaplanowanych i używanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł językowych. Norma językowa zawiera w sobie **normę gramatyczną**, czyli wypowiedzi (ustne lub pisemne) poprawne pod względem gramatycznym, oraz **normę stylistyczną**, czyli dostosowanie się języka do sytuacji, wybór określonego stylu języka.

Pomijając zasadność proponowanej klasyfikacji, zauważmy, że normę w pierwszym wypadku utożsamia się tu z wypowiedzią (tekstem?), w drugim zaś norma to dostosowanie bądź wybór. W tak sformułowanej definicji brakuje jakiegokolwiek porządku myślowego.

W tym samym tekście pomyślono innowację z uzusem; stwierdzono, że uzus może stać się normą, że norma użytkowa to „dążenie do precyzyjnego i skutecznego porozumiewania się. To także sprawność i ekonomika wypowiedzi”. Uważniejsze jego prześledzenie upoważnia do wniosku, że tekst jest niespójny pod względem logicznym i gramatycznym; rzuca się w oczy nieudolność językowa i brak kompetencji komunikacyjnej.

Pod hasłem *błąd językowy* wyszukiwarka Google na trzecim miejscu pozycjonuje tekst zatytułowany *Normy i błędy językowe z Polskiego Por-*

³⁴ Przytaczam bez poprawek.

³⁵ http://www.bryk.pl/wypracowania/j%C4%99zyk_polski/materia-%C5%82y_do_matury/3567-co_to_jest_norm%C4%85_j%C4%99zykow%C4%85_a_co_b%C5%82%C4%99dem.html, dostęp: 16.10.2014.

talu Edukacyjnego Interkl@sa.³⁶ Poszczególne jego części to: *Norma językowa*, *Błędy stylistyczne*, *Błędy gramatyczne*, *Błędy leksykalne* oraz *Błędy fonetyczne*. Pierwszą z nich stanowi wywód na temat normy językowej zakończony następującą definicją: „Błąd językowy to odstępstwo od normy językowej, wprowadzenie do wypowiedzi zmian, które mogą utrudnić jej zrozumienie”. Jest ona w zasadzie poprawna, ale wymagałaby uściśleń. Poszczególne rodzaje błędów są natomiast definiowane w sposób opisowy, przy czym jest to opis niezbyt udolny pod względem językowym i można mu zarzucić brak spójności. Uściśleń wymagałyby także ustalenia na temat normy, którą rozumie się tu jako:

1. sposób posługiwania się językiem uświęcony powszechnym zwyczajem; 2. zasady posługiwania się językiem uznane przez wydawnictwa, wypowiedzi publiczne językoznawców i inne osoby, które uznajemy za autorytety w tej dziedzinie; sposób posługiwania się językiem przez wykształconą warstwę społeczeństwa uznany za poprawny, dopuszczalny lub wzorcowy.

i wywodzi z łaciny, a jej synonimami są: *wzór*, *model*, *prawidłowo* (sic!). Można się domyślać, że chodzi tu o *prawidło*.

Wspomniane wyżej części dotyczące błędów językowych można traktować jako swoistą ich klasyfikację i (podobnie jak całe omówienie) jest ona, jak się wydaje, w pewnym stopniu wzorowana na opracowaniu A. Markowskiego,³⁷ w tekstach jednak nie znajdujemy żadnych nazwisk ani literatury. Nie dają one zatem możliwości weryfikacji ustaleń w nich zawartych.

Dane liczbowe oraz praktyka poszukiwań podstawowych pojęć z dziedziny kultury języka upoważniają do stwierdzenia, że Internet, a w szczególności *Wikipedia*, jest ważnym, a może nawet najważniejszym źródłem wiedzy o tej dyscyplinie. Nie jest to jednak źródło wiarygodne, a opracowania poszczególnych haseł pozostawiają wiele do życzenia i nie mogą (z wyjątkiem dwóch wymienionych poniżej) stanowić podstawy jakichkolwiek działań edukacyjnych na żadnym poziomie. Trudno też mówić o jakiegokolwiek wartości naukowej analizowanych tekstów. Pozytywnie na tle omawianych wyróżniają się hasła *kultura języka* z *Wikipedii* oraz *błąd językowy* z „Lekarskiego Poradnika Językowego”. To pierwsze ma za podstawę dane z książki *Kultura języka polskiego*,³⁸ co jednak nie zostało odnotowane, drugie natomiast stanowi cytat z *Nowego słownika poprawnej polszczyzny*³⁹ i tylko w nim nie ma żadnych błędów. Pozostałe hasła zawierają błędy zarówno merytoryczne, jak i językowe (na co zwracają uwagę sami internauci); przejawia się w nich myślowy chaos i nie-

³⁶ http://www.interklasa.pl/portal/index/strony?mainSP=subjectpages&mainSRV=jpolski&methid=1607459&page=article&article_id=318967, dostęp: 16.10.2014.

³⁷ Por. *Kultura języka polskiego*, op. cit., s. 55–59.

³⁸ A. Markowski, op. cit.

³⁹ Op. cit.

udolność w formułowaniu sądów. Autorzy nie panują nad tekstem, który często jest niespójny i nie spełnia wymagań logiki; brakuje odnośników do wykorzystanej literatury, w związku z czym niektóre z omówionych tekstów mają charakter plagiatów.

Definicje są formułowane niedbale i nieprecyzyjnie, bez zachowania znaczeń terminów, wobec czego możemy się dowiedzieć, że „norma opisuje elementy języka” i że „kodyfikuje jego formę pisana”, natomiast „kodyfikacja obejmuje gramatykę i słowniki” bądź „obejmuje istnienie gramatyki normatywnej”, „puryzm zaś jest formą preskrytywizmu”; nie dowiemy się natomiast, czym jest kultura języka jako dyscyplina lingwistyczna, czyli językoznawstwo normatywne.

Odrębny problem stanowią odnośniki wewnątrz poszczególnych leksji – mają one układ przypadkowy będący, jak się wydaje, odzwierciedleniem intuicji autorów poszczególnych tekstów; trudno dopatrzeć się systemu, który by kierował poczynaniami internauty w poszukiwaniu informacji. W związku z tym na przykład znajdziemy odsyłacz do hasła *Rada Języka Polskiego*, nie ma natomiast w obrębie interesujących nas pojęć możliwości dotarcia do hasła *kultura słowa*, za nadużycie zaś wypada uznać łączenie pojęć lingwistycznych z hasłami reklamowymi.

Ocena wiedzy o kulturze języka oraz ocena poziomu kultury języka nie leżały w moim zamiarze, gdyż za cel tego artykułu postawiłem sobie opis tego, co znajduje się w najbardziej eksponowanych zasobach internetowych; nie można jednak nie zauważyć, że w świetle omówionych tu tekstów wiedza oraz kompetencje językowe internautów pozostawiają wiele do życzenia tym bardziej, że na podstawie przytaczanych danych liczbowych można wnioskować, że odzwierciedlają one poziom ogólnospołeczny.

Culture of language on the Internet

Summary

Both the practice of language communication and media research prove that the Internet is becoming the most significant means of communicating information and one of the most important sources of knowledge. This applies also to the knowledge of language and culture of language, which is generally, including in the view of researchers, considered unsatisfactory. This state of affairs encourages an overview of Internet resources aimed at answering the question what can be learnt from them about culture of language and its central concepts: the standard and the error.

The results of the research are not optimistic. The online materials positioned among the top three contain numerous both substantive and linguistic errors (which is pointed to by Internet users themselves); mental chaos and ineptness in formulating judgments is noticeable there. Their authors have no control over the text, which is often inconsistent and does not meet the requirements of logic; there are no references to the literature used and therefore some of the discussed texts can be considered plagiarisms.

Trans. Monika Czarnecka

Magdalena Steciąg
(Uniwersytet Zielonogórski)

POPULIZACJA WIEDZY O JĘZYKU NA PORTALU NATEMAT.PL¹

Kształt i skuteczność popularyzatorstwa językowego w Polsce staje się ostatnio przedmiotem zainteresowania wielu językoznawców, którzy działają aktywnie na rzecz podnoszenia świadomości językowej użytkowników polszczyzny. Powracającym wątkiem są warunki uprawiania działalności kulturalnojęzykowej w przestrzeni publicznej. Ewa Kołodziejek kilka lat temu pisała na łamach „Poradnika Językowego”, że z przekazem popularyzatorskim „trzeba się wprasać” [Kołodziejek 2007, 7]. Podobnie konstatuje Dorota Suska, wskazując na kluczową rolę instytucji publicznych i mediów, które „muszą dostrzec społeczną rangę zjawiska, inaczej wszelkie próby moderowania zmian w języku pozostaną jedynie teoretycznymi postulatami” [Suska 2012, 108]. Nadziei na to nie dają jednak autorki artykułu *Media publiczne w Polsce a popularyzacja wiedzy o języku polskim*, które konkludują, że brak stabilności we współczesnej rzeczywistości medialnej uniemożliwia prowadzenie jakiegokolwiek spójnej polityki, także polityki językowej [Grzelka, Kula 2012, 19].

W tych rozważaniach uwzględnia się oczywiście dynamiczne zmiany komunikacyjno-kulturowe, które prowadzą m.in. do tego, że językoznawcy (gdy telefony w uniwersyteckich poradniach językowych dzwonią coraz rzadziej – por. Piekot 2009) przenoszą swą aktywność do przestrzeni wirtualnej, w której dobrze rozwijają się starsze i nowsze formy popularyzatorstwa, np. blogi czy obserwatoria językowe. Rozkwit poradnictwa internetowego [por. Sosnowska, Smoleń-Wawrzusiszyn 2009] pokazuje, że przestrzeń ta sprzyja wymianie informacji (choć niekoniecznie gromadzeniu wiedzy) o dobrej polszczyźnie. Marcin Poprawa podkreśla innowacyjną siłę Internetu, który – jako specyficzne medium publiczno-prywatne – przyczynia się do zmodyfikowania ról nadawczo-odbiorczych

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Komunikowanie publiczne w Polsce – ujęcie inter- i transdyscyplinarne”, realizowanego przez konsorcjum naukowe „Analiza Dyskursu” i współfinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, umowa nr 0114/NPRH2/H11/81/2013). Za inspirację dziękuję w szczególności drowi Karolowi Franczakowi z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

w tym „twardym” i mającym długą tradycję gatunku dyskursu popularyzatorskiego:

Internetowa poradnia językowa staje się wolnym (czyli anonimowym) i żywym zarazem forum wymiany refleksji językowej, na którym głos ekspercki równoważy sądy osób reprezentujących odmienne przekonania, tradycje, przyzwyczajenia zawodowe i kompetencje (także te nabyte na drodze edukacji) [Poprawa 2010, 119].

Kultura partycypacji, niewątpliwie ściśle związana z coraz większym udziałem nowych środków komunikowania w codziennej aktywności medialnej Polaków (por. badanie CBOS „Internauci 2014”), przekształca tradycyjne formy popularyzacji nauki [por. Starzec 2011]. Nie chodzi jednak tylko o spłaszczanie hierarchicznej relacji między autorytetem a adeptem czy ekspertem a laikiem lub o redukcję dystansu między wiedzą naukową a potoczną, lecz także o zmieniający się kierunek i sposób transmisji wiedzy. Przed kilkunastu laty Marian Bugajski [2002, 38] pisał, że modelowo przepływ wiedzy normatywnojęzykowej ma charakter jednokierunkowy: od ustaleń teoretycznych przez praktyczną działalność kulturalnojęzykową do użytkowników języka. Internet jako ponowoczesna przestrzeń komunikacyjna w tym modelu popularyzacji się nie sprawdza, ponieważ jest raczej miejscem niezliczonych, wielokierunkowych, konkretnych interakcji aniżeli forum dyskusji o odkryciach czy ustaleniach ważnych „dla wszystkich”; krytyczne myślenie ustępuje w nim miejsca opiniom i subiektywnym komentarzom [Lister i in. 2009, 330]. Nowe media kierują się bowiem odmienną logiką, charakterystyczną dla społeczeństw poindustrialnych – logiką indywidualnego dopasowania, a nie masowego ujednolicenia [Manovich 2006, 95].

W perspektywę determinizmu technologicznego wpisuje się antropologiczno-socjologiczny opis współczesnych przemian sfery publicznej. Richard Sennett w *Upadku człowieka publicznego* pisze o „tyraniu intymności”, opartej na przekonaniu, że podstawą jedynej prawdy o życiu społecznym są indywidualne kategorie psychologiczne: „Wiara, że znaczenia społeczne rodzą się z uczuć pojedynczych jednostek, usunęła w cień republikę” [Sennett 2009, 546]. W konsekwencji z jednej strony następuje odejście od sfery publicznej jako forum ścierania się poglądów i rywalizacji o władzę, także w wymiarze symbolicznym, czyli narzucania określonej interpretacji rzeczywistości w dominującym dyskursie, a z drugiej – uprawomocnienie „głosu prywatnego”, czyli prymat osobistej perspektywy i własnych doświadczeń nad zastaną wiedzą w interpretacji wszelkich zjawisk społecznych. Spluralizowanie debaty publicznej, będące wynikiem działania różnych ruchów emancypacyjnych, które uwalniają różnicowanie punktów widzenia, przyczynia się z kolei do szerzenia „mitu powszechnej kompetencji”, dowartościowującego perspektywę indywidualną [por. Rakus 2009]. Obszary, które na działanie tego mitu są szczególnie narażone, to przestrzenie zdemokratyzowane, przesiąknięte ideami egalitaryzmu i indywidualizmu, w których podejmuje się tematy społecznie ważne. Internet niewątpliwie do nich należy. Wśród

potencjalnych „ofiar” mitu powszechnej kompetencji, obok np. polityki, ekonomii, religii, nauk społecznych czy psychologii, wymienia się także językoznawstwo [Rakus 2009, 112]. Każdy „zna się” bowiem na języku, którym włada od dzieciństwa.

O tym, że język jest fenomenem społecznym, nie trzeba chyba przekonywać. W związku z tym można założyć, że tyrania intymności i mit powszechnej kompetencji odnoszą się także do nowego modelu dystrybucji wiedzy o nim w ponowoczesnej przestrzeni komunikacyjnej Internetu. Celem artykułu jest próba zarysowania tego modelu na przykładzie publikacji o języku z ogólnoinformacyjnego portalu Natemat.pl z lat 2012–2014. Od października 2012 do października 2014 roku ukazało się ich 25. To by oznaczało, że wątek językowy był podejmowany średnio raz w miesiącu; częstotliwość ukazywania się publikacji na ten temat była jednak zróżnicowana – trudno ją zresztą z różnych względów dokładnie oszacować.² Tematyka analizowanych tekstów obejmuje zagadnienia najczęściej pojawiające się w rozmowach Polaków o języku: pięć tekstów dotyczy zapożyczeń (właściwie wyłącznie z angielszczyzny, choć pisze się także o brukselizmach), pięć – wulgaryzmów, trzy – języka młodzieży (neologizmy i skróty), po dwa – języka feministek (nowe formy żeńskie) oraz komunikacji w urzędzie (patologie stylu urzędowego utrudniające porozumienie urzędnika z petentem); autorzy piszą także o archaizmach i wyrazach wychodzących z użycia (1), zdrobnieniach (1), modzie na gwaryzmy (1), o językowym *savoir-vivre* (1) i poprawności politycznej w języku (1) oraz o neologizmach w sferze polityki (1) i show-biznesu (1); jeden tekst dotyczy perspektywy nieantropocentrycznej w języku, o którą dopominają się obrońcy praw zwierząt. Tematykę można określić jako komercyjną, czyli taką, która interesuje przeciętnego użytkownika kultury masowej [Piekot 2002; Starzec 2013, 86].

Zacząć wypada od tego, że publikacje na portalu Natemat.pl nie są – jak większość porad i blogów językowych – e-tekstami, tzn. tradycyjnymi tekstami umieszczonymi na stronie internetowej, z wytyczoną linearnie (nawet jeśli zawierającą odsyłacze) ścieżką odbioru – lecz hipertekstami, a dokładniej konkretnymi realizacjami struktury hipertekstowej, zwanymi „dokumentami hipertekstowymi”, czyli złożonym, interaktywnym, multimedialnym zbiorem połączonych ze sobą modułów sekwencyjnych [Maciejewski 2009, 14]. Dokumenty te można oczywiście czytać linearnie (teksty są spójne) i wówczas w obrębie dyskursu popularnonaukowego

² Trudności te wynikają po pierwsze z tego, że artykuły na portalu nie są opatrzone dokładną datą publikacji, a jedynie przybliżonym czasem pojawienia się w Internecie (np. „dwa miesiące temu”, „dawno temu”, „bardzo dawno temu”), w związku z czym o terminie zamieszczenia tych dawniejszych można wnioskować jedynie na podstawie wydarzeń, do których się odnoszą. Po drugie teksty na portalu są otagowane dość niekonsekwentnie, co utrudnia wyszukiwanie po słowach kluczach.

będą się mieścić w porządku genologicznym na peryferiach artykułu informacyjnego lub interwencyjnego z licznymi, charakterystycznymi dla tych gatunków popularnonaukowych adaptacjami, np. wywiadu, komentarza [por. Starzec 2013, 80]. Natomiast w obrębie dyskursu dziennikarskiego najbliższe im do wyłaniającego się współcześnie gatunku internetowego określanego jako *annotated reporting* [por. Bendyk 2007, 330; Szymoniak 2008, 133]. Nakładanie się tych dwu obszarów dyskursywnych w przestrzeni Internetu (zwanego metamedium) rodzi liczne interferencje, modyfikując przekaz popularyzatorski w każdym aspekcie. Jest to wynikiem absorpcji interpretacyjnej, czyli sytuacji, w której różne dyskursy (w tym wypadku naukowy) wchodzą do szerokiego obiegu medialnego, nie zachowując swojej autonomii [por. Wojtak 2010, 21].

Tekstom tym bliżej do przekazu dziennikarskiego niż popularnonaukowego. Nadawcy nie są ani przedstawicielami nauki, ani dziennikarzami wyspecjalizowanym w upowszechnianiu wiedzy naukowej. Łatwo to sprawdzić, ponieważ nazwisko autora jest hiperłączem, odsyłającym do notki biograficznej (bardziej eksponującej doświadczenie zawodowe, pasje i formy spędzania wolnego czasu niż wykształcenie) oraz listy innych publikacji, z której wynika, że zainteresowanie językiem jest okazjonalne. Postawę autorów wobec nauki trudno określić czy zakwalifikować do istniejących, nawet tych bardziej krytycznych typologii. Najbliżej im chyba do postawy *cheerleadera* [por. Węśławski 2010, za: Starzec 2013, 79], która odznacza się dbałością o atrakcyjny i przystępny sposób przedstawiania wypowiedzi naukowców.

Niełatwo także odpowiedzieć na pytanie, do kogo są adresowane artykuły internetowe upowszechniające wiedzę o polszczyźnie. Ich odbiór nie wymaga jakiegoś przygotowania, same teksty zaś nie mają ambicji porządkowania czy pogłębiania wiedzy o podejmowanych zagadnieniach, służą raczej ich interpretacji lub objaśnieniu konkretnych użyć. Najogólniej można chyba stwierdzić, że są przeznaczone dla wszystkich zainteresowanych tymi językowymi kwestiami, które – zwykle za sprawą osób publicznych – pojawiają się w mediach (tradycyjnych i nowych, w tym także na portalach społecznościowych), wzbudzając w Internecie falę komentarzy i dyskusji.

Taki motyw podejmowania tematyki językowej rodzi istotne modyfikacje strukturalne gatunku. Artykuły od początku odznaczają się zwiększoną pretekstowością i cytatowością.³ Już nagłówki mają charakter intertekstualny (nawiązują wprost do innych tekstów, często na zasadzie

³ O ich specyfice przekonuje porównanie z nagłówkami tekstów prasowych o języku – por. Stanulewicz 2002; natomiast jako nagłówki internetowe mieszczą się w normie [Olszański 2006, 108–121]. O aktualnych tendencjach w komponowaniu nagłówków i zapowiedzi internetowych, weryfikując nieco spostrzeżenia L. Olszańskiego sprzed kilku lat, pisze Maria Wojtak [2014].

cytatu), często dialogowy (prowokujący interakcję z czytelnikiem).⁴ Pierwszy (ewentualnie kolejny) segment tekstu prezentuje bliżej pretekst, którym jest zwykle spór na temat jakiejś kwestii językowej między różnymi osobami publicznymi, tzn. występującymi w mediach; wśród adwersarzy można wymienić kilka typowych par oponentów uczestniczących w sporze: celebryta – internauci, polityk – internauci, polityk – publicysta, publicysta – publicysta, np.:⁵

Tak się bawi wiele dziewczyn: biforki, afterki, czasami niestety również fejs demolejszyn. To tak zwany ponglish, który jest znakiem czasu – twierdzi Natasza Urbańska w „Fleszu”, broniąc swojej piosenki. Ponglish, czyli co? I czy faktycznie można uznać, że polsko-angielski bełkot to znak dzisiejszych czasów?

O „matriotyzmie” napisała niedawno na swoim Twitterze Anna Dryjańska. Dorota Zawadzka dopytywała potem, co to takiego. Postanowiliśmy spytać i my. Okazuje się, że chodzi o patriotyzm w żeńskim wydaniu.

Tygodnik „Do Rzeczy” określił język używany przez Bartłomieja Sienkiewicza i Marka Belkę podczas wykwintnej kolacji w restauracji „Sowa i Przyjaciele” jako zdradę klerków, czyli upadek elit III RP (...).

Lewica alarmuje, prawica się śmieje. Jedni porównują go do problemu seksizmu, drudzy twierdzą, że jest jeszcze gorszy od „ideologii gender”. Chodzi o szowinizm gatunkowy i to, jak przejawia się w naszym języku. Píše o nim Dariusz Gzyra w „Dzienniku Opinii”. Czy ma rację?

Jeśli nie ma sporu, pretekstem jest zbiór wypowiedzi różnych osób publicznych lub/i internautów, potwierdzający powszechność opisywanego zjawiska językowego, np.:

Ewa Wójciak nazwała papieża „ch****”, Janusz Palikot apelował, żebyśmy mieli odwagę nazywać „ch****m tego, kto jest ch****m”, a dziennikarka Eliza Michalik dodała, że to był jedyny możliwy sposób wyrażenia ekspresji, skoro co czwarty mąż zwraca się do żony „ty k****o”. Nie ma co udawać, że Polacy nie mają słabości do wulgaryzmów, ale czy mają do nich prawo osoby publiczne?

Plażing, smažing, grilling, piwing, piszing, spacing – można wymieniać w nieskończoność. Wśród części polskiej młodzieży zapanowała niezdrowa moda na nadmierne „fingowanie” swoich wypowiedzi. Zwłaszcza w internecie, ale podobnych „kwiatków” nie brakuje też w rozmowach na żywo. Po co?

Aktorki, piosenkarki, pisarki, celebrytki mają, zdaje się, jedno zadanie – ukrywanie ciążowego brzuszka. Nie ciąży, nie brzucha, nie swojego stanu – abstrahując już od tego, czy faktycznie ukrycie zaokrąglonego brzucha jest ich głównym smartwieniem – tylko właśnie brzuszka. Brzusia. Brzusiunia. Bo pisanie brzuszek takie jest milutkie, takie fajniutkie (...).

Kolejne segmenty (a teksty odznaczają się gęstym podziałem na paragrafy, które składają się na poprzedzone śródtytułami segmenty, czy – by użyć terminologii lingwistyki hipertekstowej – moduły sekwencyjne

⁴ Wystarczy przejrzeć tytuły w *Wykazie tekstów źródłowych* na końcu tego artykułu, by się o tym przekonać.

⁵ Przykłady nie są lokalizowane; ich adresy bibliograficzne znajdują się w *Wykazie tekstów źródłowych*, a dostęp do nich na portalu Natemat.pl jest otwarty.

[por. Maciejewski 2009, 15], także mają charakter wielogłosowy, przy czym głosem głównym są wypowiedzi eksperta – w tej roli występują zwykle językoznawcy, ale również antropolodzy, kulturoznawcy, socjologowie oraz nienaukowcy, przedstawiciele różnych profesji, których można najogólniej określić jako „ludzi słowa”, np. pisarze, raperzy, publicyści. Na gruncie stylu ich wypowiedzi nie odróżniają się jednak od całości tekstu, utrzymanego w granicach potoczności (rozumianej jako antropologiczna kategoria stylistyczna), np. w artykule o zdrobnieniach nie ma żadnego kontrastu między wypowiedzią internautki a komentarzem językoznawcy:

Internautka: Ja nauczyłam się zdrabniać w pracy – ponieważ działa to na ludzi: zdrabniając byłam postrzegana jako bardziej miła, zyskałam sobie rzeszę swoich stałych klientek.

– Przez przeciętnego człowieka zdrabnianie, zwłaszcza w relacjach damsko-męskich, postrzegane jest jako sympatyczne. W komunikacji między kobietami zdrobnienia najczęściej są używane w rozmowach na temat kosmetyków czy fitnessu – mówi się przypudrować nosiek czy zgubić brzuszek, co sugeruje, że ten nosiek mały i zgrabny, a gruba nie jesteś, bo nie masz brzucha, tylko mały brzuszek, który przydałoby się zgubić. Sądzę, że tu dominującą przyczyną jest poczucie delikatności – wyjaśnia prof. Gruszczyński.

Dziennikarze wybierają do publikacji takie wypowiedzi ekspertów, które nie są obciążone trudną terminologią naukową. Jeśli termin się pojawia, jest on przystępnie tłumaczony, np. z wypowiedzi o formach żeńskich: „Dryjańska mówi też o tzw. degradacji semantycznej, objawiającej się w tym, że słowa związane z kobiecością często nabierają pejoratywnego wydźwięku”. Są to jednak w badanym materiale sporadyczne wypadki. Częściej pojawiają się odniesienia do konkretnych przykładów użycia języka, czasem mnożonych (jak w powyższym przykładzie), czasem występujących pojedynczo z odpowiednim wyjaśnieniem czy interpretacją lub oceną normatywną, np.:

– Skrótowncem, który zrobił karierę w mediach jest z kolei DINKS, pochodzący od słów „double income, no kids”, a określający pary, które żyją wspólnie, ale nie decydują się na posiadanie dzieci – mówi dr Ewa Rudnicka, językoznawca z UW. – Skrótowniec jest zresztą bardzo udany, bo dobrze się go wymawia. Przez wiele osób jest już traktowany jako po prostu nowe słowo, zleksykalizował się, czyli nabrał własnego znaczenia – dodaje ekspertka.

Taka strategia pozwala przedstawić wiedzę językoznawczą jako potrzebną, bo odnoszącą się do powszednich doświadczeń użytkowników polszczyzny i – podobnie jak wiedza potoczna – związaną z potrzebami codzienności. Eksperci tłumaczą abstrakcyjne zjawiska i tendencje, podając proste i zrozumiałe przyczyny ich występowania, jak w powyższych przykładach: używamy zdrobnień, bo chcemy być postrzegani jako sympatyczni; używamy skrótownców, bo są krótkie i łatwo je wymówić. Ponadto wiedza ta jest niejako „zastana”. Eksperci nie powołują się na aktualne badania, nie mówią o naukowych odkryciach. Ich rola sprowadza się do komentowania rzeczywistości językowej. Chętnie są przy tym

wykorzystywane ich własne doświadczenia (podobne do doświadczeń innych członków wspólnoty językowej), np. gdy mowa o wulgaryzmach, przytacza się wypowiedź Jana Miodka:

– 30 lat temu byłem w Paryżu i wraz z grupą rodaków spacerowaliśmy po znanym ze „Stawki większej niż życie” pl. Pigalle – wspomina prof. Jan Miodek. – Były tam oczywiście słynne pieczone kasztany, które głośno zachwalał czarnoskóry sprzedawca. Gdy tylko usłyszał polską mowę, zaczął krzyczeć: „Pologne, Pologne, Pologne, k***a, k***a, k***a, za darmo, za darmo, za darmo!” – wspomina językoznawca.

zestawioną z wypowiedzią internautki:

Kiedys łapałam stopa. Podwoziło mnie trzech miejscowych rzeźników. Jak się dowiedzieli, że jestem z Polski, powiedzieli, że pracują z Polakami i zaczęli krzyczeć „k***a, k***a, s*****j!” – Julia, pracowała w Irlandii.

Przyczynia się to do zniwelowania dystansu społecznego (spłaszczenia hierarchii) między ekspertem a laikiem; dodatkowo czyni z językoznawcy „człowieka z krwi i kości” – już nie przedstawiciela nauki, który siłą jej (i swojego) autorytetu przekazuje wiedzę, lecz „prywatny głos” na temat wszystkim dobrze znany. Trzeba dodać, że taki osobisty ton pobrzmiewa w wystąpieniach najbardziej znanych językoznawców dość często (por. np. *Mój język prywatny* Jerzego Bralczyka, *Moja i wspólna polszczyzna* Walerego Pisarka), przez co upowszechnia się wizerunek językoznawcy zaangażowanego, tzn. kierującego się uczuciami do języka (kochającego polszczyznę) i patrzącego nań subiektywnie, przez pryzmat osobistych doświadczeń, a także emocji i poczucia estetyki. W artykule o zapożyczeniach językoznawcy mówią, że w „czasach ich młodości” za modne uchodziły wtręty francuskie lub włoskie, że zwroty łacińskie „wspominamy z nutką pewnej tęsknoty”, ale „jak stosujemy ich za dużo i za często, to wychodzi to brzydko”.

Dowartościowanie osobistej perspektywy w ocenie zjawisk językowych nie jest jednak zarezerwowane dla językoznawców. W artykule o wulgaryzmach przytacza się opinię osoby publicznej, która: „wulgaryzmów używa w sytuacjach prywatnych i uznaje je za bardzo fajną przyprawę do języka”. Równoważy ją inna, także oparta na własnym doświadczeniu: „Ja nie przekląłem przez całe życie ani razu. I jakoś żyję, mam prawidłowe ciśnienie, nie mam alergii”. Z całości wyłania się polifoniczny przekaz złożony z wielu równoprawnych głosów, z którego trudno wywieść jakkolwiek naukę poza tą, że większość Polaków z różnych powodów często przeklina.

Polifoniczność czy raczej multimedialność przekazu uwyraźnia się dodatkowo w lekturze nielinearnej. Struktura hipertekstowa artykułów o języku w portalu Natemat.pl jest dość rozbudowana. Cytowany już artykuł o ponglish (*Natasza Urbańska broni...*) zawiera np. całą listę zróżnicowanych odsyłaczy, przy czym każdy z nich jest linkiem zewnętrznym, czyli odsyłającym nie do innych fragmentów artykułu, lecz do innych źródeł. Pierwszym hiperłączem pod tytułem jest nazwisko autora; odsyła ono do sylwetki dziennikarza i do innych artykułów jego autorstwa

(relacja między punktem wyjściowym a docelowym typu 1 : n). Następnie pojawia się ilustracja, która pochodzi z bazy Shutterstock.com i jest z nią zlinkowana; można więc po kliknięciu w podpis obejrzeć podobne grafiki i zapoznać się ze sposobami ich tworzenia (połączenie węzłowe). W pierwszym segmencie znajduje się odesłanie do tekstu wywiadu, którego Natasza Urbańska udzieliła tygodnikowi „Flesz” (typ 1 : 1). Drugi segment, zatytułowany *Ponglish używał już wujek z USA*, zawiera dwa kolejne linki: do strony Ponglish.pl, która jest nieprofesjonalnym, otwartym słownikiem internetowym, tworzonym przez użytkowników Internetu – głównie emigrantów z Polski, którzy w różnych krajach obcują na co dzień z językiem angielskim (połączenie węzłowe), oraz do blogu językoznawczego Jerzego Bralczyka na stronie Polityka.pl (typ 1 : 1). W trzecim segmencie *Imigracja, imigrejszyn* znajduje się odesłanie do innych artykułów na temat imigracji, publikowanych na portalu Natemat.pl (typ 1 : n) oraz do innych tekstów na temat Wielkiej Brytanii (typ 1 : n). W dwóch kolejnych segmentach: *Luknij, callnij, miej pałera i Bukować, after i danseflor* nie ma hiperłączy, tylko krótko zacytowana opinia Jana Miodka o tym, że używanie języka hybrydowego „dotyczy ludzi najpasywniejszych intelektualnie” (bez podania źródła wypowiedzi). Szósty segment *Marketingowcy – królowie ponglish* zawiera link do YouTube’a, na którym można obejrzeć serię popularnych skeczy kabaretu „Abstrachuje”, a siódmy *Używasz ponglish, czyli jesteś... głupi?* – nieaktywny link do relacji ze spotkania Jana Miodka z Polakami w Londynie, z którego zacytowano fragment wypowiedzi kończącej całość artykułu. Pod nim znajduje się zachęta do przeczytania artykułów komplementarnych i linki do nich (żaden nie dotyczy języka; oba poświęcone są problemom emigrantów) oraz odesłanie *Więcej na ten temat* do publikacji otagowanych słowami kluczami: *Wielka Brytania, USA, Polacy* oraz *język polski*. Ten ostatni link łączy z artykułami o polszczyźnie na portalu Natemat.pl (1 : n). Pod tekstem tradycyjnie zamieszcza się narzędzie interakcji z czytelnikiem – pole komentarzy.

Przykład ten (a jest on reprezentatywny) pokazuje, że – obok łączy z pretekstami i tekstami komplementarnymi z portalu Natemat.pl – ważnym źródłem odniesień hipertekstualnych jest kultura popularna, a zwłaszcza te jej produkty, które są powszechnie znane i (koniecznie) dostępne w Internecie. Odsyłacze te mają różny charakter:

- ilustrujący, np. w tekście o wulgaryzmach znajdują się linki do fragmentów filmów (np. *Psów* w reż. W. Pasikowskiego), których „pieprzne” dialogi funkcjonują na zasadzie skrzydlatych słów w codziennej polszczyźnie, do tzw. hitów Internetu, czyli wpadek antenowych znanych dziennikarzy i osób publicznych (Beaty Tyszkiewicz, Kamila Durczoka, Conrada Morena) itd.;
- uzupełniający, np. artykuł o wyrazach wychodzących z użycia jest opatrzone odsyłaczami do filmów promocyjnych kampanii „Ojczysty – dodaj do ulubionych”;

- asocjacyjny, np. w artykule o języku młodzieży pojawia się link do najbardziej znanych „fotek z dzióbkiem”, czyli zdjęć robionych sobie samemu telefonem komórkowym, ponieważ jednym z omawianych nowych wyrazów młodych jest *slit focia*.

W badanym materiale tylko raz pojawiło się odniesienie do tzw. wiedzy legitymizowanej, spoza źródeł popularnonaukowych typu blogi, poradniki językowe. Było ono jednak bardzo nieścisłe:

„To, co miało skracać konwersację – staje się przyczyną jej rozbudowy. Tym bardziej, że niektórzy uczestnicy rozmowy zamiast odpowiedzi wprost, udzielają pouczeń lub odsyłają zainteresowaną wyjaśnieniem skrótownic osobę do którejś ze stron internetowych” – napisała jedna z autorek.

Nieporadne wskazanie na źródło językoznawcze to dodatkowy dowód na to, że źródła takie wykorzystywane są z rzadka lub zgoła wcale, mimo że dostęp do wielu z nich w przestrzeni wirtualnej jest bardzo łatwy (i darmowy).

Przedstawione uwagi prowadzą do wniosku, że upowszechnianie wiedzy o języku na portalu Natemat.pl odbywa się w odbiegających od tradycyjnej popularyzacji nauki warunkach komunikacyjnych. Przekaz jest silnie zanurzony w kulturze popularnej, która stanowi najważniejszy kontekst i jest podstawowym źródłem odwołań w charakterystyce współczesnej rzeczywistości językowej Polaków. Uzasadnieniem podejmowania tematyki dotyczącej języka z kolei są codzienne interakcje w coraz bardziej zmediatyzowanej i dyskursywnie heterogenicznej przestrzeni używania polszczyzny. Pretekstowość artykułów o języku pokazuje, że zainteresowanie nim pojawia się niejako na marginesie toczonych w mediasferze sporów. Ekspert językoznawca ich nie rozstrzyga, ale komentuje, interpretuje, tłumaczy kontekst językoznawczy. Taka forma popularyzacji zbliża się do głoszonej przez Stanisława Gajdę idei lingwistyki publicznej, która uwzględnia fakt, że w wyniku uspołecznienia nauki (także nauki o języku) tradycyjnie bierna publiczność staje się coraz bardziej aktywna i chętnie włącza się w debaty językowe [Gajda 2014, 80].

Te warunki sprawiają, że wiedza o języku funkcjonuje jako wiedza użyteczna, ponieważ odnosi się do powszednich doświadczeń użytkowników języka. Specyficzna jest również pragmatyka przekazu – można ją określić jako oddolną, ponieważ relacje nadawczo-odbiorcze są poddane dyktatowi publiczności (czy wymogowi klikalności). Co ciekawe, językoznawca się tu „nie wprasza”, upowszechnianie wiedzy o polszczyźnie nie jest postrzegane jako misja publiczna, a język traktuje się po prostu jako temat atrakcyjny komercyjnie. Wyboru podejmowanych zagadnień dokonują redaktorzy niespecjalizujący się w dziennikarstwie naukowym, biegli natomiast w dziennikarstwie internetowym i wyczuleni na nastroje społeczności sieciowej. Konstruują oni przekaz wielogłosowy, osią narracji linearnej czyniąc wypowiedzi eksperta (najczęściej językoznawcy), które nie różnią się wyraznie od innych elementów tej hipertekstowej polifonii. Zarówno w formułowanych przez ekspertów komentarzach

normatywnych i interpretacjach uzusu, jak i w spostrzeżeniach nieekspertów wyraźnie jest dowartościowanie osobistej perspektywy w postrzeganiu zjawisk językowych. To sprawia, że w przekazie dominuje postawa liberalna w stosunku do języka, wsparta dodatkowo mitem powszechnej kompetencji. Można to uznać za przejaw oddolnej *retoryki cywilizującej* [Franczak, w druku] – zjawisko dotąd rzadziej spotykane niż oddolna *retoryka reakcyjna* [Franczak, w druku], z którą językoznawcy normatywiści zmagają się na co dzień w praktyce kulturalnojęzykowej, gdy użytkownicy języka wyrażają sprzeciw wobec liberalizacji normy językowej i wykazują zapędy purystyczne lub postawę logizującą.⁶

Z tych względów można uznać, że model upowszechniania wiedzy o języku na portalu Natemat.pl realizuje raczej wariant populizacyjny niż popularyzatorski, ponieważ widoczne są w nim procesy zmniejszania dystansu między wiedzą naukową a potoczną oraz utraty monopolistycznej pozycji przez dotychczasowych dysponentów nauki na rzecz oddolnych inicjatyw.

Karol Franczak zauważa, że we współczesnym dyskursie publicznym oba modele funkcjonują konkurencyjnie [por. Franczak, w druku]. Wydaje się jednak, że w upowszechnianiu wiedzy o języku model populizacyjny czeka dobra przyszłość. Diagnozę tę potwierdzają obserwacje językoznawców, którzy dostrzegają nasiloną refleksywność i podmiotowość językową współczesnego *hominis communicantis*, skutkującą zainteresowaniem językiem w funkcjonowaniu społecznym [Gajda 2013, 328]. Model populizacyjny zdaje się odpowiadać coraz powszechniejszemu uprawianiu „popularnej kultury języka” [Cameron 2001, 31], czyli jej wersji egalitarnej i amatorskiej, która pojawia się zawsze wtedy, gdy mówiący odnosi się do języka w sposób krytyczny. Warto dodać, że ten normatywizujący dyskurs o języku jest wyrazem mniej uchwytnych i czytelnych nastawień, a postawy wobec języka bywają emanacją postaw światopoglądowych przyjmowanych przez jego użytkowników [Cameron 2013, 60; Bugajski, Steciąg 2012, 35–37]. Zadaniem językoznawcy obserwującego populizację wiedzy o języku będzie więc nie tylko analiza jakości tej wiedzy czy rekonstrukcja świadomości / kompetencji językowej Polaków, ale również namysł nad podłożem oddolnych działań normatywnych, które nie są z gruntu lingwistyczne (mają raczej charakter społeczny, ideologiczny, polityczny, moralny), ale zmierzają do stanowienia kontroli nad językiem, której językoznawcy w tym modelu nie sprawują.

⁶ Wskazują na to doświadczenia wielu językoznawców prowadzących działalność kulturalnojęzykową, także zespołu Poradni Językowej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Bibliografia

- E. Bendyk, 2007, *Gatunki internetowe* [w:] E. Chudziński (red.), *Słownik wiedzy o mediach*, Warszawa, s. 327–333.
- M. Bugajski, 2002, *Między kulturą języka a lingwistyką normatywną* [w:] J. Mioddek, M. Zaśko-Zielińska (red.), *O trudnym łatwo: Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, s. 32–39.
- M. Bugajski, M. Steciag, 2012, *Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna* [w:] M. Steciag, M. Bugajski (red.), *Świadomość językowa w komunikowaniu*, Zielona Góra, s. 29–39.
- D. Cameron, 2013, *The one, the many and the Other: Representing multi- and mono-lingualism in post-9/11 verbal hygiene*, „Critical Multilingualism Studies” nr 1–2, s. 59–77.
- D. Cameron, 2001, *Verbal Hygiene*, London–New York.
- K. Franczak, *Circulation of knowledge in the public discourse – between “popularization” and “populization”*, [w druku].
- S. Gajda, 2013, *Refleksywność językowa a zarządzanie językiem*, „Język Polski” z. 5, s. 326–329.
- S. Gajda, 2014, *Styl jako emergentna własność tekstu* [w:] B. Grochala, E. Pałuszyńska (red.), *Teksty, podteksty i konteksty. O współczesnej polszczyźnie i jej kontaktach z innymi językami słowiańskimi*, Łódź, s. 78–86.
- M. Grzelka, A. Kula, 2012, *Media publiczne w Polsce a popularyzacja wiedzy o języku polskim*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza, t. 19 (39), s. 9–19.
- E. Kołodziejek, 2007, *Po co społeczeństwu językoznawcy? Uwagi o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 3–11.
- Komunikat badań CBOS Internauci 2014; http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_082_14.PDF [dostęp: 26.03.2015].
- M. Lister, J. Dover, S. Giddins, I. Grant, K. Kelly, 2009, *Nowe media – wprowadzenie*, Kraków.
- M. Maciejewski, 2009, *Gatunki hipertekstu w perspektywie tekstologicznej. Analiza na przykładzie internetowych prezentacji przedsiębiorstw*, Poznań.
- L. Manovich, 2006, *Język nowych mediów*, Warszawa.
- L. Olszański, 2006, *Dziennikarstwo internetowe*, Warszawa.
- T. Piekot, 2009, *Jak się zmienia polszczyzna*, „Wprost” nr 39, s. 32–40.
- T. Piekot, 2002, *Mechanizmy popularyzowania wiedzy naukowej* [w:] J. Mioddek, M. Zaśko-Zielińska (red.), *O trudnym łatwo: Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, s. 40–49.
- M. Poprawa, 2010, *Pragmatyczny, społeczny i kulturowy wymiar pytań do internetowej poradni językowej* [w:] W. Żarski, B. Staniów (red.), *Dobra rada nie zawada: rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze*, Koszalin, s. 105–122.
- D. Rakus, 2009, *Mit powszechnej kompetencji jako element dyskursu dominującego*, „Media, Kultura, Społeczeństwo” nr 1(4), s. 121–146.
- R. Sennett, 2009, *Upadek człowieka publicznego*, Warszawa.
- N. Sosnowska, M. Smoleń-Wawrzusiszyn, 2009, *Współczesne poradnictwo językowe w Polsce – stan i potrzeby* [w:] M. Bugajski, M. Steciag (red.), *Norma a komunikacja*, Wrocław, s. 77–88.

- D. Stanulewicz, 2002, *Tytuły artykułów prasowych traktujących o języku* [w:] J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska (red.), *O trudnym łatwo: Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, s. 76–86.
- A. Starzec, 2001, *Popularyzacja nauki w internecie*, „Stylistyka” t. XX, s. 175–191.
- A. Starzec, 2013, *Styl popularnonaukowy – styl dyskursu popularnonaukowego* [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny: przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków, s. 71–110.
- D. Suska, 2012, *O kulturze języka w internecie dziś – rekonesans badawczy* [w:] K. Michalewski (red.), *Język nowych mediów*, Łódź, s. 99–109.
- K. Szymoniak, 2008, *Miedzy gazetą a internetem – nowe gatunki dziennikarskie, paragatunki czy hybrydy*, „Język, Komunikacja, Informacja” nr 3, s. 121–138.
- M. Wojtak, 2010, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin.
- M. Wojtak, 2014, *O internetowych wersjach zapowiedzi dziennikarskich*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 2 (14), s. 39–56.

Wykaz tekstów źródłowych ze strony www.natemat.pl [dostęp: 26.03.2015]

- A. Bohdanowicz, „Plażing, smaizing” – niezdrowa moda na niepotrzebne „fingowanie”.
- A. Dudek, *Polka, póki żywa, kłąć będzie. Kobiety przejmują od mężczyzn wulgarność języka*.
- A. Dudek, *Temacik o pieniążkach, maselkach, chlebkach, brzuszka. Rozpraweczka taka*.
- W. Engelking, „To moralność Kalego”. Jak klną Polacy?
- M. Fal, „Obcokrajowcy uważają, że ,k***a’ to jest podstawowe polskie słowo”.
- M. Fal, „Szanowny panie profesorko” – uczelnia rezygnuje z męskich nazw stopni naukowych. Czy to może zdarzyć się w Polsce?
- M. Fal, *Jak Polak przyjmuje pochwały i komplementy? Zakłopotaniem i paniką*.
- M. Fal, *O bydlakach, sukach i świniach, czyli czym jest szowinizm międzygatunkowy?*
- M. Fal, *Po wypowiedzi Bożeny Dykiel. „Pożydzić”, „wycygać”, „oszwabić”. „Zwykłe” słowa, które boją*.
- M. Fal, *Tak niszczyliśmy język polski. Makaronizmy, anglicyzmy i „brukselizmy” zalewają polszczyznę*.
- M. Gąsior, „Grammar Nazi” w Sejmie. Posłowie powołali zespół, by rozprawić się z błędami językowymi.
- M. Gąsior, „Warszawka”, „ciemnogród”, „oszołomstwo” – słowa, które wyprodukowała III RP po 4 czerwca 1989 roku.
- W. Lewandowska, *Jak mówi dziś młodzież?*
- J. Noch, *Zagubieni w gąszczu urzędniczego bełkotu. Jak nauczyć urzędników pisać po polsku?*
- M. Pawłowska, *Kurski: Ludzie muszą poczuć, że jest „window of opportunity”. Straszna moda na anglicyzmy*.
- M. Pawłowska, *Ulubione słowa Polaków na „k”, „ch” i „j”. Wulgaryzmy, nawet wykropkowane, wzbudzają niezdrową ciekawość*.
- K. Przewrocka, *Manifest ortograficzny prof. Jaczewskiego. „Po co nam w pisowni RZ, CH, Ó?”*.
- A. Sikorski, *X factor tuning: naming made in Poland*.

- O. Świącicka, *Zapal ćmika na sztynderze i przestań w końcu brynczeć. Gwara powraca.*
- M. Wąsowski, *Matriotyzm, Powstanka, Matronat i Matczyzna. Język feministek, czyli fanaberia czy poważna sprawa?*
- M. Wąsowski, *Urbańska broni swojej niezrozumiałej piosenki: nagrała ją w „ponglish”. Angielsko-polski miks to język naszych czasów?*
- A. Wittenberg, *Język polski ginie. „Drzewiej”, „w istocie”, „melancholia” – a Ty jakie słowa ocaliłbyś od zapomnienia?*
- A. Wittenberg, *Strony urzędów to językowa katastrofa. „Nonszalancki stosunek do komunikacji”, „eliminują człowieka z tekstu”.*
- A. Wittenberg, *Tede kończy z przeklinaniem, posłanka „rzuca mięsem” w Sejmie. Da się żyć bez wulgaryzmów?*
- A. Wittenberg, *YOLO. OCB? IMHO – LOL. Rozumiesz jeszcze, co mówią nastolatki?*

Populising the knowledge of language on Natemat.pl portal

Summary

The shape and effectiveness of linguistic popularisation in Poland has recently become an object of interest to many linguists. The paper presents the currently emerging distribution model of the knowledge of the Polish language in the post-modern communication space of the Internet. The research material has been derived from Natemat.pl, a portal serving general information purposes, where many texts touching upon the issues of language are published. Its genologically-inclined analysis, which allows for socio-communicational considerations of the statement, leads to the conclusion that the model is populising rather than popularising in nature. The proposed differentiation permits a more precise characterisation of forms of disseminating knowledge about Polish. It is also diagnosed that it will spread and therefore requires observation by linguists.

Trans. Monika Czarnecka

Aleksandra Urzędowska
(Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

POPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA W INTERNECIE (NA PRZYKŁADZIE FACEBOOKOWYCH FANPAGE'Y)

1. PORADNIE FACEBOOKOWE

Użytkownikom Facebooka przypisywana jest spontaniczność i niezwracanie uwagi na kształt komunikatu językowego. Jednak – jak się okazuje – nie jest to postawa bezwyjątkowa, o czym świadczy tworzenie stron tematycznych poświęconych zagadnieniom poprawności językowej.

Najbardziej popularne na Facebooku są dwie takie strony, bardzo podobne w sposobie omawiania błędów, ale różniące się co do formy i sposobu prowadzenia. Pierwsza z nich to „Słownik polsko@polski”, wokół którego skupia się 172 tys. fanów. *Słownik polsko@polski* to również program telewizyjny prowadzony w Telewizji „Polonia” przez Jana Miodka, który w przystępny sposób omawia najczęstsze błędy językowe, przede wszystkim języka mówionego, i odpowiada m.in. na pytania zamieszczone na stronie internetowej programu, w tym na facebookowym fanpage’u. Strona służy również komentowaniu błędów językowych, głównie ortograficznych, ale także leksykalnych czy składniowych. Jej autorzy często powołują się na opinie i wypowiedzi J. Miodka, który jest dla nich autorytetem w dziedzinie poprawności językowej. Są tam również odpowiedzi na pytania zadawane przez widzów lub te, które były omawiane w programie telewizyjnym, np.:

Pytanie: „Jak mówi się poprawnie – ogórek kiszony czy kwaszony?”

Odpowiedź: „Część Polski kisi, część Polski kwasi, część mówi o ogórkach kiszonych, część o ogórkach kwaszonych. To tak, jak cała Polska mówi, że *na dworze jest np. pięknie*, a Małopolanie mówią tradycyjnie *na polu*. *Obejrzyć* coś to raczej wariant ogólnopolski, a *oglądać* niby też, ale preferencja dla oglądnięcia występuje też w Małopolsce. Z kwaszeniem i kiszeniem jest podobnie – różne regiony różnie mówią. Ja mówię tylko o kiszonych ogórkach i kiszonej kapuście, ale wiem, że niektórzy mówią o kwaszonych i o to żadnych pretensji mieć nie mogę, bo jest to forma dopuszczona. Przykładowo, ja wyrwijąc chwasty będę mówił, że plewiłem ogródek, ale są ludzie (na Mazowszu, na północy Polski), którzy raczej pielą. Pielenie, plewienie, kiszony, kwaszony to takie od zawsze warianty leksykalne znaczące to samo”.

Strona „Słownika polsko@polskiego” na Facebooku opiera się jednak głównie na przekazie obrazowym, który możemy uznać za nową formę

kultury wizualnej [por. Ferenc, Olechnicki (red.) 2009]. Większość postów to ikonosferyczne prezentacje błędów językowych, np.:



**Dlaczego
"szedłem",
a nie "szłem"?**

**Bo on "szedł",
a nie "szł".**



Pojawiają się również ilustracje dokumentujące pomyłki dziennikarskie, głównie przesłane przez fanów, np.:



Wreszcie fani przesyłają wiele przykładów błędów językowych pojawiających się w miejscach, w których bywa się na co dzień, np.:



Pod każdym zamieszczonym postem zawierającym obrazek pojawiają się komentarze wpisywane przez fanów. Zwykle wyśmiewają oni zaprezentowany błąd lub podają podobne przykłady. Często też próbują rozwiązać problemy językowe. Tworzy się coś w rodzaju forum. Pomimo że większość internautów będących fanami „Słownika” to ludzie młodzi, daje się zauważyć, że starają się w swoich wypowiedziach pisać poprawnie, dbać również o interpunkcję. Wydaje się, że na stronie „Słownika” szukają potwierdzenia swoich tez, starają się utrzymywać kontakt z osobami o podobnych zainteresowaniach, również językowych.

Trochę inny charakter ma druga poradnia językowa na Facebooku. Jest prowadzona w formie osobistego blogu. Poradnia o nazwie „Poprawna polszczyzna” nie jest związana z żadną instytucją ani uczelnią, nie podpira się także autorytetem żadnego językoznawcy. Niemniej zrzesza ponad 160 tys. fanów. Są to głównie mieszkańcy Polski (103 891), a także Polacy z Wielkiej Brytanii (3287), Niemiec (1 166), USA (735) oraz innych krajów. Średni wiek fana „Poprawnej polszczyzny” to 28 lat, więc są to osoby dojrzałe, szukające odpowiedzi na pytania dotyczące rozmaitych kwestii językowych.¹

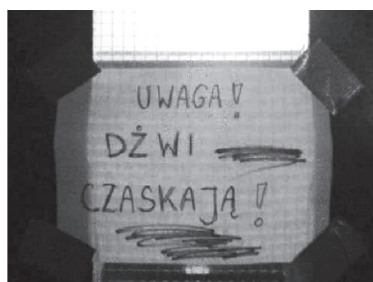
Autorzy strony nie są znawcami języka polskiego, nie studiowali na kierunkach humanistycznych, a język i poprawność językową traktują jako hobby. Realizują jednak misję propagowania poprawnej polszczyzny, a wiedzę o języku czerpią ze słowników, leksykonów i oficjalnych poradni internetowych.

„Poprawna polszczyzna” różni się od „Słownika” głównie tym, że na tej stronie najważniejszą rolę odgrywają internauci. To oni przysyłają ma-

¹ Informacje uzyskane od twórców strony.

teriał językowy, który jest omawiany. Często też oni sugerują odpowiedź na językowe pytania albo opisują własne problemy językowe. Strona nie jest zależna od programu telewizyjnego ani innego medium, więc wpisy pojawiają się z różną częstotliwością, zależnie od twórców strony.

Jeśli chodzi o tematykę postów na „Poprawnej polszczyźnie”, to jest ona dość podobna do tych, które wyświetla „Słownik”. W większości są to obrazki z zabawnymi ilustracjami błędów językowych lub zdjęcia przysłane przez fanów, np.:



Obok dominującej fotografii pojawiają się także zabawne rysunki komiksowe lub obrazki nawołujące do pisania w sposób poprawny, np.:



narazie	na razie
na codzień	na co dzień
spowrotem	z powrotem
conajmniej	co najmniej
wziąć	wziąć
na prawdę	naprawdę

www.facebook.com/polszczyzna

„Poprawna polszczyzna” zadaje też swoim fanom zagadki językowe, np. „Dzisiaj coś dla umysłów ścisłych. 100 wolt czy 100 woltów?” Dalej autorzy wyjaśniają:

Oczywiście, że 100 woltów, gdyż nazwy jednostek fizycznych odmieniamy tak samo jak inne rzeczowniki. Ta sama zasada dotyczy również pozostałych jednostek, m.in. masy oraz miary. Piszemy zatem: 100 watów, 100 gramów, 100 woltów, 100 centymetrów, 100 omów.

Poradnia informuje również o poprawnych formach i zachęca do ich używania, np.:

Dzisiaj jest drugi stycznia (nie drugi styczeń) dwa tysiące czternastego roku (nie dwutysięcznego czternastego roku);

Czy wiecie, że... Wyrażenie ‘wszem i wobec’ jest niepoprawne? Wszystko przez spójnik ‘i’, który tworzy oboczność, a w rezultacie niepoprawną formę. Pamiętajmy zatem, że mówimy ‘wszem wobec’ bez żadnego spójnika;

Od nazw Oslo i Nagasaki nie tworzy się w polszczyźnie jednowyrazowych nazw mieszkańców, dlatego pozostają nam formy opisowe: mieszkaniec Oslo i mieszkaniec Nagasaki.

Podobnie jak w wypadku „Słownika” pojawiają się tu komentarze, które odnoszą się do konkretnych tekstów, często je uzupełniają lub podają źródła informacji. Zdarzają się też wypowiedzi, z których wynika, że fan nie wiedział o danej regule językowej. Podsumowując, można stwierdzić, że „Poprawna polszczyzna” to strona tematyczna, która zrzesza ludzi mających poczucie odpowiedzialności za język lub zainteresowanych nim.

2. PODSTAWOWE TYPY BŁĘDÓW

Do najczęstszych błędów popełnianych przez internautów należą błędy interpunkcyjne i ortograficzne.² Pojawiają się one również w wypowiedziach autorów komentarzy, a także w postach zamieszczanych

² Por. badania Instytutu Monitorowania Mediów 2014.

przez autorów prezentowanych stron. Większość takich błędów ma jednak charakter zamierzony: są tworzone w celu ośmieszenia cudzej niepoprawności językowej, np. pod zdjęciem ilustrującym paragon, na którym widnieje napis *ksiąrzka*, komentujący dopisują: „dobrze, że nie ksiolszka”. Jednak w wielu komentarzach pojawiają się także niezamierzone – w mojej ocenie – błędy.

Błędy interpunkcyjne

Błędem, który pojawia się najczęściej, jest brak przecinków w zdaniach złożonych:

- (1) A ciekaw jestem ilu Polaków poprawnie rozmieściłoby wszystkie stany na mapie USA.
- (2) W krajach skandynawskich są tak wychowani a w polsce to już niekoniecznie...
- (3) Boję się myśleć co czują dzieci widząc to...

Zdarza się także używanie kropki jako jedynego znaku interpunkcyjnego – np. zamiast pytajnika:

- (4) Czy w tym sklepie ktoś ma jakieś podstawowe wykształcenie.

Czasem w wypowiedzi brak jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego kończącego:

- (5) fakt, że Gigant
- (6) on miotany namietnoscia wziął za pisak i wykrobał a podpisać się musiał, bo by nie pamiętała od którego to szczęśliwca, taka sytuacja

Wielokropek, często stosowany przez internautów, bywa zapisywany błędnie – jako dwie kropki albo wiele kropek:

- (7) przynajmniej graniczymy z Australią i Danią.. oraz Warszawa
- (8) ja też nie wierze, że można takie błędy robić.....napisane celowo.....
- (9) hmm ?? bardzo dziwne .. hmm? .. w sumie ciężko cokolwiek wywnioskować co „poeta” miał na myśli .. ?? yh masakra dla oczu i umysłu ..

Komentujący niejednokrotnie stosują wykrzykniki nie tylko w celu nadania wypowiedzi zabarwienia emocjonalnego lub nacechowania żądającego czy rozkazującego, ale zamiast kropek:

- (10) ja wysyłam mu wiadomość! (w odpowiedzi na post dotyczący wysyłania „sms-a”)

Warto zwrócić również uwagę na zwielokrotnienie znaków interpunkcyjnych, szczególnie wykrzykników oraz pytajników, co w odczuciu internautów może stanowić graficzne odzwierciedlenie silnych emocji. Użycie tych znaków dodatkowo wzmacnia przekaz dosadną formą, okrzykiem lub inną formą prozodyczną [Kuruc 2012, 136; por. też Rejter 2008]:

- (11) Nie rozumiem. Kto stawia spację przed wielokropkiem??!!
- (12) a masz prawo w ogóle mnie oceniać??????

Błędy ortograficzne³

Powtarzającym się błędem jest rezygnacja z polskich znaków diakrytycznych – por. przykłady (6), (8), (13), (16), (17) – wynikająca z niedbałości lub spontaniczności tych wypowiedzi. Pojawia się również mieszanie systemów ortograficznych – polskiego i angielskiego. Jednak tego typu komentarze w tym artykule potraktowano jako gry językowe i przedstawiono w jego kolejnej części.

Napotykałyśmy także wypowiedzi pisane wersalikami (w socjolekcie internetowym nazywane skrótowo „kapssem” – od klawisza Caps Lock, zmieniającego czcionkę na wersaliki). Zgodnie z etykietą zachowań w Internecie, tzw. netykietą, są to wypowiedzi niegrzeczne, odpowiadające krzykowi, który wyraża silne stany emocjonalne. Wyrazy (lub całe zdania) zapisane wersalikami odczytuje się jako krzyk:

(13) DOSŁOWNIE JAK MILICJANT

(14) JEŹDZISZ MARKĄ RENO??

Widoczne jest również omijanie wielkiej litery po kropce lub w ogóle brak wielkich liter, również w zapisie nazw własnych, por. (2), a także:

(15) ze względu na błędy ortograficzne nie płacę. pismo nie jest zgodne ze stanem faktycznym.

(16) ja i w/w anka jakiś czas temu robiłyśmy zakupy w butiku. okazało się że kupiłyśmy sobie „bluski”!

(17) to że mieszkasz w londku nie zwalnia od czucia się Polakiem

3. GRY JĘZYKOWE

Jak się okazuje, nawet na stronach poświęconych poprawności językowej pojawia się wiele błędów w komentarzach piszących tam fanów, choć, jak trafnie zauważyła Ewa Jędrzejko [2012, 11]: „W netografii zacierają się granice między błędem z niewiedzy, przypadkową pomyłką a *radosną twórczością*”. Trudno jednak nie zauważyć pewnej gry, którą komentujący prowadzą ze sobą nawzajem i z twórcami stron, np. w wypowiedziach typu:

(18) O Borze! (pod zdjęciem mandatu z wypisanym wykroczeniem: „sporzywanie al-koholu”)

(19) dobrze, że nie ze serem! (pod zdjęciem drożdżówki podpisanej: „bułka z rambarbarem”)

(20) No i bogu dziengi bo weekend za pasem! (przy reklamie „Gril okrongły weekendowy”)

³ Zestawienie pewnych zmian w obrębie systemu ortograficznego przedstawił Jan Grzenia [2007, 119–124], za którym przyjmuje sposób omawiania błędów w wypowiedziach.

Widać wyraźnie, że ich autorzy świadomie bawią się językiem. Są to zapisy, które mają ośmieszyć błędy zamieszczane przez twórców stron lub zwrócić uwagę na błędy innych komentujących:

- (21) no, ostatnio to nawet w dwutysięcznym czynastym, co? (komentarz do wypowiedzi innego użytkownika „to już było ze dwajścia razy!”)

Jak już wspomniano, facebookowicze chętnie uprawiają gry polegające na mieszaniu dwóch kodów – polskiego i angielskiego – wraz z właściwymi im systemami ortograficznymi. Dochodzi w ten sposób do mieszania różnych systemów językowych w jednym tekście. Wypowiedzi tego typu można podzielić na dwie grupy. Pierwszą tworzą cytowane lub zapożyczone z języka angielskiego słowa i całe wyrażenia zapisywane „fonetycznie” z użyciem polskich znaków literowych. Są to cytaty z języka angielskiego zapisane z użyciem polskiego alfabetu, funkcjonujące jako samodzielne wypowiedzi:

- (22) Oł Maj Gad! (ang. *Oh My God* – O Mój Boże)

- (23) Lajf is lajf (ang. *Life is life* – życie to życie / takie jest życie)

lub wtrącone między wyrazy polskie:

- (24) Niezły oldskul... (ang. *old school* – dawny, przestarzały, tradycyjny)

- (25) Ale fejk! (ang. *fake* – błąd, błędny, niepoprawny)

- (26) Jak mawiają Amerykanie – osom! (ang. *awesome* – niesamowity)

Drugą grupę stanowią wypowiedzi, w których z języka angielskiego zapożyczony jest zapis fonetyczny (błędny lub niedokładny) i niekonsekwentnie stosuje się wielkie i małe litery.

- (27) ToSh to ImPosibul!

4. WULGARYZMY

W komunikatach umieszczanych w różnych miejscach w Internecie użytkownicy nie stronią od słownictwa, które można uznać za nieeleganckie lub wręcz ordynarne [Szymański 2013, 270]. Wulgaryzmy, których używają internauci, mają sens wyrażeniowy – używając ich, nadawca przekazuje emocjonalne nastawienie do rzeczywistości [Grochowski 2002, 17]:

- (28) Pojebany!

- (29) A chuj ci do tego!

Tego typu wypowiedzi cechują się dużą ekspresją.⁴ Na omawianych w niniejszym artykule stronach facebookowych można zaobserwować działania zmierzające do osłabienia wulgarności [por. Śledź 2003, 69–74].

⁴ Jednak w wypowiedziach codziennych ten ekspresyjny środek językowy zaczyna być traktowany jako powszedni, już nie nieprzyzwoity, ale raczej zwią-

Nierzadko część liter zastępowana jest innymi lub znakami nieliterowymi. Zwykle w takich sytuacjach internauci zamieniają kolejne litery na kropki, przy czym liczba kropek odpowiada liczbie pominiętych liter.⁵

(30) Co za po.eb to pisał, ja się pytam?! Chyba kogoś lekko ku.wa poniosło...

(31) Czy wy jesteście popier.....?

Innym elementem graficznym w zapisie wulgaryzmów są tzw. asteryski, czyli gwiazdki, które zastępują część liter w wyrazie uznanym przez komentującego za niestosowny:

(32) Nieźle zapier***** po temu polskiemu

(33) A pieprz*** jak mało kto!

Komentujący stosują również inną formę modyfikacji zapisu wulgaryzmów, zwłaszcza jednego z nich – używają znaku „q” zamiast „ku”. W ten sposób omijają zasady netykiety oraz regulaminów, które nie zezwalają na zbyt częste używanie przekleństw [Becela, Gruszczyński 2003, 81].

Można zatem mówić o swojego rodzaju autocenzurze piszących, wynikającej ze świadomości niestosowności tego typu słownictwa. Wulgaryzmy w wypowiedziach komentujących funkcjonują podobnie jak w języku mówionym, służą perswazji, są ekspresywne, mają uwolnić nadawcę od emocji, głównie negatywnych [por. na ten temat Grochowski 2002].

5. PODSUMOWANIE

To, co dzisiaj nazywa się językiem Internetu, to nie specyficzne terminy określające oprogramowania i strony www, ale socjolekt internautów. I nie chodzi tutaj tylko o autorów tekstów, artystów i wydawców internetowych, ale także o tych wszystkich, którzy zamieszczają w sieci swoje teksty, nawet te kilkuzdaniowe.

Rolę popularyzatorów poprawności językowej przejęli w Internecie m.in. twórcy stron na Facebooku, którzy próbują dotrzeć do jego użytkowników i przekazać im, zwykle w żartobliwy sposób, zasady poprawności polszczyzny, a także zachęcić internautów do zastanowienia się nad używanymi przez nich wyrażeniami, myślenia o nich i komentowania ich. Temu celowi służą zamieszczane przez administratorów (twórców stron) obrazkowe przedstawienia błędnych zapisów popularnych wyrażen.

Cechą charakterystyczną języka Facebooka jest jego spontaniczność. Zwykle zamieszczane tam wypowiedzi są prostym przekazem. Na Facebooku nie ma bowiem miejsca i czasu na pisanie długich komunikatów. Mimo to w języku komentarzy zamieszczanych na stronach omówionych

zany z indywidualną wrażliwością. Jadwiga Kowalikowa [2008] nazywa ten proces dewulgaryzacja.

⁵ Zasada ta nie jest stosowana w sytuacjach, gdy wulgaryzmy są łatwe do odczytania przez innych czytających [Kuruc 2012, 137].

facebookowych poradni językowych widać uwagę i skupienie się na poprawności językowej. Autorzy tych komentarzy często wytykają sobie wzajemnie błędy, stosując gry językowe. Nawet używając wulgaryzmów, starają się dbać o kulturę wypowiedzi. Najmniej wagi przywiązują do tego, co wiąże się z użyciem kodu pisanego. Podobnie jak internauci na wielu innych stronach, wyrażając swoje zdanie, często w pośpiechu, lekceważą interpunkcję i co najmniej część zasad polskiej pisowni.

Bibliografia

- Badania Instytutu Monitorowania Mediów, 2014, *Od poprawności po nadgorliwość. O większych i mniejszych błędach językowych w Internecie*; http://www.imm.com.pl/blog_IMM/od-poprawnosci-po-nadgorliwosc-o-wiekszych-i-mniejszych-bledach-jezykowych-w-internecie [dostęp: 12.07.2015].
- J. Becela, W. Gruszczyński, *Polszczyzna na czatach*, „Studia Medioznawcze” z. 3, s. 74–92.
- T. Ferenc, K. Olechnicki (red.), 2009, *Obrazy w sieci. Socjologia i antropologia ikonosfery internetu*, Toruń.
- M. Grochowski, 2002, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- J. Grzenia, 2003, *Internet jako miejsce dialogu* [w:] M. Kita i J. Grzenia (red.), *Porozmawiamy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*, Katowice, s. 81–90.
- J. Grzenia, 2007, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- E. Jędrzejko, 2012, *Język w sieci – czyli jeszcze o czacie i innych formach komunikacji internetowej. Nowe media – nowy styl?*, „Socjolingwistyka” XXVI, s. 7–22.
- M. Kaźmierczak, 2005, *Wirtualny nadawca w sieci. Wstępna kategoryzacja, „Przestrzenie Teorii”* nr 5, s. 213–241.
- J. Kowalikowa, 2008, *O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie* [w:] *Język a Kultura* t. XX, s. 81–88.
- M. Kuruc, 2012, *Wulgarny internauta, czyli kilka słów o zgorszeniu w sieci*, „Studia de Cultura” IV, s. 132–147.
- G. Majkowska, 2000, *O języku mediów* [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków, s. 232–243.
- M., B. Małecy, 2008, *Analiza rozwoju portali społecznościowych w Internecie*, Warszawa; http://www.web.gov.pl/g2/big/2009_03/4b73f7a761bf29569a-4114ad53b7b8d9.pdf
- K. Mrozwicz, 2000, *Dziennikarz w Globalnej Wiosce* [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków, s. 322–345.
- M. Pachowicz, 2012, *W (nie)zgodzie z normą językową w portalach internetowych*, „Język Polski” XCII, s. 29–36.
- A. Rejter, 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- A. Rejter, 2008, *Relacja język a emocje w perspektywie międzykulturowej*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 12–23.
- R. Szul, 2009, *Język – naród – państwo. Język jako zjawisko polityczne*, Warszawa.
- D. Szumilas, 2005, *Czatowanie i komunikatory*, Warszawa.

- L. Szymański, 2013, *Wybrane aspekty badań kwantytatywnych pogawędek sieciowych* [w:] *Rozprawy Komisji Językowej, Łódzkie Towarzystwo Naukowe*, t. LIX, s. 263–272.
- A. Śledź, 2003, *Przerywnik czy wykrzyknik? Analiza składniowa i semantyczna pewnych użyć słów uważanych za wulgarne*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 69–74.

***Linguistic correctness on the Internet
(on the example of Facebook fan pages)***

Summary

The paper takes up the issues of linguistic correctness among Internet users. It is presented on examples derived from two Facebook pages (“Słownik polsko@polski” (“Polish@Polish Dictionary”) and “Poprawna polszczyzna” (“Correct Polish”)), the nature of which is similar to linguistic advisory services (e.g. ones operating at the University of Zielona Góra, the University of Lodz, Institute of Polish Studies at the University of Silesia in Katowice). Comments of fans on the indicated pages were subject to analysis, which proved high interest in the issues of linguistic correctness among a number of Internet users, engagement in writing comments, taking part in language games.

Trans. Monika Czarnecka

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska
(Uniwersytet Warszawski)

KIM JEST MARUDER?

W języku francuskim istnieje rzeczownik (*une*) *maraude* ‘kradzież żywności (w szczególności owoców, warzyw, drobiu) z pola lub gospodarstwa’,¹ który stał się podstawą utworzenia czasownika *marauder* różniącego się od swej podstawy wyłącznie cechami kategorialnymi,² od którego z kolei derywowano nazwę wykonawcy czynności – (*un*) *maraudeur*.³ Ten ostatni został zapożyczony do języka polskiego w nieco zniekształconej fonetycznie postaci: *maruder*.⁴ Zapożyczenie to datuje się najprawdopodobniej na przełom XVIII i XIX w. – nie notuje go SL, lecz SJPDor przytacza cytat z 1807 r.⁵ Słownik S.B. Lindego podaje jednak inny odpowiednik francuskiego *maraudeur* (wskazując *explicite* na tę etymologię) – rzeczownik *maruda*,⁶ definiując jego znaczenia jako: osobowe ‘nudnik, gawęda’ oraz abstrakcyjne ‘żmudność, mitrężność, nudność’. W haśle (gniazdowym) *maruda* zamieszcza jeszcze leksemy: *marudność* (synonim *marudy* w sensie abstrakcyjnym), *marudny* (‘nudny, żmudny’) i *marudzić* (‘łabudać, powoli robić, nudnie się ociągać’).⁷ Związek semantyczny między rodziną francuskich leksemów mających wspólną cechę znaczeniową ‘kraść żywność’ a polskimi: *maruda*, *marudzić*, *marudny* jest tak nikły, że wydaje się wątpliwy. Nie wskazują na to pokrewieństwo słowniki współczesne: SJPDor i SEJP,⁸ które wywodzą *marudę* od niemieckiego przymiotnika *marode* ‘bardzo zmęczony, wyczerpany, słaby, znużony’, co – zważywszy na znaczenia obu leksemów: niemieckiego *marode* i polskiego *maruda* – wydaje się jak najbardziej uzasadnione. Można zatem

¹ CNRTL: *maraude*.

² *Op. cit.*: *marauder*.

³ *Op. cit.* *maraudeur*.

⁴ Zniekształconej – bo we francuszczyźnie w drugiej sylabie występuje samogłoska [ɔ] o artykulacji zbliżonej do polskiego [o] – podobnie jak ona tylna, lecz wymawiana przy niższej pozycji języka; jest to dźwięk pośredni między polskimi [a] a [o], co sprawia, że do polszczyzny jest na ogół adaptowany jako o.

⁵ SJPDor: *maruder*.

⁶ SL, t. II: 35–36.

⁷ *Ibidem*.

⁸ SEJP: 315.

przyjąć, że *maruda* nie ma związku (przynajmniej bezpośredniego, bo na odległy wskazuje SEJP) z francuskimi *maraude*, *marauder*, *maraudeur*.

Na pewno jednak ostatni z nich stanowił źródło polskiego *marudera*, notowanego zarówno przez SWil,⁹ jak i przez słowniki XX-wieczne: SW¹⁰ i SJPDor¹¹ w znaczeniu ‘żołnierz, który odłącza się od oddziału w celach rabunkowych’. SW i SJPDor podają też inne znaczenie *marudera*, synonimiczne wobec *marudy*: ‘ten, co marudzi ze stawianiem się na czas, na miejsce, co się opóźnia (...)’,¹² a tylko SW dodatkowo: ‘nudziarz, gaduła, bajda (...)’, ‘diabeł (...)’ oraz (jako synonim *marudy*) ‘marudność, zmuda, mitręga, nieusprawiedliwiona zwłoka, bałamuctwo, strata czasu’.¹³ Trudno dziś ocenić charakter wtórnych znaczeń rejestrowanych przez SW: nie wiemy, a na podstawie tak ogólnych, synonimicznych definicji, nie możemy stwierdzić, czy były one dobrze ugruntowane w języku jako samodzielne sensy, czy też miały charakter okazjonalny lub też stanowiły odcień podstawowego znaczenia leksemu *maruder*. Niewątpliwie dominującym, podstawowym (nie tylko w sensie chronologicznym) znaczeniem tego rzeczownika było to związane z oddzielaniem się żołnierza od oddziału – zwykle w celach rabunkowych, rejestrowane przez USJP.¹⁴ Potwierdza to analiza użyc w NKJP,¹⁵ por.:

Ranni żołnierze konali w miejscowym szpitalu wojennym, maruderzy przeczesywali zdobyczne miasto w poszukiwaniu zegarków i kobiet, a radziecki komendant miasta próbował nad tym wojennym żywiołem zapanować.

Wspominano (...) napad maruderów rozbitej armii Napoleona, którzy przemarznięci po kampanii rosyjskiej chcieli się ogrzać przy ogniu pałacowych ścian.

Maruder ma trzy ważne składniki znaczeniowe – *genus proximum*: 1) ‘żołnierz’ oraz *differentia specifica*: 2) ‘odłączający się od oddziału’, 3) ‘po to, żeby kraść’. Tylko trzeci element wiąże polskiego *marudera* z francuskim leksemem źródłowym: *maraudeur*, który oznacza przecież każdą osobę kradnącą żywność z pola lub gospodarstwa. Polski *maruder* ma znaczenie szczegółowsze – wskazuje wyłącznie na żołnierza wykonującego tę czynność. Leksem ten pojawił się w polszczyźnie na przełomie XVIII i XIX wieku, a więc w czasie wojen napoleońskich, i to z tym faktem można wiązać zawężenie jego znaczenia w stosunku do francuskiego wyrazu źródłowego – ludność polska mogła zetknąć się z nazwą *maraudeur* głównie w kontekstach związanych z wojskowością.

Spośród dwóch wskazanych wyżej komponentów znaczenia rzeczownika *maruder* będących jego *differentia specifica* dominującą pozycję

⁹ SWil, t. I: 635.

¹⁰ SW, t. II, 889.

¹¹ SJPDor: maruder.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ USJP: maruder.

¹⁵ Jeśli nie zostało podane źródło cytatu, to pochodzi on z NKJP.

może zajmować albo 2), albo 3), spychając drugi element na dalszy plan. Sytuację, w której dominuje składnik 'odłączający się od oddziału', ilustrują użycia:

Przez mostek przechodzili już ostatni marudery. Kusztowali w niezgrabnym pośpiechu ranni, którzy oberwać musieli dopiero co, bo na żadnym z nich nie widać było opatrunku,

Za kolumną wlekli się marudery. Widać, nogi obtarte, bo siadali rzędkiem przy szosie, pokładali się, odpoczywali.

Jak widać, *maruderem* jest tu nazwany żołnierz, który odłącza się od oddziału, czego powodem jest zmęczenie lub niedyspozycja fizyczna, a nie chęć obrabowania pobliskiego gospodarstwa. Są jednak też takie użycia rzeczownika *maruder*, w których eksponowany jest trzeci element znaczenia – ten wskazujący na dokonywanie kradzieży:

Maruder – żołnierz, co utracił honor i w zbójcę się zmienił, stał się postrachem spokojnej wsi.

W okolicy pozostały nieliczne grupy maruderów i szabrowników.

Mike ocalił ją i jej ojca przed bandą maruderów.

(...) na drogach grasowali marudery, a miasta szły z dymem.

Kilka ekip zostało tam ograbionych i pobitych przez maruderów, najczęściej czecheńskich.

Dominujący w takich użyciach komponent znaczenia leksemu *maruder*: 'żołnierz, który dokonuje rozbojów' nie stał się podstawą znaczeń wtórnych (które zostaną zaprezentowane poniżej) – łącznikiem bowiem między nimi a znaczeniem podstawowym analizowanego leksemu jest element dotyczący odłączania się (żołnierza) od oddziału. On stał się podstawą derywacji semantycznej: '**żołnierz**, który odłącza się od oddziału' → '**osoba**, która robi wszystko jako ostatnia'. Choć słowniki współczesnej polszczyzny definiują wtórne znaczenie leksemu *maruder*, wskazując tylko cechę 'niepunktualność',¹⁶ to – jak można sądzić na podstawie analizy najnowszych użyć (zob. poniżej) – obecnie ma ono szerszy zakres, można w nim wyróżnić kilka odcieni znaczeniowych, a także zarysowuje się kilka użyć wyspecjalizowanych.

Użycie rzeczownika *maruder* w podanym wyżej znaczeniu – 'osoba, która się spóźnia' – obserwujemy w poniższych tekstach:

(...) nie opuszczano teraz lekcji, nie spóźniano się. I choć poczciwy, stary Jan zawsze po ostatnim dzwonku stawał przy ciężkich drzwiach, gotowy otwierać je maruderom – maruderów nie było.

Dla ludzi punktualnych czekanie na maruderów to udręka.

Użyć takich jest stosunkowo niewiele w najnowszych tekstach. Dominują te, w których aktualizuje się znaczenie szersze niż 'bycie niepuntu-

¹⁶ USJP: maruder – 'osoba niepunktualna, spóźniająca się; guzdrała, maruda, spóźnialski', ISJP [t. I, 826] – 'ktoś, kto się zawsze spóźnia'.

alnym – przychodzenie dokąds po wyznaczonym czasie’: **‘wykonywanie czegoś w ostatniej kolejności’**, por.:

Mam do państwa prośbę, żebyśmy szybciej zdecydowali, bo ja zwlekam, czekając na maruderów.

Teraz dłużej niż do godz. 1 mogą być organizowane tylko imprezy zamknięte. Pozostałe muszą się kończyć punktualnie. Na maruderów czai się policja.

Dziesięć procent maruderów (...) około 10 proc. rolników uprawnionych do dopłat zostawia złożenie wniosku na ostatnią chwilę.

Element ‘wykonywanie czegoś w ostatniej kolejności’ stał się podstawą przesunięcia w kierunku **‘nienadążanie za resztą’**. W tekstach sportowych *maruder* nazywa zawodnika wyścigu (kolarskiego, samochodowego itp.), który znajduje się na końcu stawki:

Proponuję przerwać wiosłowanie, póki maruderzy nas nie dogonią.

Przed sobą miałem „stado” maruderów, których trzeba było dublować. Wydawało mi się, że właśnie na mnie czekają, by utrudniać mi zdobywanie przewagi nad Schumacherem.

W kontekstach niezwiązanych ze sportem *maruder* ma znaczenie szersze – nazywa osoby, państwa czy instytucje, które działają wolniej niż inne, przy czym „działanie” należy rozumieć tu szeroko: zarówno jako czynności, jak i jako procesy mentalne, por.:

(...) liderami prywatyzacji są (...) Czechy i Albania. (...) Największym maruderem pod tym względem jest Białoruś, gdzie tylko 15 proc. PKB pochodzi z sektora prywatnego.

(...) Microsoft zaplanował w kwietniu „przymusowe” przejście maruderów na najnowszą, ósmą wersję przeglądarki Internet Explorer.

Pierwsze próby z alkoholem małych »pionierów-dewiantów« mogą być podejmowane w wieku 5 | 7 lat, przez ciągle jeszcze nielicznych „wczesnych innowatorów” w wieku 7 | 10 lat, aby wreszcie lawinowo narastać w przedziale wieku 11 | 15 lat z pozostałą nieliczną kategorię „maruderów-tradycjonalistów” | abstynentów.¹⁷

(...) kraje członkowskie przygotowują materiały dotyczące statusu reformy, jej koncepcji, a także poczynionych postępów w tym zakresie. (...) Zakłada się, że po ich porównaniu zostanie wyłoniona grupa liderów i maruderów.

Przyszedłszy na tę naradę (...) jako maruderzy nie nadążający za wartkim tempem przemian, choć już przekonani, że nadążyć warto i potrzeba.

W tekstach dotyczących preferencji konsumenckich *maruder* oznacza osobę, która niechętnie korzysta z nowinek, nie lubi wprowadzać w swoim życiu zmian. Element, który stał się podstawą przeniesienia (‘bycie na końcu, robienie czegoś w ostatniej kolejności’) ma tu charakter drugorzędny, nie stanowi centrum semantycznego – nim bowiem jest ‘niechęć do zmian’, por.:

Liczba maruderów – czyli osób niechętnych wobec zakupów innowacji żywnościowych, rośnie bardzo szybko wraz z wiekiem Wielkopolan.

¹⁷ Zapis tekstu zgodny z oryginałem (na podstawie NKJP).

Duża grupa respondentów deklaruje swoje negatywne stanowisko wobec zakupów innowacji produktowych żywności – co czwartego badanego można określić mianem „marudera”.

Z podstawowego elementu znaczenia rzeczownika *maruder* ‘ten, kto jest na końcu’ derywowano także sens **‘ten, kto się porusza, działa itp. powoli’**, obecny w wielu odcieniach znaczeniowych analizowanego leksemu. Przede wszystkim nazwa *maruder* odnoszona jest do poruszających się powoli kierowców nieuczestniczących w żadnym wyścigu:

Lekceważąc przepisy gwałtownie przyspieszył, wyprzedził kilku maruderów, wypadł na drogę do Wrocławia.

(...) musiałem zwolnić, ale i tak udawało mi się wyprzedzać wszystkich maruderów, którzy akurat dziś zdecydowali się na podróż.

Należy odróżnić takie użycia od tych, w których *maruderem* nazywa się kierowcę będącego na końcu stawki jakiegoś wyścigu. W wypadku bowiem „zwykłych” kierowców cecha ‘bycie na końcu’ nie jest relewantna – w podróżowaniu po drogach niebędących torami wyścigowymi istotna jest prędkość, z jaką się poruszają pojazdy, a nie to, który z nich jest ostatni.

Wypadkową dwóch składników semantycznych: ‘ten, kto jest na końcu’ oraz ‘ten, kto porusza się powoli’ stało się kolejne znaczenie *marudera*: **‘ten, kto jest najgorszy’**. Ujawnia się ono w wielu użyciach analizowanego rzeczownika, z których część ma charakter specjalistyczny. Jest więc *maruder* nazwą funduszu inwestycyjnego nieprzynoszącego inwestorowi wielkiego zysku. Mamy tu do czynienia z przeniesieniem: ‘ten, kto jest na końcu’ → ‘ten, kto jest najgorszy’ → ‘taki, na którym nie można zarobić’. Antonimem tak rozumianego *marudera* jest, podobnie jak w sporcie, *lider*, por.:

Gdy liderzy w tym okresie dają zarobić średnio prawie 200 proc., a solidni średniacy – 140-160 proc., to maruderzy, czyli fundusze ze stajni PKO oraz Pioneera, mogą pochwalić się zarobkiem rzędu 40 proc. To tylko 4 proc. w skali roku!¹⁸

(...) tylko 34 z nich odnotowały w ostatnim dziesięcioleciu zwrot poniżej 150 proc., a tylko 11 – poniżej 100 proc. Jak rozpoznać maruderów i trzymać się od nich z daleka? (...) Po pierwsze, należy uważać na fundusze obciążone wysokimi kosztami własnymi.

W tekstach sportowych *maruder* oznacza drużynę (lub zawodnika), która jest najsłabsza, zajmuje ostatnie miejsce na liście wyników, por.:

Ligowi maruderzy. Najsłabszymi zespołami były Granica Kętrzyn, WKS Wieluń i Zatoką Braniewo.

O ile w podstawowym znaczeniu sportowym (‘uczestnik wyścigu, który plasuje się na końcu stawki’; por. wyżej) dominującym elementem semantycznym jest ‘powolne poruszanie się’, o tyle tutaj, w użyciu metaforycznym (rozgrywki sportowe to wyścig), na plan pierwszy wysuwa

¹⁸ Źródło: <http://samcik.blox.pl/2010/07/Zgroza-najpopularniejsze-polskie-fundusze-akcji.html> [dostęp: maj 2015 r.].

się już składnik ‘bycie najgorszym’. Jest on też obecny wówczas, gdy *maruder* oznacza państwo lub inny organizm (np. region, miasto) oceniane pod względem gospodarczym. Konteksty te są na tyle częste, że można już mówić o wyspecjalizowaniu się znaczenia: ‘państwo lub inny organizm polityczny, które w porównaniu z innymi ma najsłabszą gospodarkę’; tu antonimem *marudera* jest (podobnie jak w użyciach związanych z giełdą i sportem) *lider*:

(...) troska i ambicja, by Polska stała się solidnym miejscem wschodniej rubieży Wspólnoty, a nie jej maruderem i piętą achillesową.

(...) na szóstej pozycji znalazły się Stany Zjednoczone [USA] z najwyższym dochodem (...) W dwudziestce maruderów poza Afganistanem i Bhutanem znajdują się wyłącznie kraje afrykańskie (...). W ostatniej na liście [Gwineja] żyje się przeciętnie 43,5 lat, naukę kończy się po niecałych dwóch miesiącach i uzyskuje na głowę 602 dolary rocznie.

Czy kraje przodujące mają dzielić się z maruderami tym, co wypracowały?

Specjalizację znaczenia *marudera* obserwujemy także w kontekstach związanych z oceną pracowników – dominującym elementem znaczenia jest tu (podobnie jak w poprzednio omówionych przykładach) ‘bycie najgorszym’. *Maruder* jest tu przeciwstawiany *orłowi*:

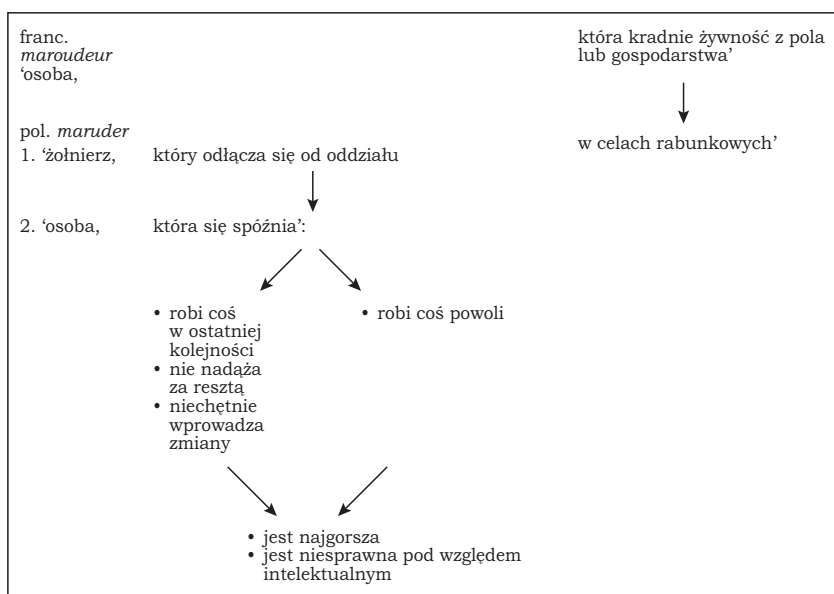
Oceny pracownicze powinny służyć wyodrębnianiu różnic (...) nie oczekujemy, że będziemy mieć do czynienia tylko z „orłami” i „maruderami”.

(...) uśrednianie powoduje, że nie widzimy „orłów”, wybitnych talentów, a także umykają nam „maruderzy”, osoby nienadające się do pracy na danym stanowisku.

W znaczeniu nazwy *orzeł*, która w takich kontekstach jest antonimem *marudera*, dominującym elementem jest ‘wysoka sprawność intelektualna’. Aktywizuje się on zatem też w znaczeniu *marudera*, lecz z wartością ujemną – *maruder* to ‘pracownik, którego nie cechuje wysoka sprawność intelektualna’. Mamy tu więc do czynienia z zawężeniem znaczenia: ‘ktoś, kto jest najgorszy’ → ‘ktoś (pracownik), kto (który) jest najgorszy lub gorszy od innych pod względem intelektualnym’. Ujawnia się ono także w wypowiedziach nie dotyczących oceny pracowników, które jednak należy uznać za jednostkowe, por.:

Niezwykłość tej poezji jest bowiem i w tym, że nie poniża godności osobistej krytyka, udowadniając mu zawodową zbędność albo nieumiejętność. Jej swoista prostota oswaja maruderów intelektualnych, nawet im dając szansę popisu.

Strukturę semantyczną polisemicznego leksemu *maruder* można zilustrować za pomocą schematu ukazującego zależności między poszczególnymi elementami znaczenia. W wypadku kilku odrębnych znaczeń dominantą jest tylko jeden element (tak się dzieje np. wtedy, gdy *maruder* nazywa osobę mającą konserwatywne preferencje konsumenckie albo wówczas, gdy odnosi się do wolno poruszającego się pojazdu na drodze niebędącej torem wyścigowym), w większości jednak sens ogólny jest fundowany wiązką sensów szczegółowych. Dlatego w poniższym schemacie zrezygnowano z przypisywania poszczególnym semom określonych znaczeń.



Pozostaje jeszcze (zasygnalizowana na początku) kwestia synonimiczności *marudera* wobec *marudy*. Znaczenie rzeczownika *maruder* część użytkowników języka eksplikowałaby czasownikiem *marudzić*, na co wskazują zarówno bezpośrednie deklaracje („Myślałam, że maruder to ktoś, kto marudzi, czyli narzeka”¹⁹), jak i użycia tego leksemu, w których aktualizuje się sens ‘ktoś, kto jest niezadowolony z czegoś’:

Wieczne dążenie do perfekcji może też powodować, że ztracą radość życia i staną się maruderami, nie widzącymi nic poza potrzebą uporządkowania świata.

Oplata za pierwszy kontakt z lekarzem zniechęca maruderów i przychodzą tylko naprawdę chorzy.

Fałszywa etymologia: *maruder* < *maruda* wspierana jest cechami konotacyjnymi *marudera* – osobom, które robią coś w ostatniej kolejności (a ten składnik, jak wiadomo, dominuje w znaczeniu leksemu *maruder*) przypisuje się skłonność do narzekania, do bycia niezadowolonymi. Konotacje te zostały ujawnione w przytoczonej już wcześniej definicji SW i SJPD (*maruda* 2 ‘ten, co marudzi ze stawianiem się na czas, na miejsce, co się opóźnia (...)’), widać je także w poniższym tekście, w którym aktualizują się oba składniki znaczeniowe:

(...) Polska powinna być jednym z wiodących europejskich liderów, a nie wiecznie niezadowolonym maruderem.

¹⁹ Źródło: <http://sjp.pl/maruder> [dostęp: maj 2015 r.] – jest to komentarz internautki do hasła słownikowego.

O ile w ostatniej z przytoczonych wypowiedzi dominuje podstawowy składnik znaczenia leksemu *maruder* – ‘opóźnianie się z czymś’, a sens ‘bycie niezadowolonym’ jest naddany, ma charakter drugorzędny, o tyle w dwóch poprzednich zdaniach *maruder* nazywa osobę tylko niezadowoloną z czegoś; komponent związany z robieniem czegoś powoli, z nienadążaniem za innymi w ogóle nie jest w nich obecny. Takie użycia sytuują się jednak na obrzeżach i nie zdają się akceptowalne normatywnie – zapewne właśnie ze względu na fałszywą etymologię.

Bibliografia

- CNRTL – *Centre Nationale de Ressources Textuelles et Lexicales*, URL: <http://www.cnrtl.fr> [dostęp: maj 2015 r.].
- ISJP – M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, URL: www.nkjp.pl [dostęp: maj 2015 r.].
- SEJP – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969, URL: <http://doroszewski.pwn.pl> [dostęp: maj 2015 r.].
- SL – S.B. Linde (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.
- SWil – A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.
- USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003 (wersja elektroniczna).

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski)

POCZĄTKI NAUK DLA NARODOWEJ MŁODZIEŻY... WALENTEGO SZYLARSKIEGO – PIERWSZA GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO NAPISANA PO POLSKU

AUTOR

Walenty Szylarski.

PEŁNY TYTUŁ

Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Gramatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków, jako łacińskiego, francuskiego, włoskiego i innych ułatwiająca.

OFICyna WYDAWNICZA

Drukarnia Jego Królewskiej Mości i Bractwa Świętej Trójcy.

MIEJSCE WYDANIA

Lwów.

ROK WYDANIA

1770.

FORMAT

8°.

LICZBA STRON

Nlb. 14 + 120.

JEZYK

Polski.¹

INFORMACJA O AUTORZE

¹ W przypisach *Do czytelnika* przytoczone są cytaty w języku łacińskim i francuskim.

Walenty Szylarski urodził się około 1735 r.² w rodzinie szlacheckiej, na terenie archidiecezji lwowskiej. Studiował na Akademii Krakowskiej; w roku 1755 uzyskał stopień bakałarza, w 1759 r. magistra nauk wyzwolonych i doktora filozofii. W 1765 r. nauczał wymowy kościelnej w krakowskim kolegium kanoników regularnych. Dwa lata później podjął współpracę z „Monitorem”. Po roku 1767 przeniósł się do Lwowa, zmarł po 1770 r. [Lewicki, Zathay 1956, 113; Aleksandrowska (red.) 1970, VI/I/277–278; Koziara 2005, 156].

INNE DZIEŁA AUTORA

Rhetorica ecclesiastica antiquo-nova theoretica et practica admodum reverendis dominis Instituti S. Augustini Canonice reg. de Saxia professis, id temporis eloquentiae auditoribus, Kraków 1765.

Gramatyka powszechna wszystkim językom i własne polskiemu prawidła w sobie zamykająca, dla doskonalszego w polskiej mowie poloru, a tym prędszego i łatwiejszego od obojczy płci młodzieży obcych języków pojęcia, z dyspozycji Prześwietnego Towarzystwa Literatów przez ... do Collegium wezwanego ułożona, rkp. Ossolineum, sygn. 1866/I 1767 (Przedmowa została opublikowana [w:] Mayenowa (red.) 1958, II, 136–138).

Tłumaczenia z języka francuskiego:

[*O pożytkach z wydoskonalenia dowcipów wypływających z wychowania*], [*Pilności w ułożeniu obyczajów*], „Monitor” 1767, nr 84–88, s. 724–753 (tytuły wprowadzone za opublikowaną w 1769 r. książką).

Sposób uczenia i uczenia się nauk wyzwolonych tak co się tycze umiejętności, jako też co należy do obyczajów i religii. Przez M. Karola Rollina... francuskim językiem opisany, a przez... ojczystą mową ułożony, Lwów 1769.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Wykład gramatyki polskiej poprzedzony jest przedmową zatytułowaną *Do czytelnika* (s. nłb. 14), w której autor podaje cele i powody napisania gramatyki w języku ojczystym. Rozpoczyna od przedstawienia roli języka jako narzędzia poznania i komunikacji. Podpierając się autorytetem starożytnych, stara się uzasadnić, że znajomość różnych języków jest kluczem do mądrości skarbów, a opanowanie reguł języka ojczystego ułatwia naukę języków obcych.

Wiele – pisze – abowiem znajduje się prawideł, które wszystkim niemal mowom są potrzebne. Te więc Młodzież w rodowitym swoim pojawiający języku, łatwo je do każdej w szczególności mowy przystosować potrafi.

² W *Bibliografii polskiej* Estreicherów podany rok 1730 [Estreicher 1934, XXX/327].

Uzasadniając potrzebę gruntownej znajomości języka ojczystego, powołuje się na przykład Rzymian (uczących się greckiego i łacińskiego) i książkę Charlesa Rollina, poświęconą dobremu wychowaniu i korzyściom płynącym z nauki,³ oraz na przedmowę do gramatyki francuskiej Pierre'a Restauta.⁴ Lepszemu poznaniu języka przez młodzież polską służyłby znajomość gramatyki ojczystego języka, lektura *czystych pism Polskich* oraz konwersacja z dobrze mówiącymi po polsku. Autor zwraca szczególną uwagę na rozdzwiek istniejący pomiędzy umiejętnością mówienia przez młodzież po polsku a wyrażaniem swoich myśli w piśmie.

Jeśli chodzi o terminologię gramatyczną, deklaruje W. Szylarski, że wzorem Francuzów i Niemców nie usiłuje terminów *z łacińskiego na polskie przekształconych* zastępować *szczeremi nazwiskami polskimi*, gdyż są one rozpowszechnione i zrozumiałe. W jego przekonaniu terminologia pochodzenia łacińskiego może ułatwić również naukę języków obcych.

Układając gramatykę, korzystał z trzech gramatyk języka polskiego: Franciszka Meninga (Menińskiego) z 1646 r., Jana Karola z Jasienicy Wojny z 1762 r., wydanej w Gdańsku,⁵ oraz Jana Monety, z trzeciej edycji z 1763 r.⁶

Opis gramatyczny języka polskiego jest podzielony na cztery części: I – *Ortografia* (s. 7–29), II – *Etymologia* (s. 29–97), III – *Syntaxis* (s. 98–109), IV – *Prosodia* (s. 110–120), całość poprzedza *Wstęp do gramatyki* (s. 1–6). Wykład zasadniczy opatrzone jest komentarzami (autor określa je mianem *przestróg*). Podane w nich informacje dotyczą m.in. form nieregularnych, wyjątkowych, wymian głoskowych zachodzących w odmianie rzeczowników i czasowników (typu: *miara – mierze, chrost – chroście, wziąłem – wzięliśmy*) oraz kwestii poprawnościowych: jak powinno się dobrze mówić i pisać (np. *wyszedł przeciwko niemu*, nie: *wyszedł przeciwko jemu*; w mianowniku l.p. r. *nijakiego ono*, nie: *one*; *odszedł do ciebie*, nie: *do cię*), które formy są lepsze (*panu lepiej niż panowi*), które zgodne z regułami językowymi („Wjelu przez zwyczaj mowją: *w boru*, lecz podług reguł należy się mówić: *w borze*”).

We *Wstępie do gramatyki* autor pisze o istocie gramatyki i mowy, przedstawia podział gramatyki i części mowy oraz definiuje podstawowe terminy gramatyczne:

Grammatyka jest nauka iakjey mowy. Mowa, jest wyrażenje myśli słowami. Słowa są złożone z sylab kilku lub jednej, np. *Bog stwor-ca wszyst-kiego-go*. Sylaba składa się

³ Przetłumaczona przez W. Szylarskiego na polski.

⁴ P. Restaut, *Principes généraux et raisonnés de la grammaire française*, 1730. Tłumaczenie polskie ukazało się w Gdańsku w 1774 r. [por. Florczak 1978, 120–121].

⁵ Wydanie dziewiąte, z dodanym ustępem o polskiej ortografii [Mayenowa (red.) 1958, II, 135].

⁶ Z poprawkami wprowadzonymi przez nakładcę gramatyki G. Horna [Mayenowa (red.) 1958, II, 135].

z iedney, lub wjęcey liter razem wymawjających sję, np. *O-po-wja-dacz*. Litery są znaki potrzebne do formowania sylab i słów.

Charakter praktyczny gramatyki został wyraźnie podkreślony w definicjach poszczególnych działów:

1. „Ortografia uczy litery dobrze wymawjać, i bez błędów z kreskami i innymi znakami pisać”.
2. „Etymologia uczy słowa i ich własności rozeznawać, i one różnje odmienjać według Deklinacyi lub Konjugacyi”.
3. „Syntaxis uczy, jak słowa z sobą w mowie łączyć i zgadzać”.
4. „Prozodya uczy, ktore sylaby krotko, a ktore z przeciągiem wymawjać potrzeba, i jak wiersze składać”.

Ortografia

W *Ortografii* znajdują się uwagi ogólne, np. o wymowie samogłosek i spółgłosek, o znakowaniu liter, zapisach naruszających zasadę morfologiczną pisowni, pisowni wielkich i małych liter, pisowni łącznej i rozdzielnej, przenoszeniu wyrazów, odróżnianiu *h* od *ch*, użyciu *znaków ortograficznych* (= interpunkcyjnych) czy przykłady rozstrzygnięć szczegółowych, dotyczące konkretnych form. W. Szylarski opowiada się za pisownią:

- *śrzo*da nie *śro*da,
- *módz* i *pjedz* nie *mo*c i *pje*c (argumentuje potrzebą odróżnienia bezokolicznika od imion *mo*c i *pje*c),
- końcówek *-im/-ym* w narzędniku i miejscowniku l.p. i *-imi/-ymi* w narzędniku l.mn. przymiotników, jeśli w mianowniku l.p. są zakończone na *-i/-y*, natomiast *-em* lub *-emi*, gdy w mianowniku l.p. kończą się na *-e*,
- końcówki *-e* (nie *-ę*) w mianowniku i bierniku rzeczowników r. nijakiego typu *imje* (nie: *imję*).

Etymologia

Autor gramatyki omawia kolejno następujące części mowy: imię (łac. *nomen*⁷), zaimek (łac. *pronomēn*), słowo (łac. *verbum*), uczestnictwo (łac. *participium*), przysłowie (łac. *adverbium*), łączenie (łac. *coniunctio*), składanie (łac. *praepositio*), interiekcję (łac. *interiectio*). Podział na części mowy został przejęty z gramatyk wcześniejszych, za gramatyką łacińską.⁸ Po krótkich objaśnieniach podane zostały paradygmaty fleksyjne przykładowych form.

Według zakończenia dopełniacza – za gramatyką łacińską – wyróżnia 5 deklinacji rzeczownika:

⁷ Wśród imion wyróżnia rzeczowniki (*substantiva*) i przymiotniki (*adiectiva*).

⁸ 8 części mowy np. wyróżniają: P. Stojęński, F. Meniński, Z. Kontzewitz [Jefimow 1970, 45].

1. Imiona zakończone w dopełniaczu na *-a* (męskie i nijakie: *ten Stanisław, to zwierze, dziecko, czoło, okno, jabłko*);
2. Imiona zakończone w dopełniaczu na *-i* (żeńskie: *ta Marysia, pani, służebnica; radość, rola, myśl; historia*);
3. Imiona zakończone w dopełniaczu na *-o* (męskie: *ten podkomorzy, wojski, hrabia*);
4. Imiona zakończone w dopełniaczu na *-u* (męskie, zakończone na spółgłoski: *b, c, d: ten grob, pałac, naród; n, r, sz: ten dzwon, bor, deszcz*; oraz inne: *chrost, las, szczaw, potaż*);
5. Imiona zakończone w dopełniaczu na *-y* (żeńskie: *ta ozdoba, żrzenica, zdrada; skrucha, stodoła, para*).

Przymiotniki, ze względu na zakończenie w mianowniku form rodzaju męskiego, dzieli na dwie deklinacje:

1. Przymiotniki zakończone na *-i* (*ten długi, ta długa, to długie*);
2. Przymiotniki zakończone na *-y* (*ten dobry, ta dobra, to dobre*).⁹

Podaje też szczegółowe informacje o porównaniu (= stopniowaniu) adiektywów.

Zaimków wymienia 21: *ja, ty, siebie, ten, ow, on, sam, kto, co, nikt, ktory, każdy, żaden, moj, twój, swój, nasz, wasz, naszym, waszym, czyj*. Zwraca uwagę, że te zaimki wchodzą w skład innych zaimków, np. *tenże, ktokolwiek*. Za najłatwiejszy sposób ich poznania uznał „pamiętać ich sobie wszystkie”.

Słowa dzieli na: *osobiste* („które przez wszystkie te trzy osoby: *ja, ty, on*, mówić się może, jako: *ja mówię, ty mówisz*”), czyli osobowe, i *trzeci[o]sobne* („które się tylko w jednej trzeciej osobie mówić może: *np. przystoi, grzmie*”), czyli nieosobowe. Na podstawie zakończenia 2. os. l.p. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego wyróżnia 4 koniugacje: I *-asz*, II *-esz*, III *-isz*, IV *-ysz*. Dodaje, że wiele jest czasowników, które odmieniają się inaczej. Osobną odmianę mają czasowniki posiłkowe: *jestem* i *mam*. Wzorem gramatyk wcześniejszych kategoria czasu i trybu łączona jest z aspektem i rodzajem czynności. Uwzględnienie w jednym paradygmacie form czasowników pokrewnych, różniących się aspektem, niejednorodnych ze względu na rodzaj czynności, było konsekwencją nałożenia na język polski kategorii gramatyki łacińskiej, w której dokonaność i niedokonaność była wyrażona kategorią czasu [Jefimow 1970, 115; Zagórski 1981, 68]. Odmianie czasownika *czytam* w czasach przeszłym doskonałym i przeszłym więcej niż doskonałym oraz w czasie przyszłym nieskładanym przyporządkowane zostały formy czasownika *przeczytałem* (czasownik prefiksalny dokonany), natomiast *buduję – zbudowałem, radzę – poradziłem, uczę – nauczyłem*. Do odmiany czasownika włączył gerundia, za które uznawał imiesłowy przysłówkowe – *ucząc, uczący, nauczający*.

⁹ Tego typu podział przymiotników przyjęli F. Meniński i Z. Kontzewitz, z tym że był on podrzędny wobec podziału według rodzajów [Jefimow 1970, 85].

Uczestnictwa są albo *działające* (= czynne) czasu teraźniejszego, albo *cierpiące* (= bierne) czasu przeszłego, do tych ostatnich zalicza też imiesłów czasu przeszłego czynny zakończony na *-ły*. Odmieniają się one jak przymiotniki.

Do przykładów, poza *za*, *pod*, zalicza też te, „które się dodają werbom”, czyli prefiksy czasownikowe, np. *wy-chodzę*. Zwraca uwagę na używanie zamiennie *bez* i *przez*, *ku* i *przeciw* oraz *nad*, *od* i *za*.

Przysłowia – ze względu na znaczenie – dzieli na 9 grup: czasu (*dziś, rano*), miejsca (*tu, tam, tędy, ztąd*), pytania (*izaliż*), potwierdzenia (*jak, tak jest*), zapierania (*nje, ni*), liczenia (*raz, wielokroć*), ilości (*wjele, cetno, lichy*), powiększenia (*tak, owszem, im, tym*), odpowiadające na pytanie *jak* (*bjalo, szpetnie*), te ostatnie uznaje za formowane od przymiotników. Podaje też uwagi o ich stopniowaniu.

W wypadku złączeń określa ich funkcję („złącza słowa z słowami lub sens z sensem”) oraz wspomina o „porządku złączeń”, z wyjątkiem *li* (też *bowiem, by*) „wszystkie na początku kłaść się mogą”.

Interiekcje – według rodzajów wyrażanych przez nie uczuć – podzielone zostały na 11 grup: wyrażanie wesołości (*cha, cha, cha; hey, hoy*), smutku (*ach!, och!*), zachęcenia (*nuże, dalejże*), obrzydliwości (*pfe!*), podziwienia (*o!*), wołania (*hey, słyszysz!*), grożenia (*ey!, eyże!*), odganiania ludzi (*wara!*), odpędzania ptactwa (*si, si, sio*), narzekania (*bjada*), przykazywania milczenia (*cyt, ciszy*).

Syntaxis

W części dotyczącej składni („Syntaxis po Grecku, z Łacińskiego *konstrukcja*”) analizuje związki rządu i zgody, podaje informacje o związkach zgody w grupach złożonych z przymiotnika i rzeczownika, dwóch lub więcej rzeczowników, rzeczownika z czasownikiem oraz o formie zaimków odnoszących (= względnych, łac. *relativa*). Omawia związki syntaktyczne z dopełniaczem, celownikiem, biernikiem, narzędnikiem i miejscownikiem.

Prozodia

Część IV składa się z dwóch rozdziałów, pierwszy dotyczy ilości (= długości) sylab, drugi poświęcony jest wierszom polskim. Opisując ilość sylab w słowach polskich, zwraca uwagę na wymowę grup *-yja/ -ija* w wyrazach pochodzących z łaciny (np. *koronacyja, lekcyja*)

w których przedostatnie sylaby prędko wymawiać należy. Przeto zdało by mi się, aby w wierszu dwie takich sylab za jedną liczone były, jako już niejktorzy po przeczytaniu mego rękopismu czynić zaczęli, przez co wjersz gładzsy wydaje się.

Opis gramatyczny polszczyzny, który wylania się z *Gramatyki* W. Szylarskiego, nie odbiega, jeśli chodzi o zasady ogólne, od propozycji jego poprzedników. Zasluga gramatyka było zerwanie z dotychczasową praktyką pisania gramatyk języka polskiego w językach obcych, adresowanych do osób uczących się języka polskiego, i wybór języka ojczystego jako narzędzia opisu.¹⁰ Wydanie dzieła zamyka okres gramatyk wykorzystywanych w nauczaniu języka polskiego jako obcego, otwiera nowy okres – gramatyk języka polskiego pisanych dla Polaków.¹¹

Swoim dziełem W. Szylarski włączył się w nurt oświeceniowej dyskusji o języku polskim i jego roli w życiu społeczeństwa. We wstępie i w wykładzie gramatyki odwołuje się do idei gramatyki powszechnej, zestawiając reguły ogólne ze zwyczajem językowym. Gramatyka jest też cennym źródłem wiedzy o polszczyźnie 2. połowy XVIII w. i obowiązującej wówczas normie teoretycznej.

RECEPCJA DZIEŁA

Dzieło miało tylko jedno wydanie. Oceny gramatyki były różne,¹² wydana kilka lat później gramatyka Onufrego Kopczyńskiego usunęła w cień gramatykę W. Szylarskiego.

CIEKAWOSTKI

Opublikowana gramatyka stanowiła zmienioną wersję (nieco krótszą) obszerniejszej gramatyki¹³ przygotowanej przez autora na życzenie Towarzystwa Literatów w Polsce Ustanowionego dla Wydawania Książek Najlepszych i Najbardziej Użytecznych.¹⁴ Pierwsza wersja gramatyki – pozostająca do dzisiaj w rękopisie – była ułożona w formie pytań i odpowiedzi [Wisłocki 1869, 11, 15].

WERSJA ELEKTRONICZNA

http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=53241

<http://polona.pl/item/12038702/4/>

¹⁰ Pierwsza gramatyka (*sensu stricto*) języka niemieckiego po niemiecku ukazała się w 1663 r. (Justus G. Schottelius, *Ausführliche Arbeit Von der Teutschen HaubtSprache*), języka rosyjskiego w języku rosyjskim w 1757 r. (Michaił Łomonosow, *Rossijskaja grammatika*).

¹¹ Następne to: Michała Dudzińskiego *Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących*, Wilno 1776 i Onufrego Kopczyńskiego *Gramatyka dla szkół narodowych*, Warszawa 1778–1783.

¹² Por. Mroziński 1886 (1824), 171–172; Plebański 1862, X, 540; Lehr-Splawiński 1978, 400; Klemensiewicz 1974, 666, 669; Rospond 1971, 25; Urbańczyk 1993, 8.

¹³ Autor wspomina o niej w wydanym przekładzie dzieła C. Rollina.

¹⁴ Towarzystwo – poprzednik Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych – powstało z inicjatywy Józefa Andrzeja Załuskiego w 1765 r., działało do 1770 r. [Kozłowski 1986, 92–95], m.in. wydawało książki dla Korpusu Kadetów [Wisłocki 1869, 10].

Bibliografia

- W. Szylarski, *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna (Encyklopedia powszechna Wydawnictwa „Guttenberga”)*, t. XVII, Kraków [1930], s. 32.
- E. Aleksandrowska (red.), *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” – Oświecenie*, t. IV, cz. I (P–Ż), Warszawa 1970.
- I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- B. Bienkowski, *Gramatyka polska* [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. V, Warszawa 1901, s. 133–174.
- S. Estreicher, *Bibliografia polska Karola Estreichera*, t. XXX, Kraków 1934 [dostępne na: <http://www.estreicher.uj.edu.pl>].
- Z. Florczak, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Studia z dziejów teorii języka i gramatyki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- R. Jefimow, *Z dziejów języka polskiego w Gdańsku. Stan wiedzy o polszczyźnie w XVII wieku*, Gdańsk 1970.
- Z. Klemensiewicz, *Miłośnictwo języka polskiego w dziejach polszczyzny*, „Język Polski” 1945, XXV, s. 1–7 (z. 1), 47–52 (z. 2).
- Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wyd. II, Warszawa 1974.
- P. Kopko, *Krytyczny rozbiór gramatyki narodowej O. Kopczyńskiego (Przyczynek do historii polskiej gramatyki)*, Kraków 1909.
- A. Koronczewski, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław 1961.
- S. Koziara, *Szylarski Walenty* [w:] J. Chodera, F. Kiryk (red.), *Polski słownik biograficzny historii Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 156.
- J. Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986.
- A.A. Kryński, *Kwestia językowa. O bezzasadnym odróżnianiu rodzaju nijakiego od męskiego w deklinacji przymiotników*, Warszawa 1873.
- T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1978.
- K. Lewicki (wyd.), J. Zathay (współpraca), *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. V: *Contines nomina studiosorum ab anno 1720 ad annum 1780*, Kraków 1956.
- H. Łopaciński, *Szylarski Walenty* [w:] M. Nowodworski (red., wyd.), *Encyklopedia kościelna*, t. XXVIII, Warszawa 1905, s. 115–116.
- M.R. Mayenowa (red.), Z. Florczak, L. Pszczółowska (opr.), *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, t. II, Warszawa 1958.
- J. Mroziński, *Odpowiedź na umieszczoną w „Gazecie Literackiej” recenzję dzieła pod tytułem: Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1824; przedruk [w:] *Dzieła wszystkie*, t. I, red. Z. Florczak, Warszawa 1986, s. 85–246.
- J.K. Plebański, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna* t. X, Warszawa 1862, s. 437–560 [dostępne na: <http://cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=8991>].
- A. Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Wrocław 1960.
- S. Rospond, *Ks. Onufry Kopczyński (1735–1817). Próba syntezy*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1971, VIII, s. 3–39.

- M. Rudnicki, *Językoznawstwo polskie w dobie Oświecenia*, Poznań 1956 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny. Prace Komisji Filologicznej, t. XVII, z. 2).
- M. Skarżyński, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków 2001.
- W. Smoleński, *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1887.
- F.M. Sobieszczański, Szylarski (Walenty) [w:] *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. XXIV, Warszawa 1867, s. 858–859.
- S. Urbańczyk, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków 1993.
- W. Wisłocki, *Krótką wiadomość o Towarzystwie Literatów w wieku XVIII*, Lwów 1869 (odbitka ze „Szkoly”).
- Z. Zagórski, *Studia nad rozwojem językoznawstwa polskiego od końca XVIII wieku do roku 1918 (ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski)*, Warszawa–Poznań 1981.
- P. Zwoliński, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1956, z. 7–9, s. 251–260; 310–321; 356–369; przedruk [w:] *Szkice i studia z historii slawistyki*, wyboru dokonał M. Basaj, Wrocław 1988, s. 31–66.
- http://www.gramatyki.uw.edu.pl/edit_book/38

JUSTYNA POMIERSKA, *PRZYSŁOWIA KASZUBSKIE. STUDIUM Z PAREMIOGRAFII I PAREMIOLOGII*, Gdańsk 2013, ss. 696

Monografia Justyny Pomierskiej *Przysłowia kaszubskie. Studium z paremiografii i paremiologii* ukazała się drukiem w 2013 roku nakładem Instytutu Kaszubskiego. Książka ta jest wynikiem wieloletnich gruntownych badań autorki nad przysłowiami kaszubskimi. Publikacja prezentuje historię paremiografii kaszubskiej, informuje o geografii jednostek przysłowiowych oraz o geograficznych powiązaniach przysłów kaszubskich z innymi regionami Polski, ponadto w pracy tej autorka rekonstruuje językowy obraz świata utrwalony w przysłowiach oraz omawia ich cechy językowe. Jako aneks dołączona jest *Księga przysłów kaszubskich*, stanowiąca zbiór wszystkich jednostek paremicznych, które zostały przeanalizowane w monografii.

W pierwszym rozdziale pracy zatytułowanym *Wstęp* autorka starannie przedstawiła stan badań, uzasadniła przyjętą metodologię i sformułowała cele, zaprezentowała zakres analizowanego materiału oraz wyjaśniła podstawowe terminy użyte w książce. J. Pomierska przywołała najważniejsze prace z zakresu przysłowioznawstwa polskiego, w szczególności zwróciła uwagę na *Nową księgę przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego, która stała się dla badaczki źródłem odniesień i studiów komparatystycznych. Badaczka trafnie zauważyła, że w pracach o charakterze paremiologicznym kaszubskie przysłowia były notowane rzadko, pojawiły się one m.in. w dziełach Oskara Kolberga, Aleksandra Brücknera, Jana Bystronia, Juliana Krzyżanowskiego i Jerzego Tredera. Autorka słusznie nawiązała do powyższych pozycji, które z pewnością stanowiły dla niej inspirację i punkt odniesienia. W kontekście nielicznych dotąd publikacji z zakresu paremiologii monografię J. Pomierskiej należy uznać za pracę nowatorską i oryginalną. Analizowany w książce J. Pomierskiej materiał obejmuje przysłowia, pojawiające się w zbiorach paremiograficznych, w pracach leksykograficznych, językowych, etnograficznych i literackich, pochodzących z lat 1852–1945.

Przedmiotem opisu drugiego rozdziału monografii J. Pomierskiej zatytułowanego *Dzieje paremiografii kaszubskiej* jest historyczne przedstawienie źródeł rejestrujących kaszubskojęzyczne jednostki przysłowiowe. Autorka chronologicznie omówiła dzieła dokumentujące przysłowia kaszubskie, które zarazem stanowiły podstawę materiałową przeprowadzonych przez nią analiz. Badaczka akcentowała, że postulat gromadzenia paremii kaszubskojęzycznych jako pierwszy zaczął realizować Florian Ceynowa; J. Pomierska drobniaczko wymieniła

dokonania i prace tego autora, wśród których warto przywołać najobszerniejszą jego publikację *Pjerszi tésac kaszëbsko-słowjnskych gôdk* [1866]. Kolejnymi paremiografami uwzględnionymi w omawianej monografii są: Mikołaj Rudnicki, który spisywał przysłowia słowińskie, Hieronim Derdowski – autor zbioru *Nórcyk kaszëbsczy abò kòrëszk i jedna maca jãdrny prôwdë* [1897], Leon Roppel, który był korespondentem regionalnym *Nowej księgi przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. J. Pomierska uwzględniła też dzieła leksykograficzne, w których funkcją przysłowia jest dokumentacja przykładowa dla wyrazu hasłowego; takimi pracami są: *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* Stefana Ramuła, *Pomoransches Wörterbuch* Friedricha Lorentza, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* Bernarda Sychty; J. Pomierska najwięcej uwagi poświęciła temu ostatniemu dziełu, w którym autor zgromadził około 4 tys. jednostek przysłowiowych, zebranych głównie podczas badań terenowych. Badaczka trafnie nazwała B. Sychtę pierwszym kaszubskim paremiologiem, ponieważ jako pierwszy wyjaśnił on w sposób konsekwentny i wyczerpujący znaczenie przywołanych przysłów. W dalszej części pracy J. Pomierska omówiła przysłowia, które były drukowane na łamach czasopism pomorskich, takich jak: „Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde”, „Gryf”, „Kaszëbë”, „Zrzesz Kaszëbskô”, „Chëcz”. W podsumowaniu tego rozdziału autorka dokonała pewnych syntez. Badania ilościowe J. Pomierskiej dowiodły, że paremiografom kaszubskim w XIX w. i pierwszej połowie XX w. udało się zgromadzić około 7 tys. jednostek przysłowiowych. J. Pomierska porównała ten materiał z przysłowiami z innych obszarów Polski i na badaniach komparatystycznych oparła wniosek, że zasoby przysłów kaszubskich na tle innych regionów Polski prezentują się okazale. Jednocześnie autorka monografii słusznie zwróciła uwagę na powszechną wśród paremiografów kaszubskich praktykę przejmowania przysłów od poprzedników.

Trzeci rozdział pracy J. Pomierskiej zatytułowany *Przysłowie w literaturze kaszubskiej* dotyczy jednostek paremicznych odnotowanych w kaszubskiej literaturze pięknej, tworzonej do roku 1945. Autorka chronologicznie wymieniła dzieła literackie, w których odnotowane zostały kaszubskojęzyczne przysłowia. W pierwszej kolejności badaczka przywołała dialogi Floriana Ceynowy *Rozmòwa Pòlòcha z Kaszëbą* [1850] i *Rozmòwa Kaszëbë z Pòlòchą* [1868]. Kolejnymi dziełami, w których J. Pomierska zarejestrowała jednostki przysłowiowe, są: poemat Hieronima Derdowskiego *Ô panu Czòrlińsczim co do Pùcka pò sècë jachòł*, zbiór opowiadań Jana Karnowskiego *Sowizdrzòł u Krëbanów*, utwory Aleksandra Majkowskiego: poemat *Jak w Koscérnje koscelnygo obrele abò Pięć kawalerów a jedna jadyño brutka* oraz powieść *Żëcë i przigòdë Remùsa*, ballada rycerska *Dobrogòst i Miłòsława* Leona Heykego, poematy Franciszka Sędzickiego *Jòchim Czwaruch* i *Gòdka o Januszu Skwierkù*, prozatorskie utwory Jana Budzisa zgromadzone w zbiorze *Dokòzë*, felietony Aleksandra Labudy, dramaty Bernarda Sychty: *Hanka sę żeni*, *Dzëwczë i miedza*, *Gwiòzdka ze Gduńska*. Przeanalizowanie wszystkich powyższych utworów pod kątem występowania w nich jednostek przysłowiowych było wielką i znaczącą pracą. Z badanych utworów należących do kanonu literatury kaszubskiej autorka wypisała 360 przysłów. Wyeksцерpowane z kaszubskiej literatury pięknej paremie także stanowiły bazę materiałową przeprowadzonych w pracy analiz. Przebadany materiał pozwolił autorce stwierdzić, że w literaturze do 1945 roku nowych, oryginalnych jednostek pa-

remicznych było niewiele, jednakże te, które zostały odnotowane, dają przykład użycia poszczególnych kaszubskojęzycznych przysłów, wprowadzają przysłowia w szerszy kontekst, co umożliwia ich łatwiejszą interpretację. Wykładnię i interpretację wielu jednostek paremicznych znajdujemy w monografii J. Pomierskiej, co również należy uznać za walor tego opracowania.

W rozdziale czwartym monografii zatytułowanym *Opis zawartości „Księgi przysłów kaszubskich”* autorka opisuje zawartość aneksu obejmującego kaszubskojęzyczne przysłowia, który badaczka dołączyła do swojej pracy. Zbiór ten liczy 7300 jednostek przysłowiowych, udokumentowanych źródłami, wyekscerpowanych z dzieł paremiograficznych, ze słowników, prac etnograficznych i literatury pięknej, powstałej do 1945 roku. Ten element publikacji J. Pomierskiej ma wartość nie tylko dokumentującą, ale także praktyczną, może być użyteczny dla osób poszukujących kaszubskojęzycznych przysłów do innych badań. W *Księdze przysłów kaszubskich* zebrane paremie uporządkowane zostały w układzie alfabetycznym opartym na hasłowym wyrazie – jądrze przysłowia. Takie rozwiązanie autorka zastosowała, przyjmując za wzór *Nową księgę przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* pod redakcją J. Krzyżanowskiego. Pisownia jednostek przysłowiowych w *Księdze przysłów kaszubskich* została przez autorkę monografii ujednolicona zgodnie z zasadami współczesnej ortografii kaszubskiej, co należy uznać za walor tej pracy – takie rozwiązanie będzie sprzyjało rozpowszechnieniu literackiej kaszubszczyzny. Gdy była znana informacja o lokalizacji geograficznej paremii, została ona przez J. Pomierską skrupulatnie odnotowana. Autorka buduje przybliżony obraz zróżnicowania geograficznego przysłów, analizując kwalifikatory wskazujące na lokalizację, jednocześnie trafnie zauważa, że odnotowanie danego przysłowia w jednym miejscu nie wyklucza faktu, że mogło ono być używane także na innych obszarach. W rozdziale czwartym J. Pomierska podjęła się niełatwej pracy komparatystycznej i wykazała powiązania przysłów kaszubskich z jednostkami przysłowiowymi z innych obszarów Polski. Skrupulatne badania porównawcze wykazały, że do wielu paremii kaszubskich nie da się dopisać odpowiedników z innych regionów Polski. Dzięki pracy analitycznej badaczka zauważyła, że najliczniejsze są zbieżności między przysłowiami kaszubskimi a cieszyńskimi – takie powiązania wykazane zostały w wypadku około 700 przysłów i odnotowano je przede wszystkim w dziełach Bernarda Sychty. Mniej liczne okazały się zbieżności przysłów kaszubskich z jednostkami paremicznymi śląskimi, małopolskimi, mazowieckimi, wielkopolskimi. J. Pomierska wykazała też dość liczne powiązania między przysłowiami kaszubskimi a kociewskimi, co autorka wyjaśniła bliskością terytorialną obu regionów. Na końcu omawianego rozdziału badaczka starała się określić stopień idiomatyczności przysłów kaszubskich; badania ilościowe J. Pomierskiej wykazały, że przysłowia oryginalne kaszubskie stanowią w *Księdze przysłów kaszubskich* 3355 jednostek. Autorka zwróciła też uwagę na wariantywność kaszubskich jednostek przysłowiowych i przedstawiła trafny wniosek, że liczne warianty mogą wynikać z silnego wewnętrznego zróżnicowania kaszubszczyzny oraz nieprzeprowadzonej jeszcze w całości normalizacji języka kaszubskiego.

Piąty rozdział monografii zatytułowany *Utrwalony w przysłowiu obraz XIX-wiecznej wsi kaszubskiej* przedstawia językowy obraz osób mieszkających na Kaszubach, zawarty w kaszubskojęzycznych przysłowiach. Zaprezentowany

rozdział mieści się w ramach badań etnolingwistyki, wiążącej rozważania językowe i kulturowe. Ta część pracy ma dużą wartość poznawczą, ponieważ autorka podjęła tutaj próbę przedstawienia językowego portretu życia mieszkańca Kaszub w różnych aspektach. J. Pomierska zaprezentowała wyobrażenie świata przedstawione w przysłowiach, które obejmuje wiedzę o słońcu, księżycu, gwiazdach, o planecie Ziemi, wodzie, czasie. Analizowane przez badaczkę jednostki paremiczne są też świadectwem życia Kaszuby zgodnego z rytmem przyrody, jego przywiązania do wiary katolickiej, do Boga, do prawd wpisanych w religię chrześcijańską oraz do ojczyzny Polski. Z monografii dowiadujemy się również, że badane kaszubskojęzyczne paremie odzwierciedlają patriarchalny model rodziny, odnajdujemy w nich także ślady dawnych obyczajów, zwyczajów, kaszubskiej gościnności, pracowitości i gospodarności oraz praw zwyczajowych obowiązujących na kaszubskiej wsi. Na swoich obserwacjach autorka oparła zasadny wniosek, że każde zaprezentowane przysłowie to mikroprzypowieść dotycząca codzienności Kaszubów, dająca wiedzę o człowieku, jego życiu religijnym, towarzyskim i społecznym. Autorka słusznie zauważyła, że gromadzone kaszubskojęzyczne przysłowia są wynikiem doświadczeń wielu pokoleń Kaszubów i mają znaczenie dydaktyczne: wartościują, wychowują, dostarczają pouczeń i ostróg.

W ostatnim, szóstym rozdziale zatytułowanym *Językowy artyzm przysłów* badaczka podjęła próbę przedstawienia języka kaszubskich jednostek przysłowiowych. Lingwistyczna analiza zgromadzonego materiału doprowadziła autorkę monografii do wniosku, że w konstruowaniu przysłów (nie tylko tych kaszubskojęzycznych) ważną rolę odgrywają środki artystyczne, zaczerpnięte z mowy potocznej. J. Pomierska zwróciła uwagę na różne zabiegi językowe, wykorzystywane przy tworzeniu jednostek przysłowiowych, i wymieniła m.in.: rymizację i rytmizację, kontrast między dwoma zjawiskami, wyrażony często w złożonej konstrukcji syntaktycznej, używanie deminutywów oraz augmentatywów, pełniących funkcje ekspresywne, stosowanie zaimków upowszechniających oraz zaimków przeczących, służących wyrażaniu prawd ogólnych. Mówiąc o języku przysłów, autorka dostrzegła też, że typowa jest dla nich formuliczność, czyli szablonowość wyrażająca się w sformalizowaniu sytuacji nadawczo-odbiorczych. Omawiany rozdział skonstruowany jest poprawnie i wnosi do pracy nową problematykę, którą są cechy językowe przysłów.

Pracę zamyka *Zakończenie*, w którym autorka zaprezentowała wyniki przeprowadzonych badań paremiologicznych. Przedstawiona przez autorkę synteza oparta jest na drobiazgowych analizach – J. Pomierska krytycznie przyjrzała się zebranemu materiałowi i wyciągnęła trafne wnioski ogólne.

Monografia Justyny Pomierskiej *Przysłowia kaszubskie. Studium z paremiografii i paremiologii* jest pracą pionierską; stanowi ona pierwsze obszerne opracowanie paremiologiczne, w którym zgromadzone i przeanalizowane zostały kaszubskojęzyczne przysłowia, wyekscerpowane z wielu różnych źródeł. Zaprezentowane przez autorkę wnioski szczegółowe i końcowe są poprawne i zasadne. Przedstawiona praca ma charakter interdyscyplinarny, łączy wiedzę językoznawczą, literaturoznawczą, historyczną i kulturową. Autorka wieloaspektowo przebadła przysłowia kaszubskie, a rezultatem tych badań jest spójna metodologicznie praca. Zebrany i zanalizowany przez Justynę Pomierską materiał paremiograficzny ma duże walory kulturowe, a jego analiza doprowadziła autorkę do

wartościowych syntez. Zaprezentowana książka może być przydatna badaczom interesującym się paremiologią, w szczególności kaszubologom i sławistom. Dołączona do pracy *Księga przysłów kaszubskich* ma nieocenioną wartość i może być użyteczna nie tylko dla specjalistów, ale także dla przeciętnych użytkowników języka zainteresowanych tematyką przysłów.

Hanna Makurat
(Uniwersytet Gdański)

HALINA WIŚNIEWSKA, *MILCZENIE I PISANIE MAŁOPOLSKICH PAŃ W WIEKACH XVI–XVIII*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 370

Książka Haliny Wiśniewskiej *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII* jest poświęcona dwunastu kobietom, których życie było związane z Małopolską. Publikacja ta uzupełnia dotychczasowe prace badawcze autorki, dotyczące przede wszystkim różnych odmian języka tej dzielnicy dawnej Rzeczypospolitej w wiekach XVI–XVIII. Na podstawie listów, pamiętników, diariuszy, wpisów do ksiąg miejskich, kazań i tekstów artystycznych badaczka przedstawiła język mieszkańców Zamościa [*Kulturalna polszczyzna XVII wieku: na przykładzie Zamościa*, 1994], Przemyśla [*Kunszt pisanie po polsku w królewskim Przemyśle (XVI–XVIII wiek*, współautor Leszek Tymiać, 2010; *Polszczyzna przemyska wieków XVII–XVIII*, 1975] oraz Lubelszczyzny i ziemi ruskiej [*Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, 2001]. Drugą grupę stanowią opracowania języka poetów związanych z tym regionem: Sebastiana Klonowica [*Renesansowe życie i dzieło Sebastiana Fabiana Klonowica*, 1985, 2006; *Sebastian Fabian Klonowic: urzędnik i poeta królewskiego miasta Lublina: materiały źródłowe 1570–1603*, 2010], Jana Andrzeja Morsztyna [*Uciechy miłości i wojowanie w wierszach konceptowych Jana Andrzeja Morsztyna (1621–1693)*, 2010] oraz Ignacego Krasickiego [*Ignacego Krasickiego dubiecka przestrzeń: studium lingwistyczno-kulturowe*, 2011]. Kobiet natomiast dotyczy książka *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach* [2003], w której autorka zestawiała tematycznie leksemy nazywające płć żeńską w tekstach XVIII wieku. We wszystkich wymienionych pracach Halina Wiśniewska przedstawiała również społeczeństwo i obyczaje, a przede wszystkim życie ludzi z różnych warstw, pełniących rozmaite funkcje społeczne.

W książce *Milczenie i pisanie małopolskich pań* autorka ponownie zajęła się popularną obecnie tematyką kobiecą. Zaprezentowała w niej portrety kobiet, wyłaniające się bądź z tekstów poświęconych paniom, bądź z ich własnych listów i twórczości. Cztery bohaterki publikacji są „milczące”, nie pozostawiły żadnych tekstów pisanych. O burzliwym życiu Agnieszki Machówny, chłopki podszywającej się pod księżnę, kilkakrotnie zamężnej i w końcu skazanej na śmierć, dowiadujemy się z dwóch epitafiów autorstwa Wespazjana Kochowskiego i Jana Gawińskiego. Sprawy majątkowe i nieudane małżeństwo Agnieszki Acernusowej, żony Sebastiana Klonowica, zostały utrwalone w zapisach przebiegu procesów sądowych. Z pochwalnego kazania pogrzebowego poznajemy zalety Ewy Anny Pszonczyny, a pewne fakty z życia, charakter i poglądy religijne Teofili z Morsztynów Rejowej – dzięki listom oraz wierszom skierowanym do niej przez starszego brata Andrzeja Morsztyna.

Zachowały się także listy księżnej Gryzeldy z Zamoyskich Wiśniowieckiej i hrabianki Anny z Krasickich Charczewskiej, wykorzystane w ich notkach biograficznych. Jednak losy księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej, młodo owdowiałej, pozbawionej majątku, walczącej o dobra zamojskie, przedstawiają głównie korespondencja powiązanych z nią osób oraz zapisy pamiętnikarskie jej poświęcone, zadedykowane jej wiersze i nieliczne listy przez nią napisane. Historia życia hrabianki Anny Charczewskiej natomiast zachowała się przede wszystkim w korespondencji rodzinnej pomiędzy nią, jej matką i rodzeństwem a Ignacym Krasickim.

Materiału do analizy językowej dostarczyły teksty autorstwa sześciu pań „piszących”. W rozdziale dotyczącym Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej, II ordynatowej, autorka książki opisała ortografię i odzwierciedloną w niej wymowę oraz stosowane przez księżniczkę formuły listów kierowanych do różnych adresatów, zgodne z ówczesnymi wymogami. Podkreśliła także, że Katarzyna Zamoyska posługiwała się czystą polszczyzną bez obcych naleciałości. Część poświęcona Teresie Kunegundzie z Sobieskich Wittelsbach, elektorowej Bawarii, również przedstawia krótką analizę listów królowny do rodziny, ich interpunkcję i fonetyczną ortografię. Autorka skupiła się jednak na sposobach opisywania uczuć przez Teresę Wittelsbach, a dodatkowym wątkiem jest stosunek do polskości na dworze bawarskim.

Rozdział, którego bohaterką jest Marianna Zofia Sieniawska, oprócz krótkiej analizy ortograficzno-gramatycznej jej listów oraz ich budowy, zawiera także paragraf o leksyce i frazeologii. Dowiadujemy się z niego o umiejętności wyrażania uczuć w języku polskim, za pomocą wielu nazw uczuć, metafor i epitetów w superlatywach. Autorka przedstawia ją też jako mecenaszkę kultury, finansującą piękną architekturę i renowację pałaców, zakładającą ogrody, wspierającą poetów (m.in. Elżbietę Drużbacką), którzy poświęcali jej utwory panegiryczne. Również Barbara z Duninów Sanguszkowa była adresatką wielu utworów okolicznościowych: dedykacji, powinszowań, kazań, a także wierszy autorstwa Elżbiety Drużbackiej. Księżna prowadziła salon, którego bywalcy układali utwory rozrywkowe, a ponadto zajmowała się tłumaczeniami z języka francuskiego na polski. Opublikowała modlitewnik i traktaty religijne, napisała także poradnik dla córki, młodej żony, oraz pouczenia dla wnuków, a także modlitwy, zarządzenia oraz instrukcje.

Kolejne dwie panie, których biografie znalazły się w książce, były poetkami. Anna ze Stanisławskich opisała swoje doświadczenia życiowe i uczucia po stracie trzeciego małżonka w utworze liryczno-epicznym *Transakcja albo opisanie życia jednej sieroty przez żałosne treny od teje samej pisane roku 1685*, który zawiera metafory *Fortuny i serca*, opis gestów i zachowania się w szczególnie trudnych i nieszczerliwych momentach życia. Autorka książki dokonała analizy leksyki trenów, wyszczególniła nazwy uczuć i frazeologizmy. Elżbieta Drużbacka z kolei to klientka Czartoryskich, Lubomirskich, Sanguszków i Żałuskich, która towarzyszyła Zofii Sieniawskiej i kształciła się przy niej. Ceniona na dworach magnackich poetka pisała wiersze, panegiryki, dedykacje, opowieści religijne, wychowawcze i romansowe. Pozostawiła ponad sto utworów, których część została opublikowana w *Zbiorze rytmów* wydanym przez Żałuskich. W utworach poruszała nieznane wcześniej tematy: dzieciństwo, wychowanie panien, małżeństwo, złe postępowanie arystokracji, a swoim życiem zmieniła postrzeganie miejsca kobiet w życiu społecznym.

Książka Haliny Wiśniewskiej daje próbkę piśmiennictwa kobiecego od pierwszej połowy XVII wieku do drugiej połowy XVIII wieku. W zakresie ortografii i interpunkcji opisane autorki listów i utworów poetyckich podążały za ówczesnymi, nieuregulowanymi jeszcze zasadami. Brakuje u nich wielkich liter lub też ich stosowanie jest dowolne, zazwyczaj nie używały znaków interpunkcyjnych, a także znaków diakrytycznych lub stawiały je niekonsekwentnie. Jednak w porównaniu z drukami z tamtej epoki, w których stosowano już te znaki, świadczy to o nieco starszym typie zapisu. Katarzyna Zamojska, Kunegunda Sobieska i Zofia Sieniawska pisały raczej fonetycznie. Łączyły przyimki, partykuły oraz spójniki z kolejnymi wyrazami, samogłoskę *e* zapisywały często jako *i/y*, co sygnalizuje sposób wymowy. Dopiero u najmłodszej z pań, Barbary Sanguszkowej, pisownia przyimków i partykuł z rzeczownikami jest zbliżona do zasad współczesnych, nową cechą jej korespondencji jest również kropka na końcu i wielka litera na początku zdania.

Najstarsza w tym gronie Katarzyna Zamojska, której ortografia została opisana najobszerniej, używała długiego *s* do zapisywania spółgłosek *s*, *ś*, *sz*, choć stosowała też dwuznak *sz*; znakiem *cz* zapisywała *c*, *ć*, *cz*. Upraszczała grupy spółgłoskowe (podobnie jak we współczesnych jej drukach), pomijała zwłaszcza *n*, *ń*, *j*. Składnia jej listów odzwierciedla język potoczny, język codziennych rozmów, ze skrótami myślowymi, powtórzeniami i dopowiedzeniami, co było charakterystyczne dla korespondencji tamtych czasów. Często stosowała zwroty grzecznościowe typu *Wasza miłość*, *miłościwy*, które świadczą o zaznaczaniu przez autorkę podrzędności wobec męża.

Wszystkie piszące bohaterki książki pisały po polsku, nie wtrącały zazwyczaj słów i wyrażeń obcych. Tylko dla Zofii Sieniawskiej charakterystyczne było używanie wyrazów i zwrotów francuskich oraz derywatów łacińskich. Tematy, które poruszały panie w listach, to przede wszystkim: zdrowie, zakupy, gospodarstwo, wydarzenia w rodzinie i okolicy, sytuacja w kraju oraz uczucia.

W utworach poetyckich Anny Stanisławskiej Halina Wiśniewska zauważyła dużo przysłów i sentencji. Według oceny badaczki słownik autorki nie był zbyt bogaty, brak w nim metafor, uczucia do mężów autorka opisywała ogólnie i abstrakcyjnie. W wierszach Elżbiety Drużbackiej natomiast można znaleźć wiele neologizmów, przede wszystkim nowych nazw kobiet, które odpowiadają ich nowym zajęciom (np. filantropii, twórczości poetyckiej).

Milczenie i pisanie małopolskich pań Haliny Wiśniewskiej to interesująca książka, dzięki której możemy poznać życie kobiet w wiekach XVI–XVIII, kobiet należących do różnych warstw społecznych, od chłopskiej i mieszczańskiej przez szlachecką po arystokratyczną, związanych z mężczyznami, których znamy z historii i dziejów literatury polskiej. Teksty źródłowe, wykorzystane przez autorkę, pozwalają przyjrzeć się umiejętnościom pań w zakresie pisania w języku polskim, które najczęściej były wykorzystywane przez nie w prowadzeniu korespondencji prywatnej i tylko sporadycznie w twórczości.

Marta Piasecka
(Uniwersytet Warszawski)

M. MARCJANIK (red. nauk.), *JAK ZWRACAJĄ SIĘ DO SIEBIE EUROPEJCZYCY*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Warszawa 2013, ss. 419

Małgorzata Marcjanik bada grzeczność językową i pozajęzykową od kilkunastu lat. Jest autorką m.in. monografii *Polska grzeczność językowa* oraz *Słownika językowego savoir-vivre'u*, w których zgromadziła przykłady najczęściej używanych przez Polaków zwrotów grzecznościowych oraz sklasyfikowała je według pełnionych przez nie funkcji (jak np. powitania i pożegnania oraz reakcje na nie). Badaczka jest również redaktorką prac, takich jak *Grzeczność nasza i obca czy Grzeczność na krańcach świata*, zajmujących się tematyką grzeczności polskiej i międzykulturowej. Najnowsza monografia pod redakcją M. Marcjanik, *Jak zwracają się do siebie Europejczycy*, kontynuuje tę tematykę, tym razem jednak poznajemy bliżej wyłącznie zwroty adresatywne, pojawiające się w językach europejskich.

Przez termin *zwrot grzecznościowy* M. Marcjanik rozumie

każdą wypowiedź, która ma cel komunikacyjny związany z dyrektywą obyczajową NIE WYPADA NIE... Tak więc zarówno krótka wypowiedź będąca wykrzyknieniem *O!* w funkcji powitania, jak i dłuższa, będąca zdaniem, *Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku życzy Adam z rodziną* w funkcji życzeń, to zwroty grzecznościowe.¹

Podział zamieszczony w *Słowniku językowego savoir-vivre'u* uwzględnia 52 rodzaje zwrotów grzecznościowych. Zwroty adresatywne są tu nazwane *formami zwracania się do odbiorcy (nazwania go)*. Autorka zwraca uwagę na szczególną rolę tego typu zwrotów, ponieważ

forma użyta na początku wypowiedzi buduje relację z rozmówcą: wyznacza miejsce w hierarchii ważności i nadawcy, i odbiorcy, wyraża stosunek emocjonalny do odbiorcy, a pośrednio sygnalizuje intencje mówienia.²

Monografia *Jak zwracają się do siebie Europejczycy* omawia tego typu formy zwracania się do rozmówcy, w tym formy jego tytułowania.

Rozpoczynające tom artykuły Marka Łazińskiego *Polacy na tle innych systemów grzeczności* oraz Kazimierza Sikory *Polacy na wsłuchanie* stanowią wzór i punkt odniesienia dla pozostałych artykułów. Zagadnienia omówione przez tych autorów pojawiają się w dalszej części tomu w odniesieniu do innych języków europejskich. Dzięki tej ujednoliconej strukturze artykułów czytelnik zyskuje świetną perspektywę porównawczą.

¹ M. Marcjanik, wstęp [do:] *Słownik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2014, s. 5.

² M. Marcjanik, hasło: *Formy zwracania się do odbiorcy (tzw. formy adresatywne)* [w:] *Słownik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2014, s. 145.

Marek Łaziński zaczyna od opisu form *ja*, *ty* i *wy* w językach świata. Wskazuje na obecną we wszystkich językach opozycję *ja – ty* oraz na istnienie różnicy między formami zwracania się do innych. Zależnie od stosunków łączących nas z rozmówcami lub chęci wyrażenia szacunku czy też dystansu, wybieramy bezpośrednie formy (w języku polskim *ty*) lub formy bardziej oficjalne (w języku polskim *pan*, *pani* lub zaimek liczby mnogiej w innych językach, np. francuskie *vous* lub niemieckie *Sie*). Kolejne omówione przez M. Łazińskiego zagadnienie to użycie tytułów i zaimków (w tym wyrazów *pan*, *pani* w funkcji zaimkowej). Autor omawia użycie polskich form adresatywnych, podaje genezę ich użycia w języku polskim oraz porównuje je z formami pojawiającymi się w innych językach europejskich. Zwraca uwagę na brak w języku polskim modelu uniwersalnego, czyli formy, której można użyć w odniesieniu do każdej osoby, w każdej niemal sytuacji. Polak zobligowany jest do użycia odpowiedniego tytułu, dostosowania zwrotu adresatywnego do sytuacji rozmowy (prywatnej, zawodowej, rodzinnej), wieku i płci rozmówcy, stopnia znajomości, hierarchii społecznej. Autor skrótowo omawia użycie odpowiednich form adresatywnych. Dzięki takiemu przedstawieniu polskiego systemu adresatywnego zyskujemy punkt odniesienia i wiedzę niezbędną do zrozumienia nie tylko naszego, ale i innych systemów społeczno-językowych, których opisy pojawiają się w dalszej części publikacji.

Kazimierz Sikora zajmuje się sposobami zwracania się do innych na polskiej wsi. Autor artykułu zwraca uwagę na trudność opisu wiejskiej grzeczności językowej. Trudność ta wynika z „trwałego regresu i deprecjacji ludowej kultury w Polsce”,³ prowadzących do zaniku systemów gwarowych, a także z różnorodności polskich środowisk wiejskich. Autor podkreśla skrótowość dokonanego przez siebie opisu. Omawia on kilka grup zwrotów. Pierwszą z nich stanowią zwroty wyrażające pokrewieństwo i powinowactwo (np. *ojcze*, *matko*, *stryku*, *swoku*). Drugą – zwroty „należące do arystokratycznego modelu grzeczności”,⁴ jak np. użycie zaimka drugiej osoby liczby mnogiej (*wy*) w połączeniu z liczbą mnogą czasownika. Trzeci sposób wyrażania grzeczności wiąże się natomiast z użyciem zwrotów adresatywnych typu *pan*, *pani*.

Kolejne artykuły podtrzymują pokazany powyżej wzór opisu. Autorzy dokonują krótkiej charakterystyki opisywanego przez siebie języka i jego użytkowników (nieraz sięgając po komentarz historyczny, po to, by pokazać tendencje rozwojowe). Po takim wstępie czytelnik zapoznaje się z systemem adresatywnym danego języka, pokazanym w odpowiednim kontekście. Poznajemy zatem hierarchie stosunków panujących między użytkownikami języka oraz sposoby wyrażania tych relacji w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Każdy język w jakiś sposób oddaje relacje równorzędne (w języku polskim mówienie „na ty”) oraz nierównorzędne (np. używanie form *pan*, *pani*). Publikacja *Jak zwracają się...* pokazuje bogactwo form, używanych w codziennych sytuacjach. Poznajemy więc rytuały społeczne i towarzyszące im zwroty, z którymi możemy się spotkać np. w kontaktach zawodowych, związanych ze służbą zdrowia, z religią lub z relacjami rodzinnymi.

³ K. Sikora, *Polacy na wsi* [w:] M. Marcjanik (red. nauk.), *Jak zwracają się do siebie Europejczycy*, Warszawa 2013, s. 34.

⁴ Tamże, s. 39.

Autorami artykułów są specjaliści, w większości językoznawcy, opisujący znane im języki europejskie. Jak podkreśla redaktor tomu, pominięcie kilku języków wynika wyłącznie z niemożności znalezienia odpowiednich specjalistów.

Artykuły uporządkowane są według położenia terytorialnego, co równocześnie porządkuje je według grup językowych. Tak więc najpierw poznajemy bliżej systemy słowiańskie: język rosyjski (artykuł Natalii Ananiewej), białoruski (artykuł Mirosława Jankowiaka), ukraiński (artykuł Heleny Krasowskiej), czeski (artykuł Mileny Hebal-Jezierskiej i Elżbiety Kaczmarek), słowacki (artykuł Marty Pančikovej), bułgarski (artykuł Margarity Mladenovej), serbski (artykuł Dušana-Vladislava Paždjerskiego i Eweliny Chaci), macedoński (artykuł Macieja Kawki). Później język niemiecki (artykuł zmarłego w trakcie wydawania tomu Eugeniusza Tomiczka), angielski (artykuł Agnieszki Kielkiewicz-Janowiak), szwedzki (artykuł Magdaleny Domeradzkiej i Małgorzaty Kłos), norweski (artykuł Pawła Urbanika), duński (artykuł Mikołaja Sobkowiaka), francuski (artykuł Renaty Krupy), niderlandzki (artykuł Małgorzaty Szczypińskiej), włoski (artykuł Andrei Trovesiego), rumuński (artykuł Mihaeli-Claudii Florei-Hygen), hiszpański (artykuł Edyty Waluch de la Torre i Renaty Pawlak), portugalski (artykuł Bożenny Papis). Następnie języki bałtyckie: litewski (artykuł Ireny Masojć) i łotewski (artykuł Joanny Chojnickiej). Na końcu języki najbardziej nam odległe (niekoniecznie terytorialnie), a więc węgierski (artykuł Elżbiety Sztakóné Stryniak) i turecki (artykuł Anny Polat).

Wszystkie artykuły zawierają opisy grzeczności językowej, nie brakuje jednak ciekawostek związanych z pozajęzykowymi zachowaniami użytkowników języka (np. opis ceremoniału towarzyszącego zabieraniu głosu w Parlamencie macedońskim lub opis zwyczajów ślubnych w Czechach).

Każdy z opisów, zamieszczonych w publikacji, uświadamia czytelnikowi, że różnice między językami nie polegają wyłącznie na odmiennym sposobie konstruowania form adresatywnych, odmienne są też sposoby ich rozumienia. Dla Polaka forma *pani Kasiu* oznacza uprzejmość, ale i pewną zażyłość. Ta sama forma w języku niemieckim jest już sporym nietaktem, a w języku angielskim połączenie Mr / Mrs z imieniem nie występuje. Zastępowane jest ono samym imieniem, co wśród Anglików uważane jest za formę uprzejmą, u Polaków natomiast oznacza już spoufalenie. Ten prosty przykład pokazuje, że tematyka tomu *Jak zwracają się do siebie Europejczycy* jest bardzo aktualna i potrzebna w dobie szerokiego i częstych kontaktów międzynarodowych.

We wstępie do publikacji czytamy:

Ponieważ autorami artykułów są (...) w zdecydowanej większości pracownicy naukowi, wprowadzili oni do swoich tekstów taki typ refleksji badawczej, która będzie (...) zaspokajać również potrzeby poznawcze kulturoznawców, językoznawców, neofilologów. Tom może być pożyteczną pomocą naukową dla studentów kierunków humanistycznych oraz dydaktyków języków obcych.⁵

Z opinią tą niewątpliwie należy się zgodzić.

Anna Wajda
(Uniwersytet Warszawski)

⁵ M. Marcjanik, wstęp do: M. Marcjanik (red. nauk.), *Jak zwracają się do siebie Europejczycy*, Warszawa 2013, s. 14.

CZY NALEŻY CHRONIĆ DIALEKTY I GWARY?

W ostatnim okresie, w związku z nowelizacją *Ustawy (...) o języku polskim*, która dokonała się w wyniku uchwały Sejmu 12 czerwca br., po raz kolejny pojawił się wątek ochrony, upowszechniania i przeciwdziałania zanikowi gwar. Ostatecznie sprawa ta w nowym kształcie nie została do *Ustawy* wprowadzona (skoncentrowano się na kwestii urzędowego poświadczania znajomości języka polskiego), ale sporo atramentu na ten temat wypisano. Koresponduje to z pojawiającymi się cyklicznie postulatami podniesienia różnych gwar (a to kurpiowskich, a to śląskich, a to podhalańskich) do rangi tzw. języków regionalnych i – w związku z tym – należy pewne rzeczy przypomnieć, skoro w *Ustawie (...) o języku polskim* jest zapisany obowiązek „upowszechniania szacunku dla **regionalizmów i gwar**, a także przeciwdziałania ich zanikowi” [art. 3.1.4.].

Jest to zapis bardzo ogólny, by nie rzec – ogólnikowy, i w dodatku łączący dwa różne zagadnienia – **odmian regionalnych (regiolektów)** języka i **gwar**. Te pierwsze, tj. **odmiany regionalne**, będące źródłem **regionalizmów** (regionalnych cech polszczyzny), są terytorialno-środowiskowymi wariantami języka ogólnopolskiego (tego, którego nauczamy w szkole, w którym są formułowane akty prawne i urzędowe, który jest używany w mediach i który charakteryzuje mowę ludzi wykształconych). Charakteryzują się tym, że – oprócz wszystkich istotnych cech polszczyzny ogólnej – mają pewne cechy typowe dla określonych regionów, są używane przez inteligencję tych regionów we wszystkich płaszczyznach komunikacji (indywidualna, lokalna, ogólnopolska, globalna).

Trzeba podkreślić, że owe regionalne cechy na ogół nie powodują niezrozumiałości wypowiedzi, trzeba jednak wiedzieć, że małopolska *borówka* to ‘czarna jagoda’, *kasza tatarczana* to *kasza gryczana*, a *nakastlik* to ‘szafka nocna przy łóżku’. Nikomu nie będzie przeszkadzała małopolsko-wielkopolska wymowa typu *koż jabłek*, *koniedz lasu* zam. *kosz jabłek*, *koniec lasu*, ale już wymowa typu *dzewo* zam. *d-rzewo*, a szczególnie *czeba*, czy zam. *t-rz(sz)eba*, *t-rz(sz)y* może budzić wątpliwości. Nie jestem pewien, czy takie regionalizmy trzeba szczególnie darzyć szacunkiem i przeciwdziałać ich zanikowi, ale jestem pewien, że nie należy uznawać ich za błędy i nie należy dążyć do rugowania ich z wypowiedzi (szczególnie mówionych) różnych osób.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa **gwar**, a raczej **dialektów i gwar** oraz **dialektyzmów i gwaryzmów**. Dialekty i gwary to nieogólnopolskie odmiany języka mówionego (sic!), używane na ograniczonym terytorium (w porównaniu

z językiem ogólnym) przez określoną grupę (warstwę) społeczną niemającą cenzusu wykształcenia, odróżniające się od innych odmian określonymi cechami fonetycznymi, gramatycznymi i słownikowymi i nieskodyfikowane. Są to zatem odmiany komunikacyjne ograniczone językowo, terytorialnie i socjalnie. Gwary występują na mniejszych obszarach niż dialekty, które można traktować jako zespoły gwar (to *de facto* główna różnica).

Na terenie Polski występują dialekty / gwary wiejskie (ludowe), miejskie, środowiskowe i zawodowe. W wypadku dialektów / gwar wiejskich i miejskich należy mówić o daleko posuniętych, trwających co najmniej od połowy XX w., procesach zanikania ich tradycyjnej postaci i przekształcania się w mieszane warianty wypowiedzi (łącznie cechy gwar i polszczyzny ogólnej). Ich tradycyjną postacią posługuje się już stosunkowo niewielka grupa użytkowników, należących do najstarszego pokolenia, zachowują się także w przekazach folklorystycznych (por. np. piosenki ludowe wykonywane przez zespoły folklorystyczne oraz utwory wykonywane kiedyś przez Stanisława Grzesiuka i Jareme Stępowskiego, dziś przez Stanisława Wielanka). Gwary środowiskowe i zawodowe natomiast rozwijają się równomiernie tak, jak rozwijają się środowiska nimi się posługujące (por. np. gwara szkolna, studencka, subkultury hip-hopu, grypsersa więzienna, gwary przestępcze, gwara górnicza, marynarska, żeglarska). Na terytorium Polski w zdecydowanej większości występują dialekty i gwary języka polskiego, ale istnieją także gwary innych (niż polska) mniejszości narodowych i grup etnicznych tu zamieszkujących – oprócz ich języków literackich (np. Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Rosjanie, Żydzi, Łemkowie, Tatarzy, Niemcy, Czesi, Słowacy, Wietnamczycy, Czecheni).

W istniejącej współcześnie sytuacji socjolingwistycznej na terenie Polski zasadne jest pytanie: czy należy chronić dialekty i gwary (polskie i niepolskie; wiejskie i miejskie; środowiskowe i zawodowe)? Uważam, że niezbędny jest tu umiar i rozsądek.

Sądzę, że ochrona dialektów i gwar za wszelką cenę mija się z celem. Trzeba bowiem otwarcie stwierdzić, że dialekty / gwary są kodami ograniczonymi i nie należy ich upowszechniać w takich zakresach i funkcjach, w których występują inne wyspecjalizowane formy komunikacji. Dialekty / gwary są głównie kodami rodzinnymi, lokalnymi, środowiskowymi, folklorystycznymi, a w wypadku gwar wiejskich (ludowych) i miejskich – czego nie należy ukrywać – kodami archaicznymi i w części niefunkcjonalnymi w komunikacji. Tam, gdzie ich nosiciele tego sobie życzą, należy je kultywować i stwarzać warunki ich naturalnego rozwoju, ale próby ich upowszechniania muszą budzić wątpliwości i natury komunikacyjnej, i funkcjonalnej, i estetycznej.

Jeśli miałyby to czynić instytucje państwowe, to byłoby znacznie lepiej, by starannie wywiązywały się z powinności, które nakłada na nie *Ustawa (...) o języku polskim*, wobec polszczyzny ogólnej, w szczególności w sytuacji, gdy w komunikacji publicznej zaczyna się upowszechniać język angielski.

W czasach oświecenia, kiedy wierzono w nieograniczoną moc rozumu ludzkiego, uznawano człowieka za demiurga, który mógł być – jak wówczas mawiano – „rozkazodawcą języka”. Dziś jest to pogląd archaiczny i anachroniczny.

Rozwój języka, jego odmian i wariantów, jest uzależniony od skomplikowanego mechanizmu czynników wewnętrznojęzykowych, zewnętrznojęzykowych i pozajęzykowych. Nie należy zatem ani nadmiernie chronić gwar, ani tym bardziej ich upowszechniać i przeciwdziałać ich zanikowi, jeśli użytkownicy języka nie chcą, bądź nie będą chcieli, posługiwać się nimi.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2015:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl